

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

2/2019

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



Alfabet kulturalny (cz. 2)

Michał B. Jagiełło 3

Wydarzenia

4

„Kalejdoskop” do pionu!

7

Premiery filmowe

11

Czemu sen, nie dom?

Andrzej Poniedziałki 13

Ze świata wyobraźni

Z GRAŻYNA BŁĘCKĄ-KOLSKĄ
rozmawia Paulina Iłska 14

Nowołąkowa

Rafał Syska 17

TEMAT NUMERU

– **W stronę kreatywnego skrzyżowania**
Joanna Kocemba-Żebrowska 18

– **Budujemy trwałe wartości**
Z KRZYSZTOFEM GARBACZEM
rozmawia Łukasz Kaczyński 20

– **Najpierw kultura,
potem wartość dodana**
Z KRZYSZTOFEM WITKOWSKIM
rozmawia
Aleksandra Talaga-Nowacka 22

– I ty możesz zostać mecenasem

Z KRZYSZTOFEM MUSIAŁEM
rozmawia Joanna Glinkowska 25

– Sonda o mecenacie

28

Jazz, Łódź i ludzie...

Mieczysław Kuźmicki 31

Jan zsywa świat

Łukasz Kaczyński 32

Adrenalina

Łukasz Kaczyński 33

Jest ogień

Rafał Gawin 34

Emocje w klatce

Z JAROSŁAWEM KAMIŃSKIM
rozmawia Bogdan Sobieszek 36

Nuda bunga bunga

Łukasz Maciejewski 39

Folklor uratowany

Ewa Sławińska-Dahlig 40

Ulica Prawdziwej Miłości

Anna Ciarkowska 41

Miłosierdzie gminy

Mieczysław Kuźmicki 42

X muza wraca do Opoczna

Anna Szumacher 43

Wiara czyni cuda

Elżbieta Grzesiak 44

Las przyszedł po ludziach

Jarosław Redlicki 45

Tropiciele przeszłości

Justyna Muszyńska-Szkodzik 46

O Polsce

Tomasz Cieślak 48

Etdek

Michał B. Jagiełło 50

Browar (a)polityczny

Maciej Robert 51

KALENDARIUM

52

I str. okładki:

GRAŻYNA BŁĘCKĄ-KOLSKA, aktorka
– wywiad na str. 14

Foto: HaWa

Czego brak



Od kilku lat mam szczęście być zapraszanym do wojewódzkiej komisji oceniającej i kwalifikującej uczniowskie spektakle zgłaszane do Internetowego Przeglądu Uczniowskich Zespołów Teatralnych, ważnej części realizowanego od 2012 roku projektu iTeatru TVP dla Szkół. Dopiero co spotkał się ponownie. To rzadka

okazja, by zobaczyć, czym jest i jaka działa teatr jako sztuka, jako narzędzie, na bardzo podstawowym poziomie – na poziomie szkół i grup prowadzonych w domach kultury oraz na poziomie prostych środków wyrazu. A nie brak przedstawień po prostu pięknych, mądrych, świadomie przygotowanych. To też okazja, by wydobyc się z zawodowych kolein – przyjmować inne kryteria niż wobec „dorosłej” sztuce, dostrzegać „dzieło”, ale przede wszystkim stojącego za nim człowieka. To także wyjście z zawodowej roli wobec zaproszonych do jury tzw. ludzi środowiska. Szeffująca jury red. Krystyna Piaseczna tym razem zaprosiła też teatrologkę Jolanę Sławińską-Ryszkę (z Wydziału Kultury UMŁ), pedagoga Annę Rabię (radną Sejmiku województwa), aktora Teatru Powszechnego i edukatora Andrzeja Jakubasa. Z trzech spektakli do etapu ogólnopolskiego nominowaliśmy dwa (ze szkoły w Tuszynie i domu kultury w Piotrkowie). Co z tego wszystkiego wynika? Choćby to, z jakimi nauczycielami i instruktorami mają kontakt młodzi – bo często „panią od teatru” jest „pani od polskiego”, a to nie zawsze to samo. Jest też widoczna wielka potrzeba istnienia rodzaju mobilnej grupy pedagogów, instruktorów i konsultantów teatru, którzy działaliby w terenie, punktowo, ale nie doraźnie – systematycz-

nie. Popyt jest. Jedną z realizacji – sześciominutową adaptację „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego – młodzież zrealizowała ewidentnie z wewnętrznej potrzeby, własnymi środkami, tak jak im się wydawało. I dobrze! Świeżość i autentyzm. A tych brak czasem prześladujemy, jakby-profesjonalnym produkcjom amatorskim. Rzecz w tym, by nie tylko robić teatr, ale robić go tak, by prawdziwie poszerzać wyobraźnię i wzrastać jako człowiek. Bez świadomego przewodnika to dużo trudniejsze. Racja, kompetencje nauczycieli podnoszą przedsięwzięcia łódzkich teatrów (np. Pinokia), Powszechny zaplanował Regionalne Centrum Edukacji Teatralnej, swoje od wielu lat dokłada Łódzki Dom Kultury. Każdy działa na innym poziomie. Ale chodzi o tych, którzy byłiby tam – na miejscu. Jest luka, o której sensownym wypełnieniu warto pomyśleć. Można iść dalej i nie odrzucać jako utopii powstania mechanizmu pozwalającego lokować w średnich miastach (nie tylko stolicach województw) małych, profesjonalnych zespołów teatralnych. Które nie będą grać fars, licho reżyserowanych komedii, ilustrowanych, a nie interpretowanych dramatów. To byłoby bezprecedensowe wzmocnienie tych ośrodków. Mechanizm, który dopiero musiały powstać, powinien zakładać też finansowanie, może stwarzając i narzędnia dla lokalnych sponsorów i mecenasów. Tym ostatnim przyglądamy się w tym numerze, pytając, co nimi powoduje, jaki mają sposób działania, co musiałyby zmienić się w prawie, by prywatne wsparcie dla wartościowych inicjatyw było większe, przyglądamy się sprawie systemowo. Rozmawiamy z prywatnym biznesem, kolekcjonerem i mecenasem, zaglądamy do obchodzącego 100-lecie banku, zebraliśmy głosy z Łodzi i województwa. Pokazujemy kulturę od innej strony.

Lukasz Kaczyński, redaktor naczelny



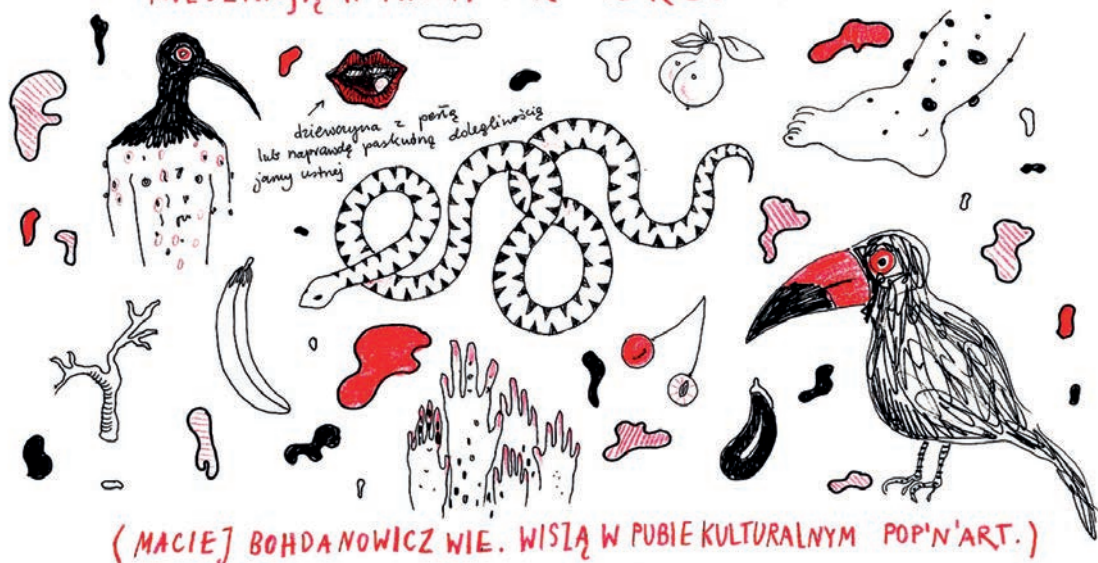
Trwa rok jubileuszowy. Po prawej – krasnoludki z filmu „Kingsajz” wspominają lata spędzone na łamach, po lewej – okładka numeru z maja 1987 roku. Jak będzie wyglądała majowa okładka z 2019? To zależy od Państwa! Uwalniamy okładkę, to znaczy ogłaszamy konkurs na jej zaprojektowanie! Nie określamy tematyki, bohatera, techniki. Szczegółów szukajcie na naszym portalu e-Kalejdoskop.pl.



MUSISZ W TO UWIERZYĆ, CZEŚĆ!

MARIA KORCZAK-IDZIŃSKA

A TY WIESZ, JAKIE WĘŻE
MIESZKAJĄ W TWOIM OGRODZIE ROZKOSZY?



Alfabet kulturalny (cz. 2)

Czytelnicy „Kalejdoskopu” to ludzie kulturalni, sięgający po miesięcznik ze świadomością, iż służy on zaspokajaniu ich potrzeb intelektualnych. Uznaliśmy jednak, że trzeba doprecyzować niektóre pojęcia. „A” – jak artysta – już było, więc teraz powinno być „B”, ale będzie „P”. A co tam.

POEZJA

Poezja to przeciwieństwo prozy. Jak je odróżnić? To proste. Jeśli książka jest gruba, gęsto zadrukowana i da się zrozumieć, mamy do czynienia z tomem prozy. Jeśli jest cienka, zapisana rzadko i nie da się jej zrozumieć – to poezja. Poezja dzieli się na klasyczną i współczesną. W klasycznej słowa musiały się rymować. We współczesnej nie muszą.

Człowiek piszący wiersze to poeta. Po co jest poeta, nie wiadomo. Z bycia poetą wyżyć się nie da, więc pisanie wierszy należy uznać za hobby, a nie zawód. Poeta zajmuje się głównie sobą. Grzebie w swoim jestestwie jak właściciel auta w silniku w nadziei, że zrozumie, dlaczego ten nie odpała. Czytelnikami poety są z reguły tylko inni poeci, poszu-

kujący wskazówek, jak odpalić swoje samochody, co opisują we własnych tomikach.

Żeby zostać poetą, wystarczy sięgnąć do jakiejś książki i przepisać fragment. Np.:

*obecnie
obowiązujący sposób zachowania się
odpowiednio do czegoś:
okrakiem do oporu
ostatecznie*

A to tylko wypis z podręcznika „Stosowanie przyimka w jęz. francuskim” (Bertold Sigalin, wyd. Wiedza Powszechna, 1979, s. 221).

Michał. B. Jagiełło

Opera o Łodzi

To wydarzenie bez precedensu: Teatr Wielki wspólnie z mecenasem – łódzką Manufakturą – ogłosił konkurs kompozytorski na operę o historii Łodzi do libretta zamówionego u dramatopisarki Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk (jury przewodniczył Krzysztof Penderecki, pomysłodawcą był Krzysztof Korwin-Piotrowski). Zwyciężył Rafał Janiak. Światową prapremierę opery „Człowiek z Manufaktury” z udziałem Wojciecha Pszonia zaplanowano w Teatrze Wielkim na 2 II.

Pierwszy akt przedstawia epizody z życia fabrykanta Izraela Poznańskiego i przypomina strajk robotników z 1892 r. Akcja II aktu toczy się na przełomie XX i XXI w. – przedstawia działania dyrektora zakładów „Poltex” po upadku PRL, proces likwidacji fabryki i wizję przyszłości tego miejsca, obecnej Manufaktury. Premiera wersji plenerowej widowiska – 18 V na Rynku Włókniarek Łódzkich w Manufakturze.

Kierownictwo muzyczne – Rafał Janiak, reżyseria, reżyseria światła, dekoracje – Waldemar Zawodziński, choreografia – Janina Niesobka, kostiumy – Maria Balcerek, przygotowanie chóru – Maciej Salski. Wystąpią: Stanisław Kierner, Przemysław Rezner, Agnieszka Makówka, Małgorzata Walewska, Wojciech Pszonia, Jan Jakub Monowid, Miłosz Sławecki, Grzegorz Szostak, Robert Ulatowski, Aleksandra Borkiewicz, Aldona Orzeł. *

Kontestatorzy

Na premierę spektaklu „Idioci” wg Larsa von Triera zaprasza 23 II Teatr im. Jaracza. Grupa młodych ludzi wyraża sprzeciw wobec mieszczańskiej mentalności i stylu życia poprzez udawanie umysłowo

upośledzonych. Ten akt kontestacji ma pomóc każdemu z nich w odnalezieniu „wewnętrznego idioty”, dotarciu do swojego prawdziwego, nieskrępowanego kulturowym balastem „ja”. Reżyseria – Marcin Wierchowski, dramaturgia – Daniel Sołtysiński, Jakub Klimaszewski, scenografia – Katarzyna Minkowska, ruch sceniczny – Aneta Jankowska, muzyka – Radosław Duda. Występują: Katarzyna Cynke, Iwona Dróżdż-Rybińska, Natalia Klepacka, Milena Lisiecka, Bogusław Pawelec, Agnieszka Skrzypczak, Mikołaj Chroboczek, Mateusz Czwartosz, Hubert Jarczak, Marek Kałużyński, Paweł Paczesny, Mariusz Słupiński, Bogusław Suszka. *

W awangardzie

Wystawę „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” otworzy 22 II ms¹. „W Domu Mody Limanka wierzymy, że na modę składa się suma małych rzeczy: to jak żyjesz, jak oddychasz, mówisz czy tworzysz. To wszystko zawsze jest w awangardzie. Jesteśmy ludźmi z pasją, którzy tak jak ty chcą być rewolucją!” – piszą artyści z łódzkiego Domu Mody Limanka. Wystawa jest elementem projektu „Prototypy”, testującego to pojęcie na materiale z kolekcji Muzeum Sztuki. Zaproszeni artyści i artystki (w 2019 r. w kolejnych odsłonach będą to: zespół złożony z Barbary Kingi Majewskiej, Michała Libery i Konrada Smoleńskiego oraz Carolina Caycedo) użyją dzieł z zasobów muzealnych do prób modelowania rzeczywistości. *

Życie z geniuszem

W spektaklu Teatru Nowego – „Testament Szekspira” Verna Thiessena (premiera przeniesiona ze stycznia na 7 II) – Maria Gładkowska wcieli się

Świętowaliśmy

Łódzki Dom Kultury zakończył 2018 rok jubileuszową galą z okazji swojego 65-lecia. Oprócz obecnych i byłych pracowników sala kolumnowa wypełniona była po brzegi przyjaciółmi z Łodzi i regionu. Uroczystość uświetnił występ Andrzeja Poniedzielskiego, który związany jest z ŁDK poprzez „Kalejdoskop”, gdzie od lat pisuje wierszowane felietony. Podczas gali artysta (z wykształcenia niespełniony inżynier) przypomniał zresztą, że ściągnęła go tu Małgorzata Karbowski, poprzednia redaktor naczelna naszego pisma. A potem były przyjacielskie pogaduszki i wspomnienia do późnych godzin nocnych... *



Foto: DARUSZ ŚWIGIELSKI

w rolę żony Szekspira Anny Hathaway. Czy życie z geniuszem jest usłane różami? „Im większe odnośsisz sukcesy, tym rzadziej jesteś w domu” – mówi bohaterka. Kobieta samodzielnie musi opiekować się dziećmi, oplakiwać odchodzących bliskich i codziennie mierzyć się z tęsknotą za mężem. Reżyseria – Marek Pasieczny, scenografia i kostiumy – Maciej Lewik, muzyka – Robert Łuczak. *

W hołdzie Lutosławskiemu

Przeszedł do historii jako jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich obok Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego. Odwaga w eksperymentowaniu połączona z szacunkiem dla tradycji sprawiła, że zyskał miano klasyka współczesności. W 25. rocznicę śmierci Witolda Lutosławskiego w Filharmonii Łódzkiej 1 II w ramach koncertu „Polscy mistrzowie awangardy” zostanie wykonany jego Koncert na orkiestrę. Inspiracją dla Lutosławskiego stał się Koncert na orkiestrę Béli Bartóka. Kompozytor czerpie z polskiego folkloru, sięga po mazowieckie pieśni ludowe zebrane przez Oskara Kolberga. Nie cytuje ich jednak in crudo, lecz poddaje modyfikacjom, co sprawia, że utwór nabiera indywidualnego, wyrazistego charakteru. Koncert zostanie przedstawiony w kontekście twórczości dwóch innych tuzów muzyki polskiej XX w.: Krzysztofa Pendereckiego i Henryka Miłkołaja Góreckiego. Wykonanie Koncertu na flet i orkiestrę kameralną Pendereckiego będzie łódzką premierą tego utworu. *

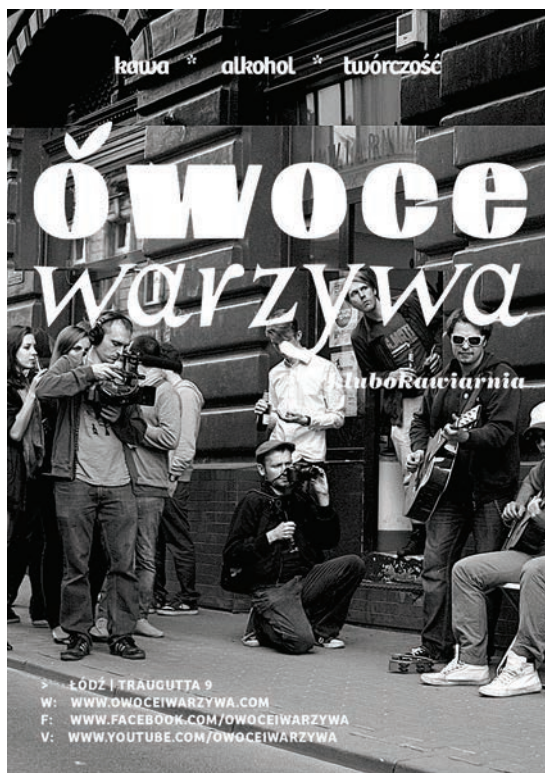
Pieskie sprawy

Teatr Nowy zaplanował na 2 II premierę familijnego przedstawienia muzycznego „My psy”, którego autorem, wg informacji teatru, jest... Henio Pies. Na nieczynnym wysypisku śmieci na skraju miasta mieszka sfera bezdomnych psów. Dowodzi nią Czarny – młody, agresywny i niechętny ludziom. Wszystkie zwierzaki mają smutne historie, ale próbują cieszyć się życiem. Do sfery dołącza Kot, przyzwyczajony do życia „na poziomie”. Historia jego upadku potwierdza fakt, że bezdomnym może zostać każdy. Reżyseria – Przemysław Dąbrowski, scenografia – Mateusz Atman, muzyka – Lena Ledoff, ruch sceniczny – Tomasz Dajewski, przygotowanie wokalne – Adam Rymarz. Występują: Magdalena

Kaszewska, Kamila Salwerowicz, Lucyna Szerok-Giel, Przemysław Dąbrowski, Gracjan Kielar, Michał Kruk, Konrad Michalak, Adam Mortas, Wojciech Oleksiewicz, Krzysztof Pyziak. *

Na głosy

Już od niemal pół wieku śpiewa zawodowy **Chór Filharmonii Łódzkiej**. Dzięki niemu w stałym repertuarze FŁ znajduje się wiele dzieł wokalnie-instrumentalnych: oratoriów, mszy, kantat. Muzycy wykonują utwory z różnych epok, także a cappella. Podczas koncertu inauguracyjnego obchody 50-lecia – 17 II – zabrzmiały utwory od renesansowych po najnowsze. Muzycy wystąpią pod kierunkiem Dawida Bera, z którym pracują od siedmiu lat. Magnificat Mikołaja Zieleńskiego pochodzi z jedynej jego zachowanego dzieła – monumentalnego zbioru Offertoria et Communiones Totius Anni. Został on wydany drukiem w 1611 r. w Wenecji. W Magnificat dialogują ze sobą trzy chóry. Motet Der Geist hilft unsrer Schwachheit auf został napisany przez Johanna Sebastiana Bacha do słów Listu do Rzy- >



mian. Dziękczynny tekst Magnificat inspirowuje także twórców współczesnych, czego dowodzi Magnificat i Nunc dimittis Pawła Łukaszkiewskiego. Z twórczości związanej z Łodzią Krzysztofa Grzeszczaka wybrano skomponowaną dwa lata temu Tongeren Mass. Utwór Jamesa Whitbourna również należy do kręgu muzyki religijnej, stanowiąc jednocześnie przykład nietypowego zastosowania saksofonu. *

Ze świata musicalu

Teatr Muzyczny zaprasza **6 II** na kolejne spotkanie z cyklu „**Wieczór z gwiazdą**”. Tym razem będzie nią utalentowana śpiewaczka, solistka teatru – **Emilia Klimczak**. Absolwentka łódzkiej Akademii Muzycznej, współpracowała m.in. z Teatrem im. Jaracza i Teatrem Nowym w Łodzi oraz Teatrem Nowym w Słupsku. Od 2016 r. śpiewa w zespole Leopolda Kozłowskiego, ostatniego klezmera Galicji. Jej repertuar obejmuje partie musicalowe, m.in. z „Jesus Christ Superstar”, „My Fair Lady”, „Zorby”, „Skrzypka na dachu”, „Chicago” czy „Les Misérables”. *

Nihil veditur



To tytuł wystawy prac **Bartka Jarmolińskiego** (urodzony w 1975 r. w Łodzi), która zostanie otwarta **1 II** w Galerii Willa. Łaciński zwrot oznacza „nic nie jest takie, jakie się wydaje” i tutaj

odnosi się obrazu męskości. Czy wizerunek silnego, dominującego mężczyzny jest dziś równie aktualny jak „zawsze” wobec aktywności i oczekiwań współczesnych kobiet? Drugim ważnym tematem poruszonym przez artystę jest złożona problematyka autoportretu – który powstaje m.in. z potrzeby przeprowadzania wiwisekcji, będącej drogą do poznawania samego siebie. Wystawie będą towarzyszyły: performance Bartka Jarmolińskiego i spotkanie z artystą (**15 II**) oraz warsztat „Tożsamość artysty” prowadzony przez twórcę (**26 II**). *

Najlepsze dyplomy

Kolejna edycja wystawy, a zarazem konkursu najlepszych dyplomów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi **Prime Time** odbędzie się w dniach **31 I – 24 II** – tym razem nie w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, ale w przestrzeniach ASP (wernisaż i wręczenie nagród **31 I**). Zobaczmy prace studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych, które powstały w 2018 roku. „Kalejdoskop” objął wydarzenie patronatem. *

Koncert z Sydney

W Kinie Szpulka w ŁDK **10 II** o godz. 17 można obejrzeć koncert karnawałowy popularnego holenderskiego skrzypka **André Rieu**, zarejestrowany w Sydney Town Hall w Australii. Artysta wystąpił z Orkiestrą Johanna Straussa, z którą pracuje od ponad 30 lat i ze swoimi ulubionymi sopranistkami i tenorami. To koncert z przebojami muzyki klasycznej i popularnej. Można też będzie „zajrzeć” za kulisy i „zwidzieć” Sydney. Bilety: 25-23 zł. *

Zaproszenia do Wytwórni

Mamy dla czytelników podwójne zaproszenia na koncerty w Klubie Wytwórnia. Wystarczy z poniższej listy wybrać jeden koncert, powiadomić nas o tym e-mailem na: konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko. Kto pierwszy, ten wygrywa. Czekamy **do 5 II**. Do wyboru: **Siesta w Drodze** (**14 II**), **The Dumplings** (**16 II**), **Bitamina** (**21 II**).

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.

„Kalejdoskop” do pionu!

– Pewna pani podeszła do mnie i powiedziała: „Znam pana z okładki Kalejdoskopu. Kalendarium musi zostać!” – mówi Jakub „Hakobo” Sępień, który z okazji 45-lecia „Kalejdoskopu” projektuje nowy wygląd pisma, ale w wywiadzie (11/2018) wystraszył niektórych stałych czytelników zapowiedzią sukcesywnej likwidacji całomiesięcznego kalendarium wydarzeń. – *Przeczytałem je dokładnie i zrozumiałem, że jest potrzebne – ono wyróżnia „Kalejdoskop”.* Zamiast zmniejszania czcionki i skracania informacji będzie... więcej dla nich przestrzeni. Kalendarium stanie się bardziej czytelne, łatwiejsze będzie poruszanie się po nim. Wszyscy, którzy w dostarczonych do redakcji ankietach i telefonicznie domagali się pozostawienia kalendarium mogą uważać się za zwycięzców.

To nie koniec dobrych wieści. Nowy „Kalejdoskop” – w wygodnym formacie – z pewnością zaskoczy. Będzie oryginalny i ciekawy. Zgodnie z aktualnymi trendami nawiąże do grafiki wydawniczej z lat 60.-70. XX wieku, także do naszych początków, gdy artystycznie nad pismem czuwał Ryszard Kuba Grzybowski.

Hakobo zachwyciła ówczesna forma „Kalejdoskopu” i nawiązania do niej postanowił włączyć w swój projekt, unowocześniając jej elementy – winieta będzie zorientowana pionowo, a jej krój nawiąże do ówczesnego literactwa.

Okładkowe zdjęcie czy też grafika będą się odwoływać do dawnego formatu pisma. Ważną funkcję graficzną będzie pełniła duża litera K.

W środku też nie będzie nudno – projektant przewidział dużo różnorodnych czcionek i elementów graficznych. A każdy numer będzie podzielony na część do czytania i tzw. część galeryjną w pełnym kolorze i na innym papierze. Poniżej prezentujemy wyimek z projektu Jakuba „Hakobo” Sępnia.

Spodziewamy się, że pojawienie się „Kalejdoskopu” w nowej formie będzie wydarzeniem...

Partnerem działań „Kalejdoskopu”, m.in. powstania nowego layoutu jest Monopolis, realizowane przez firmę Virako w dawnych zakładach Monopolu Wódzanego centrum handlowo-kulturalno-biurowe.

ATN



Przykładowe strony
z projektu
Jakuba „Hakobo”
Sępnia

700 tys. zł dla regionu

Zarząd Województwa Łódzkiego ogłosił dwa otwarte **konkursy ofert z obszaru kultury i ochrony dziedzictwa narodowego**. Są one skierowane do organizacji pozarządowych działających na rzecz mieszkańców regionu. Łączna pula środków, która zostanie przeznaczona na dofinansowanie realizacji zadań wyniesie 700 tys. zł. O wsparcie można ubiegać się na przedsięwzięcia rozpoczynające się **od 1 V**. Celem pierwszego konkursu, na który przeznaczono 150 tys. zł, jest popularyzacja wiedzy na temat życia i twórczości Stanisława Moniuszki w 200. rocznicę urodzin kompozytora. Maksymalna kwota dotacji to 20 tys. zł. Drugi konkurs przewiduje dofinansowanie organizacji wydarzeń kulturalnych prezentujących dorobek polskiego i światowego dziedzictwa kultury na terenie województwa łódzkiego. Na wsparcie tych inicjatyw zostanie przeznaczonych 550 tys. zł, a maksymalna kwota dotacji to 70 tys. zł. *

Premierowo i muzycznie

Dwudziesta edycja **OCH! Film Festiwal w Łowiczu** rozpocznie się **26 I** przedpremierowym pokazem filmu „Ułaskawienie” z udziałem reżysera Jana Jakuba Kolskiego. Tegoroczna ramówka festiwalu, który potrwa **do 24 II**, jest starannie wyselekcjonowana przez ekipę filmową Łowickiego Ośrodka Kultury. Widzowie zobaczą przedpremierowo: „Greek Book”, „Anioła”, „Kafarnaum”. W sekcji „Dokument” pokazany zostanie nowy obraz Katarzyny Trzaski „Wieś pływających krów” czy „Jeszcze dzień życia” – animowana opowieść o wyprawie Ryszarda Kapuścińskiego do ogarniętej wojną Angoli. Program uzupełniają koncerty zespołów: Kroke, Przybył, Chłopcy kontra Basia, Wojtek Mazolewski Quintet, Pablopavo i Ludziki oraz występ Stanisławy Celińskiej. *

Szalom, Szalom Asz

Biblioteka w Kutnie 14. raz ogłasza **Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Szaloma Asza** dla osób dorosłych. Konkurs przywraca pamięć o polsko-żydowskiej przeszłości Kutna, a nade wszystko o Szalomie Aszu – urodzonym w Kutnie w 1880 roku wybitnym prozaiku i dramaturgu żydowskim, tworzącym w jidysz, dwukrotnym kandydacie do

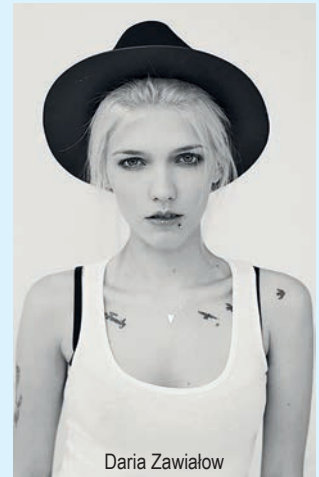
Nagrody Nobla. Termin nadsyłania opowiadań mija **31 V**. Więcej na: www.bibliokutno.pl *

Po francusku

„Wieczór w Paryżu”, czyli koncert piosenki francuskiej, to wydarzenie przygotowane z okazji **Festiwalu Frankofonii 2019**, który odbywa się w dniach **28 I-2 II w Kutnie**. W Centrum Teatru Muzyki i Tańca **1 II** młodzi soliści przy akompaniamencie fortepianu wykonają najpiękniejsze francuskie piosenki powojennego Paryża. W repertuarze utwory Charlesa Aznavoura, Jacquesa Brela czy Edith Piaf. Dodatkowo na miłośników kultury francuskiej i poezji Brela **31 I** czeka niepowtarzalna okazja obejrzenia zrekonstruowanego cyfrowo koncertu „Brel, nie opuszczaj nas” w Kinie KDK. *

Na bogato

W **Klubie Muzycznym Bogart** w miejscowości Gomunice między Radomskiem a Bełchatowem w lutym odbędą się koncerty: **Piotra Nalepy (2 II)**, **Arka Jakubika Solo (8 II)**, **Happysad (9 II)**, **Non Iron & Undead Phoenix (15 II)**, **Darii Zawiałow (22 II)** i **Lao Che (23 II)**. *



Daria Zawiałow

Walentynki

Miejskie Centrum Kultury w Bełchatowie zaprasza na walentynkowy koncert akustyczny **Anny Wyszkonii**, która wystąpi **15 II** o godz. 19 w sali **MCK PGE Giganty Mocy**. Zaprezentuje akustyczne wersje swoich przebojów z ponad 20 lat pracy na scenie. Bilety w cenie 80, 70 i 60 zł dostępne w kasie **MCK PGE Gigantów Mocy** i internetowo. *

Hiphopowe bity

O.S.T.R., czyli Adam Ostrowski – jeden z najpopularniejszych polskich raperów – wystąpi **22 II** w **Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach**.

Autor 20 autorskich albumów muzycznych, który ma na koncie siedem platynowych i sześć złotych płyt, zaprezentuje materiał z najnowszego albumu studyjnego „W drodze po szczęście”. Bilety: 60-70 zł. *

Humor z operetki

Multimedialne widowisko muzyczne „**Upiór w operetce**” zostanie wystawione **30 I** w sali teatralnej **Sieradzkiego Centrum Kultury**. Artyści **Krakowskiej Filharmonii Futura** zapewniają, że operetka podobnie jak opera ma swojego upiora. Jego historia stanie się pretekstem do zaprezentowania najlepszych fragmentów z operetek: „Księżniczka czardasza”, „Wesoła wdówka”, „Hrabina Marica” czy „Baron cygański” w interpretacjach Sylwii Lorens i Jakuba Oczkowskiego. *

Między rockiem a elektroniką

Tymon Tzymański wystąpi **2 II** o godz. 18 w **Sieradzkim Centrum Kultury** (Teatr Miejski). Artysta od 2017 r. koncertuje z muzykami trójmiejskiej sceny okołojazzowej (grupa Tymon Tzymański & MU). Muzyka kwintetu oscyluje między brzmieniami avant rock'a lat 60., a współczesną stylistyką z pogranicza synth popu i elektroniki. Bilety – 30 zł (w kasie SCK lub online na scksieradz.pl). *

Z miłością

Koncert walentynkowy zespołu **La Moustache** „Nie kochać w taką noc to grzech” odbędzie się **18 II** w **Łódzkim Domu Kultury**. Usłyszymy kompozycje z dwudziestolecia międzywojennego i współczesne przeboje polskie i zagraniczne w rozrywkowych aranżacjach. Wstęp wolny. *

Śląskie chłopaki

Kabaret Młodych Panów przyjedzie **20 II** do **Miejskiego Ośrodka Kultury w Piotrkowie Trybunalskim** z nowym programem „To jest chore!”. Grupa zapowiada nowe skecze i nowych bohaterów. Nie zabraknie śląskich akcentów. *

Przy biesiadzie o miłości

8 II w **Miejskim Domu Kultury w Opocznie** odbędzie się widowisko biesiadne z **Teresą Werner**, gwiazdą polskiej muzyki rozrywkowej. Artystka

zaśpiewa swoje największe przeboje, m.in. „Miłość jest piękna”, utwory z albumu „Spełnić marzenia”, a także powspomina występy z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk” na światowych festiwalach. *

Wiedeński szyk

Mieszkańcy **Zduńskiej Woli** usłyszą największe przeboje **Johanna Straussa** i najpiękniejsze arie i duety z operetek wiedeńskich w wykonaniu solistów polskich scen operowych podczas koncertu, który odbędzie się **2 II** w **Miejskim Domu Kultury**. Na scenie pojawią się laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych. *

Akustycznie i nastrojowo

Andrzej Piaseczny zaprezentuje swoje najlepsze utwory w wersji akustycznej **23 II** w **Miejskim Domu Kultury w Radomsku**. Koncert da możliwość posłuchania piosenek artysty w kameralnych warunkach i wyjątkowych aranżacjach. W programie znajdują się także utwory z ostatniej płyty zatytułowanej „Kalejdoskop”. Bilety: 80-90 zł. *

Folklor na bis

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Kutnowskiej w ubiegłym roku świętował 50-lecie działalności i z tej okazji **28 II** wystąpi z koncertem „Jubileusz na bis” w **Kutnowskim Domu Kultury**. Wysoki poziom artystyczny, bogate stroje, wspaniałe układy choreograficzne zostały dostrzeżone w kraju i za granicą, gdzie grupa koncertowała i zdobywała nagrody. *

Malinowa płyta

Na scenie **Kutnowskiego Domu Kultury 7 II** pojawi się **Stanisława Celińska**. Po sukcesie płyty „Atramentowa” (podwójna platyna!) artystka zaśpiewa piosenki z kolejnego albumu „Malinowa” – wystąpi w towarzystwie zespołu pod kierownictwem Macieja Muraszki. Bilety: 70 zł. *

Ferie z rapem

W sali widowiskowej **Miejskiego Domu Kultury w Radomsku 16 II** wystąpi **Kękę**, czyli Piotr Siara, ceniny raper. Jego prosty język i podwórkowa stylistyka przysporzyły mu wielu fanów. Artysta stworzył własną wytwórnę, w której wydał płyty „Trzeci rzeczy” i „To tu”. *

TEATR MUZYCZNY
„Człowiek z La Manchy”
22 II godz. 18.30, 23 II godz. 17
Cena biletu z kuponem (jeden kupon
to jeden bilet w tej cenie): 20 zł
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY
„Jesus Christ Superstar”
9 II godz. 18.30, 10 II, godz. 17
Cena biletu z kuponem (jeden kupon
to jeden bilet w tej cenie): 25 zł
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR NOWY
„Policja”
8, 9, 10 II godz. 19.15
Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po 20 zł każdy
Należy przynieść do kasy
z wyciętym kuponem

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Ławeczka na Piotrkowskiej”
4 II, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon
to jeden bilet w tej cenie): 35 zł
Należy przynieść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

„Człowiek z La Manchy”

Teatr Muzyczny zaprasza na musical Mitchella Leigh „Człowiek z La Manchy” na podstawie powieści Cervantesa. Historia błędnego rycerza Don Kichota to wzruszająca opowieść o mądrości i głupocie, marzeniach i rzeczywistości, a także o teatrze i życiu. Opowieść rozgrywa się w dwóch planach: w więzieniu sewilskim, gdzie przebywał sam Cervantes, skazany przez trybunał Inkwizycji, i w La Manchy – krainie przygód Don Kichota i Sancho Pansy. Musical Teatru Muzycznego otrzymał wiele nagród. Cena biletu: 40 zł

„Jesus Christ Superstar”

To budząca na całym świecie skrajne emocje rock-opera Andrew Lloyda Webbera i Tima Rice’a. Autorzy odważnie zderzyli tematykę biblijną z rockowym klimatem. Teatr Muzyczny jako pierwszy zrealizował to dzieło w Łodzi (w języku angielskim). Kim jest Jezus? Dla wyznawców nauczyciel, dla Judasza przyjaciel, dla Marii Magdaleny – mężczyzna. Cena biletu: 50 zł

„Policja”

Spektakl na podstawie sztuki Sławomira Mrożka. W pewnym z gruntu sprawiedliwym państwie z demokratycznie wybraną władzą pustoszeją więzienia. Gdy kraj rozkwita, a społeczeństwo jest lojalne, prawomyślne i szczęśliwe, policja traci rację bytu, którą podtrzymuje jeszcze ostatni osadzony. Dramat zaczyna się, kiedy jedyny więzień polityczny postanawia raz na zawsze zerwać z przeszłością. Zawarta w sztuce metafora państwa totalitarnego staje się po raz kolejny ostrzeżeniem dla współczesnej Europy. Cena biletu: 50 zł

„Ławeczka na Piotrkowskiej”

Spektakl komediowy na podstawie sztuki Aleksandra Gelmana. Pewnego popołudnia na ławce przypadkowo spotykają się przystojny mężczyzna (Kamil Maćkowiak) i piękna kobieta (Ewa Audykowska-Wisniewska). Początkowo banalna historia o samotności i poszukiwaniu miłości przeradza się w intymną grę pozorów, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji. Cena biletu: 50 zł

„**Arktyka**”, dramat, Islandia, reż. Joe Penna, obsada: Mads Mikkelsen, Maria Thelma Smáradóttir. *W środku arktycznej tundry dochodzi do katastrofy. Rozbija się samolot z jedynym pasażerem. Samotny podróżnik wyciąga ze zrujnowanej maszyny wszystko, co może być potrzebne, i rusza przed siebie.* Planowana premiera **1 II, w Szpulce 8-14 II**

„**Mirai**”, anime, Japonia, reż. Mamoru Hosoda. *5-letni Kun nie radzi sobie z zazdrością po pojawieniu się w domu młodszej siostry. Odkrywa tajemniczy ogród, który umożliwi podróżę w czasie. Daje to początek niezwyklej przygodzie. Kun m.in. spotyka swoją siostrę, która ma już kilkanaście lat.* Planowana premiera **1 II**

„**Heavy Trip**”, muzyczny, Finlandia, Norwegia, reż. Juuso Laatio, obsada: Johannes Holopainen, Minka Kuustonen. *Impaled Rektum to heavymetalowy zespół z wioski na północy Finlandii. Panowie grają razem od 12 lat i nigdy nie dali koncertu. Pewnego dnia odwiedza ich szef wielkiego metalowego festiwalu z Norwegii.* Planowana premiera **1 II**



„**Green Book**”, komedia, USA, reż. Peter Farrelly, obsada: Viggo Mortensen, Mahershala Ali. *Drobny cwaniaczek z Bronksu zostaje szoferem ekstrawaganckiego muzyka z wyższych sfer i razem wyruszają na wielotygodniowe tournée. Podróż, pełna zaskaku-*

jących przygód, okaże się początkiem przyjaźni. Planowana premiera **8 II, w Szpulce 22-28 II**

„**Faworyta**”, biograficzny, Irlandia, USA, Wielka Brytania, reż. Yorgos Lanthimos, obsada: Olivia Colman, Emma Stone, Rachel Weisz. *Początek XVIII wieku. Anglia jest w stanie wojny z Francuzami, ale uwagę dworu pochłaniają wyścigi kaczek i pojawienie się na rynku ananasów. Na tronie zasiada schorowana królowa Anna, a krajem zamiast niej rządzi jej przyjaciółka lady Sarah. Na dwór przybywa pełna uroku nowa służąca Abigail, z pochodzenia arystokratka.* Planowana premiera **8 II**

„**Bracia Sisters**”, western, Francja, Hiszpania, USA, Rumunia, reż. Jacques Audiard, obsada: Jake Gyllenhaal, Joaquin Phoenix, John C. Reilly. *Ekranizacja powieści Patricka Dewitta. Akcja rozgrywa się w połowie XIX w. w czasach gorączki złota. Słynący z brutalności bracia Eli i Charlie Sisters, płatni zabójcy, ścigają Hermanna Kermita Warma, poszukiwacza złota. Podróżują od Oregonu po San Francisco przez cały Dzikie Zachód.* Planowana premiera **22 II**

„**Kafarnaum**”, dramat, USA, Liban, reż. Nadine Labaki, obsada: Zain Al Rafeea, Yordanos Shiferaw. *Zain ma 12 lat, a ulica jest jego szkołą przetrwania. Kiedy rodzice wydają jego młodszą siostrę – wbrew jej woli – za starszego mężczyznę, chłopiec buntuje się i ucieka z domu. Postanawia za wszelką cenę ją uratować.* Planowana premiera **22 II**

„**Ułaskawienie**”, dramat, Czechy, Polska, reż. Jan Jakub Kolisko, obsada: Grażyna Błęcka-Kolska, Jan Jankowski. *Historia o rodzicach żołnierza opowiedziana z perspektywy ich wnuka Janka. Jakub i Hanka wiozą trumnę Odrowąża przez tużpowojenną Polskę, aby pochować go w „spokojnej” ziemi.* Planowana premiera **22 II**, wywiad z Grażyną Błęcką-Kolską na str. 14.

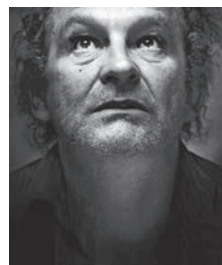
Mamy 7 zaproszeń do kina Szpułka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 4 II jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych). Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.



Praca Andrzeja Biernackiego – wystawa w Galerii Re:Medium, czynna do 2 III

Czemu sen, nie dom?



Andrzej Poniedziałki

A może szczęście? A. Może. Szczęście...

A może szczęście

*Czemu łzy, dobre łzy
Tak długo schną
Czemu świat tęskni tak
Za kolejną łzą
Czemu nie ma do dziś wirtualnych łez?*

*Czemu śmiech, dobry śmiech
ma szklany ton
Rozum śpi, więdną dni
Dla głupoty – tron
Czemu nie ma do dziś wirtualnych łez
„Szczęście” – mówi się, a
myślisz – „jakoś jest”*

*A może szczęście to taka gra
Wygra ten, kto mało chętnie gra
A może życie to – modny styl
Szczęście zaś – różaniec dobrych chwil*

*Czemu żal, dobry żal
To tylko skłon
Czemu sen, tylko sen
Tylko sen, a nie – dom
Czemu nie ma do dziś wirtualnych łez?
„Szczęście” – myśli się, a
mówisz – „jakoś jest”*

*A może szczęście to taka gra
Wygra ten, kto mało chętnie gra
A może życie, to – modny styl
Szczęście zaś – różaniec jasnych chwil*



Foto: HaWa

Ze świata wyobraźni

Sluchaj Grażyny Błęckiej-Kolskiej
na „Kalejdoskop NaGłos”



– Kamera uwielbia, jak oko myśli, to od razu widać. Inaczej mamy pustkę, obraz, z którego nic nie wynika – mówi wielokrotnie nagradzana aktorka GRAŻYNA BŁĘCKA-KOLSKA. Na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 2018 r. dostała (po raz drugi) nagrodę za główną rolę kobiecą w „Ułaskawieniu” Jana Jakuba Kolskiego, które trafi do kin 22 lutego. W styczniu miał premierę film „Miszmasz czyli Kogel Mogel 3”, w którym znów zagrała Kasię Solską. Odwiedziliśmy ją w Łasku-Kolumnie, gdzie mieszkała już w dzieciństwie.

Paulina Ilska: – Ma pani wyrazistą osobowość, co widać w kinie artystycznym, jak i w popularnych produkcjach filmowych czy serialowych. Co panią ukształtowało jako artystkę? Czasy, w których pani dorastała, miejsce, szkoła, lektury? Co miało największe znaczenie?

Grażyna Błęcka-Kolska: – Nie znam odpowiedzi na te pytania. Urodziłam się w Łodzi, wychowałam w Kolumnie, małej miejscowości pod Łodzią. Przed wojną było to letnisko, w którym Łódzcy Żydzi stawiali wakacyjne rezydencje. Drewniane domy o bajkowej architekturze, z wieżyczkami, tarasami, półokrągłymi ścianami. Po wojnie zamieszkali w nich przesiedleni z Wilna Polacy. Moja babcia Wiktoria Plawgo przyjechała z dwoma synami i córką jednym z ostatnich transportów. W Kolumnie mieszkałam do szóstego roku życia. Z dzieciństwa pamiętam zapach wietrzącej się na sznurku bielizny, smak jagód z cukrem, które w kubku zabierałam na podwórko, las, otulone łakami rzeki, tabuny turystów, restauracje, sklepiki z pysznymi lodami. Duży wpływ miała na mnie przyroda, ale także książki, którymi otaczała mnie mama. Pochłaniałam wszystko, od baśni z Warmii i Mazur, poprzez Gustawa Morcinka, po opowieści cygańskie. Zawsze mnie interesował świat wyobraźni.

Trafiła pani na osobę, która panią pokierowała.

– Gdy zamieszkałam w Łasku, wszystko było blisko; podstawówka, liceum, kościół. W czasach licealnych spotkałam pana Jarzębskiego prowadzącego w Łaskim Domu Kultury kółko recytatorskie. Powiedział, że mam talent i powinnam pojechać na przesłuchania do Łodzi. Byłam zdziwiona, że mieszkam tak blisko Szkoły Filmowej, o której istnieniu nie wiedziałam. Chciałam się sprawdzić. Od profesorów dowiedziałam się, że seplenię i muszę pracować nad wymową. W szkole podstawowej uwielbiałam sport i ruch, koleżanka niechcący mnie kopnęła i miałam przecięty język, nie mówiłam przez pół roku. Nikt się tym nie zajął, język sam się zrastał i dopiero egzaminatorzy zauważyli, że jednak źle się układa, szczególnie w stresie. Powiedziano mi, że mam bardzo małe szanse dostać się do Szkoły, chyba że będę się intensywnie przygotowywać przez cały następny rok. Stwierdziłam, że spróbuję od razu. Doceniono mnie za osobowość, wyrazistość, naturalność. Od szkoły podstawowej lubiłam wypełniać dzień zajęciami – zapisywałam się na wszystko, co się dało: SKS-y, chór, zajęcia plastyczne, balet. Lubiłam się ruszać, mam wiele dyplomów za skoki w dal, biegi. Udzielałam się też w kolegiacie w Łasku.



Śpiewała pani w kościelnym chórze?

– Tak, w szkolnym również. To były lata 60., nie było telefonów, telewizor nie był obecny w każdym domu. Były za to małe kina, w Kolumnie „Leśne”, a w Łasku „Bałtyk” i garnizonowe „Muza”. W nich oglądałam pierwsze filmy. Pamiętam, jakie wrażenie zrobił na mnie pokazywany w nich japoński film „Godzilla kontra Hedora”. Jednocześnie fascynowała mnie muzyka odbijająca się w przestrzeni łaskiej kolegiaty. Siostra Mariola, absolwentka lwowskiego konserwatorium, była wspaniałą osobowością, wyłapującą uzdolnioną muzycznie młodzież i prowadzącą zajęcia muzyczne przy parafii.



Kadr z filmu „Ułaskawienie”

Pamięta pani moment, gdy poczuła, że aktorstwo jest tym, czym chce się pani zajmować?

– Nie pamiętam takiego momentu. To albo się w sobie ma, albo nie ma. Uwielbiałam występować na scenie. Pamiętam taką sytuację w szkole podstawowej, gdy zapomniałam wiersza – po prostu powiedziałam o tym do mikrofonu i przeprosiłam. Nie bałam się, nie wstydziłam. Gdy stawałam na scenie, miałam poczucie, że z czymś się łączę, skupiam na sobie uwagę widowni, chcę jej coś ważnego przekazać.

Jak pani sądzi – co przesądziło o sile filmu „Ułaskawienie”? Rola Babci Hanny, wyruszającej wraz z mężem w podróż, by godnie pochować syna patriotę, którego ciało było kilkakrotnie wykopywane przez UB, ma wyjątkową moc.

– Przed przystąpieniem do zdjęć długo się spotykaliśmy, omawialiśmy wiele kwestii. Każdy detal niósł znaczenie, każdy kostium, element charakteryzacji musiał być spójny ze mną. Dla mnie podróż Hanki i Jakuba staje się metaforyczną wyprawą w głąb ludzkiej duszy i próbą stworzenia na nowo definicji człowieczeństwa. Chciałam, żeby moja bohaterka wzruszała całą sobą, sposobem poruszania, patrzenia, milczenia. Kamera uwielbia, jak oko myśli, to od razu widać. Inaczej mamy pustkę, obraz, z którego nic nie wynika.

A jak się pracowało na planie „Miszmasz czyli Kogel Mogel 3”? Pierwsza część, pokazana w 1988 roku, była filmem kultowym, a pani przyniosła powszechną rozpoznawalność.

– „Kogel-mogel” i „Galimatias” reżyserował Roman Załuski, który tak mówił o swoich filmach: „Przesłanie naszej nowej komedii polega na skonfrontowaniu obyczajów na wsi i poglądów na życie w mieście oraz obyczajów miejskich i poglądów miasta na życie wiejskie. Na fałszu tych wzajemnych wyobrażeń opiera się komizm filmu”. Trzecią część „Miszmasz” po 30 latach wyreżyserował młody reżyser Kordian Piwowarski. Różnice odczuwalne podczas kręcenia tej części to różnice wynikające ze zmiany czasów, w których żyjemy. Są nieuniknione, bo minęły trzy dekady. Mam nadzieję, że widz ponownie uwierzy w Kasię Solską i jej problemy.

Oprócz grania w filmach artystycznych, serialach i „Koglu-moglu” znajduje pani czas na pracę pedagogiczną w Akademii Filmowej Ama w Krakowie. Co stara się pani przekazać studentom?

– Rozmawiamy ze studentami o grze aktorskiej, czyli o sposobie istnienia postaci na scenie zdarzeń. Aktorstwo „dokumentalne” to, według mnie, takie istnienie ekranowe, które daje poczucie, że rzeczy wydarzają się niejako „na naszych oczach” i są stygmatyzowane prawdą. Tak, jak wierzymy zdarzeniom i rozmowom, których sami doświadczamy.

Nowołąkowa



Rafał Syska

Za kilka miesięcy znikną państwowe studia filmowe. Taką decyzję przed sylwestrem ogłosił minister Gliński. W ich miejsce powstanie wielka wytwórnia – stwierdził – gotowa do walki o hollywoodzkie blockbustery, bawiące dotąd na Węgrzech i w Czechach. Zamiast euforii zapanowała złość i przygnębienie. Krytyka rozlała się po mediach. Niektórzy wieszczą powstanie Mosfilmu. Czy słusznie?

Najpierw garść faktów. Za PRL producentem był państwowy moloch „Zespoły Filmowe”. Podlegał bezpośrednio wiceministrowi kultury i dzielił się na grupy twórcze, w skład których wchodziłi mający swoje specjalizacje: kierownik literacki, kierownik artystyczny oraz kierownik produkcji. Tak działały owe legendarne: Iluzjon, X czy Perspektywa – czasem kilka lat, niekiedy kilka dekad. Zakładane, rozwiązywane i łączone, aż wreszcie scalone w trzy państwowe studia podległe ministerstwu: Kadr, Tor i Zebra. Zespoły – ulokowane w Warszawie przy ulicy Puławskiej – to jednak nie była wytwórnia. Filmy najczęściej kręcono w Łodzi, gdzie na Łąkowej powstała po wojnie fabryka filmów, miejsce budowy dekoracji, magazyn sprzętu i laboratorium, ale *summa summarum* – wykonawca produkcji zleczanych przez warszawskie zespoły. W Łodzi filmy kręcono, udźwiękowiano, tworzone kopie filmowe, nawet montowano aparaturę do kabin kinooperatorów. Ale centrala decyzji artystyczno-produkcyjnych była w stolicy.

Czemu o tym pisać? Bo co tak naprawdę scala minister? Dawne zespoły to dziś kilkusobowe studia żyjące z opłat licencyjnych i raz na kilka lat produkujące filmy (zwykle dzieła swych szefów: Tor – Zanussiego, Zebra – Machulskiego). Ton kinematografii nie nadają one, lecz studia prywatne (jak łódzki Opus Film). Wszystkie one walczą

o dotacje w PISF i żadne nie mają forów na starcie. Ich istnienie nieraz podawano w wątpliwość, bo funkcjonowanie w jednym segmencie gospodarki podmiotów państwowych i prywatnych – w obu wypadkach zależnych od publicznych pieniędzy – może nieść ryzyko faworyzowania tych pierwszych. Najpewniej tak dopiero się stanie. Tor, Zebra, Kadr konkurować mogły jeszcze same ze sobą. Wielki podmiot powstały z ich połączenia, gdy zgłosi się po pieniądze na produkcję do PISF i sięgnie po miliony z obowiązującej od tego roku ustawy o ulgach, raczej nie przegra w konfrontacji z prywatnym biznesem. Ministerstwo będzie obracać pieniędzmi na produkcję, powoła komisję oceny scenariuszy, zatrudni dyrektora megastudia i zdecyduje, co się w nich będzie kręcić. Skoro tyle pieniędzy wpompuje się w kinematografię, to po co tracić nad nimi kontrolę?

Co może mieć z tego Łódź. Może wytwórnię? Gdzieś przecież te filmy trzeba zrealizować. Studia na Łąkowej już nie istnieją, ale też nigdzie indziej nie powstały. Trudno sobie wyobrazić, by hollywoodzkie blockbustery kręcono u nas, skoro nie mamy nawet w części takiej infrastruktury jak mają Węgry i Czesi. Niech zatem centralizacja postępuje – nie mamy na to wpływu – ale zarazem niech filmy powstaną tu, gdzie działa Szkoła Filmowa, powstaje NCKF, mieszka wielu specjalistów, grunty są tańsze, położenie idealne, a pamięć po tętniącej życiem wytwórni wciąż żywa. Miasteczko filmowe w Łodzi, z kompleksem atelier, laboratoriów, magazynów kostiumów, pracowni efektów specjalnych. Jak praski Barrandov, rzymska Cinecittà. Spełnienie marzenia tych, którzy w 1945 roku stworzyli filmową Łódź. Nowa Łąkowa, nowa „Honoratka”: może jeszcze spotkamy w niej Cate Blanchett na kawie? *

W stronę kreatywnego skrzyżowania

Joanna Kocemba-Żebrowska

Wymianie ulega konkretny kapitał ekonomiczny na trudny do uchwycenia kapitał społeczny – opierający się na relacjach społecznych i wzajemnym zaufaniu. Kapitałem ekonomicznym obracać jest łatwo, kapitał społeczny pozyskuje się dzięki długoletniemu i systematycznemu budowaniu relacji.

We wciąż obowiązującej „Narodowej strategii rozwoju kultury na lata 2004-2013” i w wydanym do niej „Uzupełnieniu narodowej strategii rozwoju kultury na lata 2004-2020”, rola organizacji gospodarczych w rozwoju kultury została ulokowana bardzo wysoko. Instytucje biznesu nazwano „instytucjami wspomagającymi” i rozpisano pomysły na motywowanie przedsiębiorców do wspierania działań kulturalnych. Wśród nich – tworzenie honorowych rad kultury, rozbudowa systemu odznak i nagród, włączanie w aktywności programowe, wypracowanie zachęcających instrumentów legislacyjnych, np. ulg podatkowych. Choć wielu z tych założeń nie udało się zrealizować, znaczenie finansowania kultury ze środków pozabudżetowych, w tym prywatnych przedsiębiorstw, rośnie z roku na rok. W dobie zwiększającej się finansowej autonomii instytucji kultury i niewystarczających dotacji podmiotowych od organizatorów szukanie dodatkowych źródeł wsparcia staje się koniecznością. Jednocześnie nawiązywaniu relacji sprzyja rosnąca popularność koncepcji CSR, czyli społecznej odpowiedzialności biznesu jako nowego instrumentu oddziaływania na rynek, a najczęstszą formą współpracy między instytucjami kultury a biznesem staje się sponsoring.

Nie zawsze ma on jednak tak dobry PR, jak należałoby sobie tego życzyć. Nie zawsze na niego zasługuje. Z perspektywy twórców nawiązywanie relacji z biznesem wzbudza niepokój o komercjalizację działań lub narzucanie woli sponsora. Gdy podczas zajęć zapytałam studentów kulturoznawstwa z Instytutu Kultury Polskiej UW, czym różni się sponsoring od mecenatu, otrzymałam prostą odpowiedź, że sponsor może wymagać. Na przykład tego, by aktorzy niezależnego teatru grali na scenie

w koszulkach z logo firmy przekazującej środki finansowe. Jak piłkarze, siatkarze czy skoczkowie narciarscy. Odpowiedź mogłaby wydać się hiperboliczna, gdyby nie to, że dzień wcześniej aktorzy takiego właśnie małego teatru z województwa warmińsko-mazurskiego opowiedzieli mi jak kiedyś sponsor ich działań, zresztą przedstawiciel lokalnej władzy, zaczął wymagać, by pojawiali się w kościele. Ta anegdota, choć dotyczy jedynie patologicznego marginesu, wskazuje na wciąż istniejące – mimo rozwijającego się w Polsce od 30 lat kapitalizmu – feudalne związki łączące sponsora z twórcami działań kulturalnych.

Używając języka neoliberalnej ekonomii, można by powiedzieć, że umowy sponsorskie są zawierane jako inwestycja, z której oczekiwany jest zwrot. Dzieje się tak dzięki rozwijającemu się rynkowi produkcji dóbr kultury i rosnącej podaży, wykształcającej popyt na usługi reklamowo-marketingowe. Umowa sponsorska jako umowa cywilnoprawna, nienazwana i nieuregulowana w przepisach, ma charakter partnerski i rynkowy, co oznacza, że każda strona posiada ekwiwalent dobra oferowanego przez drugą stronę. Sponsor dysponuje środkami finansowymi, miejscem czy sprzętem, a instytucja kultury ma możliwość wpływania na opinię publiczną, kreowania i utrwalania wizerunku oraz informowania o marce.

Co więcej, mimo zakładanej ekwiwalencji, korzyści, które obie strony wynoszą wskutek realizacji umowy sponsorskiej, są trudne do oszacowania i niejednoznaczne. Odwołując się do kategorii francuskiego socjologa Pierre’a Bourdieu, warto zauważyć, że w przypadku omawianych tu umów wymianie ulega konkretny kapitał ekonomiczny na trudny do uchwycenia kapitał społeczny – opierający się na

relacjach społecznych i wzajemnym zaufaniu. Kapitałem ekonomicznym obracać jest łatwo, kapitał społeczny pozyskuje się dzięki długoletniemu i systematycznemu budowaniu relacji. Wymiana dokonuje się natomiast z wykorzystaniem stanowiącego o elitarności kapitału kulturowego, polegającego na umiejętności rozpoznawania wartościowych treści kultury. Nic tak nie wzmacnia prestiżu marki jak jej powiązanie z kulturą, co związane jest z ogólną zasadą wytwarzania kapitału symbolicznego, dlatego czasami trudno oprzeć się wrażeniu, że twórcy czy instytucje kultury to, czym dysponują, oszacowują niżej niż faktycznie jest warte. Tkwią jednocześnie w przekonaniu o niezwykłej ofiarności swojego partnera biznesowego.

Mecenas inaczej niż sponsoring, najczęściej bywa definiowany w opozycji do tego drugiego jako wsparcie czy darowizna, za którą nie oczekuje się ekwiwalentu. Choć niektórzy badacze wskazują na błędne lub niepotrzebne rozgraniczanie tych terminów (mecenas, mający długą i szlachetnie kojarzoną tradycję, rzeczywiście otaczał opieką finansową twórców dzieł sztuki, w zamian oczekiwał jednak konkretnej, zamówionej przez siebie pracy), w polskim prawie mecenas funkcjonują jako darczyńcy. Wskutek czego obowiązują ich inne przepisy podatkowe oraz inaczej wyglądają budowane przez nich relacje. Zastanawiać może, które z nich są dla twórców kultury korzystniejsze.

Klasyczny antropologiczny i socjologiczny problem wzajemności, omawiany w ramach teorii kultury daru, uczy, że dar wyzwala dług, który wymaga odwzajemnienia. Niedookreślona relacja obliwiająca do wzajemności, nigdy nie będąca w pełni bezinteresowną, może okazać się trudniejsza od skonkretyzowanej umowy sponsorskiej. Zwłaszcza gdy ta



Spektakl Teatru Pipopotal na festiwalu Łódź Czterech Kultur w Manufakturze, która wsparła wydarzenie

Foto: Halwa / Festiwal Łódź Czterech Kultur

zostanie zawarta w sposób uczciwy – z poszanowaniem specyfiki i podmiotowości obu stron. Pomyśleć można o niej wtedy jako o „kreatywnym skrzyżowaniu”, czyli sytuacji, w której strony nie tylko wymieniają się dobrami, ale także w ramach współpracy pobierają od siebie wzajemnie naukę. Współdziałanie reprezentantów dwóch odmiennych światów: kultury i biznesu, ma szansę przynieść obu stronom wiele dobrego, nauczyć innego sposobu działania i myślenia, podpowiedzieć nowe racje i strategie.

Ostatnie poważne badania na temat sponsoringu w kulturze przeprowadzone zostały przez TNS OBOP w 2010 r., a dotyczyły lat 2006-2010. Dzisiaj pod wieloma względami są już nieaktualne, wskazują jednak, że przedsiębiorstwa wciąż najchętniej wchodzi w relacje sponsorskie z instytucjami z dużych miast, reprezentującymi tzw. kulturę wysoką albo organizującymi wydarzenia spektakularne i rozpoznawalne. Najrzadziej umowy sponsorskie bywają zawierane z placówkami z małych miast i z organizacjami pozarządowymi – wyjątkiem są organizacje pożytku publicznego. I choć mówi to wiele o sposobie funkcjonowania sponsoringu w kulturze w Polsce, należałoby nie tyle oceniać to zjawisko, ile po raz kolejny zrobić krok wstecz. I zastanowić się, jak programować kreatywne skrzyżowania małych instytucji kultury czy niezależnych twórców z instytucjami biznesu, jak uczynić ewentualną współpracę efektywną dla obu stron, co oprócz ekwiwalentów zawartych w umowie mogłoby stanowić o jej atrakcyjności.

Korzystałam z publikacji: „Finansowanie kultury w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu” Katarzyny Doroty Kopeć (Kraków 2014) i „Sponsoring kultury. Raport TNS OBOP” pod redakcją Marty Openchowskiej (Warszawa 2010). *



Foto: PKO BP

TEMAT NUMERU

Budujemy trwałe wartości

PKO Bank Polski jest jednym z czołowych w kraju mecenasów kultury. Od wielu lat wspiera przedsięwzięcia i projekty artystyczne, bez których trudno sobie wyobrazić kalendarz wydarzeń kulturalnych w Łodzi. – W dekadach liczyć trzeba nasze zaangażowanie w kultową już YAPE, współpracę z Filharmonią Łódzką czy Muzeum Kinematografii – mówi KRZYSZTOF GARBACZ, dyrektor Regionu Bankowości Detalicznej PKO Banku Polskiego w Łodzi.

Łukasz Kaczyński: – Jak pan widzi istotę mecenatu kulturalnego? Czym kieruje się PKO Bank Polski, sponsorując wybrane wydarzenia w regionie łódzkim?

Krzysztof Garbacz: – Naszym celem jest wspieranie i promocja dokonań różnych artystów i instytucji. Sponsorujemy wydarzenia, które popularyzują wartości kulturalne, pogłębiają wiedzę historyczną i utrwalają wartości. Wspierając kulturę, wpływamy na formowanie wrażliwości społecznej, tożsamości narodowej, wysublimowanego gustu odbiorcy oraz kształtowanie jego wyższych potrzeb. Na mecenat kultury patrzymy z perspektywy regionu. Naszą rolą jest szukanie, definiowanie i inicjowanie tego, co jest ważne i warte wyeksponowania. Region Łódzki banku to więcej niż jedno województwo. Myślmy też o tak ważnych dla nas adresach, jak Radom czy Częstochowa, ale stolicą regionu jest Łódź.

Które łódzkie wydarzenia wspieracie?

– Angażujemy się w inicjatywy, bez których trudno wyobrazić sobie kalendarz wydarzeń kulturalnych w regionie. Wspieramy to, co dociera do naszych klientów i co oni cenią. To efekt zaangażowania społecznego i kulturalnego banku oraz działań adresowanych do naszych partnerów i klientów. Konsekwentnie od lat wspieramy kultową już YAPE czyli Ogólnopolski Studencki Przegląd Piosenki Turystycznej skupiający środowiska wszystkich łódzkich uczelni. Innym, od dawna wspieranym przez nas wydarzeniem obejmującym cały region jest Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”. To cykl około 20 koncertów z udziałem gwiazd. Muzyka łączy się tu z możliwością zwiedzania najciekawszych zakątków regionu.

Oprócz muzyki angażujecie się również w film i teatr.

– Film jest szczególnie bliski Łodzi ze względu na Szkołę Filmową, z którą bank współpracuje od lat.

Nasze finansowe zaangażowanie pozwala na poszerzenie programu artystycznego polskich scen, do których niewątpliwie należy Teatr Studyjny, w którym m.in. przygotowano muzyczny spektakl dyplomowy studentów Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej – „Cyberiada”. Jego premiera odbyła się na terenie zrewitalizowanej Hali Maszyn EC1 Łódź – Miasto Kultury. Projekt realizowaliśmy razem z miastem, a o wydarzeniu głośno było w mediach. Dziś jesteśmy trzy lata po premierze i planujemy nadal wspierać Festiwal Szkół Teatralnych. Wiele lat byliśmy również mecenasem festiwalu Nowa Klasyka Europy organizowanego przez Teatr im. Stefana Jaracza. W kręgu naszego zainteresowania nieustannie pozostaje Muzeum Kinematografii. Jesteśmy mecenasem wystawy stałej „Od negatywu do kopii” i wspieramy odbywający się w muzeum Festiwal Mediów Człowiek w Zagrożeniu, popularyzujący kino dokumentalne – szlachetną acz niekomercyjną gałąź przemysłu filmowego.

A malarstwo?

– Kilka lat temu PKO Bank Polski zaangażował się w tworzenie przez światowej sławy grafika i ilustratora Waldemara Świerzego cyklu obrazów tworzących zbiór „Nowy poczet władców Polski. Waldemar Świerzy kontra Jan Matejko”. Pierwszy raz, w 2015 roku ekspozycję 49 prac pokazano na Zamku Królewskim w Warszawie. W ubiegłym roku można ją było zobaczyć także w Muzeum Miasta Łodzi. Jak na polskie Hollywood przystało, łódzka ekspozycja była wzbogacona o wątki filmowe i edukacyjne, podczas których młodzież i dorośli mogli poznać wiele ciekawostek. Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem publiczności.

Angażujecie się we współpracę z dużymi ośrodkami kulturalnymi. Czy bank wspiera również te mniejsze?

– Oczywiście, najczęściej są to uroczyste obchodzone dni miast, które zazwyczaj mają ciekawy program. Uczestniczymy w nich, dbając o dobre relacje z klientami. Sukcesywnie od kilku lat zwiększamy nasze zaangażowanie o kolejne przedsięwzięcia z wielu dziedzin sztuki.

2019 to rok obchodów stulecia PKO Banku Polskiego. Czas podsumowań, również w obszarze wspierania kultury...

– Od 100 lat rozwijamy relacje z otoczeniem, prowadząc aktywne działania na rzecz społeczeństwa i z jego udziałem, również w obszarze sponsoringu kulturalnego. Dialog społeczny to ważny element naszej stuletniej tradycji, zarówno w wymiarze instytucjonalnym, historycznym, jak i w kontekście upowszechniania ponadczasowych wartości. Wydarzenia kulturalne, które bank wspierał przez te lata, tworzą obraz minionego stulecia. W nowe wchodzimy, zwracając się ku przyszłości, mając za sobą siłę tradycji i odważnych decyzji.

Gdybyśmy spotkali się w grudniu i zapytałbym, czego życzył dyrektorowi Regionu Bankowości Detalicznej w Łodzi jako mecenasowi kultury, co bym usłyszał?

– Aby PKO Bank Polski nadal wyznaczał trendy w szeroko rozumianej bankowości, a jako mecenas kultury i sztuki dodawał skrzydeł i odwagi zarówno jej twórcom, jak i odbiorcom. *



Foto: DARIUSZ KULESZA

Najpierw kultura, potem wartość dodana

– Łodzianie chcą mieć dostęp do kultury z najwyższej półki. Trzeba jednak pomysłu, który sprawi, że będzie ona dostępna jak najszerszej, nie będzie zarezerwowana dla uprzywilejowanych – mówi KRZYSZTOF WITKOWSKI, prezes zarządu łódzkiej firmy Virako, która w dawnych zakładach Monopolu Wódczanego w Łodzi buduje Monopolis.



Foto: UKRYTE W KADRZE

Aleksandra Talaga-Nowacka: – Jak postrzega pan, rozumie i realizuje w Virako społeczną odpowiedzialność biznesu w sensie mecenatu kulturalnego?

Krzysztof Witkowski: – Każdy z nas, także biznes, funkcjonuje w danej społeczności, otoczeniu. Jeżeli zależy nam, by dookoła było ładniej, lepiej, milej i byśmy wzajemnie darzyli się szacunkiem, to ważne, żeby nie stać z założonymi rękami i wspierać tę społeczność na różnych płaszczyznach. Dla nas to istotne. Kultura i sztuka budują naszą tożsamość, zatem ich wspieranie jest szalenie ważne. Mecenat to obszar wyjątkowy w strategiach społecznej odpowiedzialności biznesu, bo wynikający ze szczerego zainteresowania kulturą. Pomoc finansowa dla konkretnego projektu kulturalnego czy społecznego jest prosta – wystarczy przelew. Ale czasem warto zrobić wię-

cej. Dziś kultura coraz częściej potrzebuje wsparcia organizacyjnego. A już zorganizowanie autorskiego programu koncentrującego się na wsparciu i promocji artystów wymaga autentycznego zaangażowania w ten obszar.

Do czego biznesowi potrzebne jest sponsorowanie kultury – poza budowaniem wizerunku?

– Budowanie wizerunku to jedno, a współodpowiedzialność za otoczenie, w którym firma funkcjonuje to drugie. Dlatego wspieramy utalentowaną młodzież, przekazując stypendia. Organizujemy wydarzenia kulturalne, w których łodzianie mogą uczestniczyć. Angażujemy się w interesujące inicjatywy, których w naszym mieście nie brakuje. Współpracujemy ze znanymi i cieszącymi się uznaniem osobami ze świata kultury i sztuki. Taka pozytywna zmiana daje korzyść całej Łodzi. W tym nam samym. Budowanie wizerunku firmy to w tym przypadku tzw. wartość dodana. Angażowanie się w społeczno-kulturalne aktywności, jakkolwiek banalnie to zabrzmiałoby, powinna wynikać z potrzeby serca. My po prostu jesteśmy pełni uznania dla artystów, nie tylko łódzkich, i znajdujemy przyjemność w przybliżaniu łodzianom ich prac i osiągnięć.

Od czego zaczęła się historia mecenatu Virako?

– Kulturę wspieramy od ponad 10 lat, kiedy to wydaliśmy pierwszą edycję kalendarza, z którego dochód przeznaczaliśmy na wsparcie świetlicy środowiskowej przy ul. Pomorskiej. Z czasem kalendarz Virako stał się niezwykle popularny, a naturalnym krokiem dla nas było zaangażowanie się w inne projekty, jak np. Letnia Scena Monopolis, dzięki której łodzianie mogli obcować z teatrem i wybitnymi nazwiskami. I w tym przypadku pomysł odniósł sukces

– liczba gości przerosła nasze oczekiwania. Możemy się pochwalić, że łącznie wszystkie spektakle obejrzało ponad sześć tysięcy osób, a bezpłatne zaproszenia rozchodziły się w zaledwie kilkanaście minut. To pokazuje, że łodzianie chcą mieć dostęp do kultury z najwyższej półki. Trzeba jednak pomysłu, który sprawi, że będzie ona dostępna dla jak największej liczby osób, nie będzie zarezerwowana dla uprzywilejowanych.

Kalendarz Virako najpierw miał stać się rozpoznawalny, więc zapraszano do niego uznanych artystów, potem stał się miejscem promocji utalentowanych twórców.

– Kalendarz jest dla nas szczególnym wydawnictwem i od początku staraliśmy się, żeby każda edycja była wyjątkowa. Wielką wagę przywiązujemy do jakości, ale z drugiej strony do współpracy ze wspaniałymi artystami, począwszy od mojego przyjaciela, niestety już nieżyjącego Janusza Kaniewskiego, przez Chrisa Niedenthala, Ryszarda Horowitza, Andrzeja Pągowskiego czy Arkadiusza Branickiego. Nie dość, że powstaje fajny projekt, to w wielu przypadkach podczas prac zawiązały się przyjaźnie czy relacje, które teraz procentują. Jako firma staramy się także na bieżąco uczestniczyć w programach wspierających uzdolnionych młodych łodzian, którzy talentem wyróżniają się na tle innych, jednak z różnych powodów mają utrudnioną drogę rozwoju – staramy się ich wspierać na ile możemy. Utworzyliśmy też fundację do tych celów.

Organizatorzy wydarzeń kulturalnych zgłaszają się z prośbą o mecenat, czy firma sama orientuje się, kogo warto wesprzeć?

– Virako identyfikuje ciekawe opcje wsparcia wydarzeń, opracowuje programy w tym obszarze, jak też jest adresatem zapytań od organizatorów różnych inicjatyw. Od lat wspieramy łódzkich artystów i jesteśmy kojarzeni z tym obszarem, stąd coraz większa liczba zapytań o patronaty czy sponsoring. Wszystkie uważnie analizujemy.

Jaka będzie rola kultury w Monopolis – dłaczego w ogóle będzie tam dla niej miejsce, nie wystarczyłyby biura?

– Byłoby to zbyt proste i nie odzwierciedlałoby tego wszystkiego, o czym wcześniej wspominałem. Chcieliśmy iść krok dalej i stworzyć miejsce, jakiego Łódź do tej pory nie miała, dostępne dla wszystkich. Dlatego w Monopolis oprócz funkcji komercyjnych

– biurowych, usługowych czy gastronomicznych – znajdzie się muzeum, galeria sztuki i teatr, co jest konsekwencją naszej działalności społeczno-kulturalnej. Gdy planowaliśmy inwestycję, stwierdziliśmy, że aby zaprosić łodzian na ciekawe wydarzenia kulturalne, nie musimy czekać do momentu otwarcia. Stąd organizacja spektakli plenerowych, które stanowią zapowiedź oferty Monopolis i pozwalają oswoić się z nową inwestycją. Oprócz Letniej Sceny w Monopolis gościliśmy już m.in. Monikę Brodkę i Krzysztofa Zalewskiego, Brian Griffin zorganizował tu wystawę swoich zdjęć. Zaprosiliśmy łodzian na kino plenerowe i koncert Zuzanny Pietrzak, najmłodszej finalistki Konkursu Chopinowskiego. Dawne zakłady Monopolu Wódczanego to zabytek mocno osadzony w historii Łodzi i chcemy, aby mieszkańcy miasta byli częścią tego projektu – zarówno w trakcie rewitalizacji, jak i po oddaniu Monopolis do użytkowania.

Czy jako sponsor mają państwo wpływ na wydarzenia, które sponsorują, czy całkowicie zdają się państwo na organizatorów?

– Ufamy artystom i organizatorom oraz zdajemy się na ich opinię i rekomendację, chociaż oczywiście chętnie dzielimy się swoją opinią.

Dzięki zaangażowaniu we współpracę z „Kalejdoskopem” powstaje m.in. nowy layout pisma. Na ile znaczenie miała tu tradycja samego pisma, a na ile nazwisko grafika, który od nowa je projektuje? Co jeszcze miało wpływ?

– Znaczenie miała nie tylko tradycja pisma, które w tym roku świętuje 45-lecie. Doceniamy jego stałą obecność, dostrzegamy rolę, jaką odgrywa w opisie współczesnej kultury, to, że pokazuje, jak popularyzować sztukę – przystępnym językiem przybliżyć nawet skomplikowane zjawiska artystyczne. Jednocześnie stara się być coraz bardziej pismem opinio-twórczym, promującym rzetelne dziennikarstwo kulturalne. W Łodzi i województwie, a może i w szerszej skali, wyznacza jego standardy. Poszerzające się grono autorów sprawia, że na łamach spotykają się teksty bardziej specjalistyczne i popularne. Nazwisko, choć może bardziej dokonania Jakuba „Hakobo” Stępnia były oczywiście znaczące – także dlatego, że gwarantują odpowiedni poziom efektu końcowego. A chodzi przecież o to, by otworzyć przed pismem nowe możliwości i je samo otworzyć na nowych odbiorców. Trzymamy kciuki. *



Foto: ŁÓDŹ HUDEGO. FALSZERZ RZECZYWISTOŚCI



Foto: UKRYTE W KADRY



Foto: ANDRZEJ RÓŻYCKI

W minionym roku w zaawansowany etap prac rewitalizacyjnych weszły dawne zakłady Monopolu Wódczanego. Między innymi przy zastosowaniu technologii jet grouting wzmocniono fundamenty, by odkryć zabytkowe piwnice gmachu rozlewni wódek. Jesienią wmurowano kamień węgielny, a w kapsule zamknięto m.in. zastawę stołową, scenariusz spektaklu Fundacji Kamila Maćkowiaka „Cudowna terapia”, fotografię Ryszarda Horowitza wykonaną do Kalendarza Virako 2014, symbolizujące przyszłe funkcje Monopolis: kulinarną, teatralną, artystyczną. Otrzymała się też druga edycja Letniej Sceny Monopolis, w Parku Źródlika m.in. z monodramem „Szekspir Forever!” wystąpił Andrzej Seweryn. Monopolis wsparło też cykl rodzinnych pikników Centrum Dialogu im. M. Edelmanna „Sportowy Helenów”.

I ty możesz zostać mecenasem

– Nie ma w Polsce ulg podatkowych, które by zachęcały poszczególne osoby, nie tylko duże instytucje, do sponsorowania wydarzeń kulturalnych tak jak w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej. Politycy o tym nie myślą, a instytucje słabo lobują – mówi KRZYSZTOF MUSIAŁ, milioner, kolekcjoner dzieł sztuki i mecenas kultury.

Joanna Glinkowska*: – Jako mecenas kultury nie tylko wspiera pan bezpośrednio twórców, ale także instytucje kultury i różne przedsięwzięcia. Organizował pan plenery artystyczne.

Krzysztof Musiał: – Tak się złożyło, że znam różnych artystów: malarzy, muzyków, śpiewaków. Zaczęło się od tego, że niektórych zapraszałem do domu na wakacje. Potem pomyślałem, że może warto by temu nadać bardziej sformalizowany kształt. W ten sposób zrodził się pomysł zorganizowania plenerów. Dedykowane były w dużej mierze początkującym malarzom. Przez ponad 10 lat zapraszałem artystów do Andaluzji, Toskanii czy do Prowansji. Po każdym plenerze organizowałem wystawy w swojej galerii w Warszawie i wydawałem katalogi tych wystaw. Ale już jakiś czas temu zaprzestałem tego rodzaju działalności – zauważyłem, że się przeżyła. Gdy zaczynałem około 20 lat temu, takie wyjazdy były atrakcyjne dla młodych twórców. Dzisiaj to już spowszedniało. Dwa, trzy ostatnie plenery wyglądały tak, że to artyści robili uprzejmość mnie, że przyjeżdżali.

Która z innych form mecenatu sztuki oferuje dziś najlepsze wsparcie dla artysty?

– Najważniejsze są wystawy. Artysta sam sobie radzi ze stroną twórczą, natomiast problem stanowi dostęp do galerii i wydawnictw katalogowych. Teraz skupiam się na tym. Wybieram artystów, którym chcę zrobić wystawy i organizuję je w galerii w Warszawie.

Nadal wspiera pan instytucje kultury?

– Sporadycznie. Zresztą mecenat nad instytucja-



Foto: Z ARCHIWUM KRZYSZTOFA MUSIAŁA

mi to za dużo powiedziane. Najczęściej wspieram poszczególne wydarzenia: wystawy czy przedstawienia operowe. Przez wiele lat sponsorowałem też Metropolitan Opera w Nowym Jorku, ale to już historia.

Jak ocenia pan model sprawowania mecenatu artystycznego w Polsce?



– Działa słabo. W zasadzie jest ograniczony do firm państwowych – a jeśli dotyczy prywatnego biznesu, są to duże firmy, które traktują to jako rodzaj promocji. Krótko mówiąc, firma, która widzi, że w ten sposób może wypromować swoją nazwę, markę czy produkt, angażuje się w sponsorowanie jakiegoś wydarzenia artystycznego. Ale też nie ma żadnych instrumentów fiskalnych, które by zachęcały poszczególne osoby, nie tylko duże instytucje, do sponsorowania wydarzeń kulturalnych tak jak w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej. Gdy przekazywałem jakieś kwoty operze w Paryżu, natychmiast po ich przelaniu dostawałem certyfikat dla urzędu skarbowego, ile mogę odliczyć od podatku.

W Polsce to tak nie działa...

– Niestety nie. Na Zachodzie ludzie, którzy są dobrze sytuowani, mają bodźce, aby wspierać kulturę. W Polsce można przekazać na wybrany cel jeden procent podatku, a to niewiele. W krajach, o których mówię, można przekazywać właściwie dowolne kwoty i to ma większy sens. Podatku płaci się mniej, a jednocześnie jakaś galeria, muzeum czy instytucja teatralna korzysta na tym. Na przykład Metropolitan Opera dwa procent budżetu otrzymuje z dotacji państwowych, a 98 procent musi zebrać. Gdyby postawić jakąś polską instytucję w takiej sytuacji, to by zbankrutowała. Oczywiście tam zatrudniony jest do tego cały dział, kilkanaście osób, które nic innego nie robią. Najciekawsze, że na te 98 procent składają się wpłaty po 100 czy 1000 dolarów rocznie, od osób prywatnych, nie od korporacji. Z tego zbiera się 200-300 milionów rocznego budżetu Metropolitan Opera.

Czy mówi pan o takim rozwiązaniu, jak klub przyjaciół instytucji w formie abonamentu dającego dodatkowe przywileje?

– Tak. Taki abonament ma różne poziomy. Otrzymuje się różne przywileje w zależności od wybranego progu finansowego. Mogą to być pokazy przedpremierowe, zaproszenia na premiery, możliwość udziału w spotkaniach z artystami. To bardzo ciekawe i spodziewam się, że i u nas spotkałoby się z zainteresowaniem ze strony aktywnych odbiorców kultury.

Dlaczego większość polskich instytucji kultury nie oferuje takiej możliwości?

– Politycy w ogóle o tym nie myślą, a instytucje za mało lobbują w rządzie, żeby tego rodzaju rozwiązania stworzyć. Ogromną przeszkodą jest powszechne przekonanie, że nikt i tak nic nie będzie dawał, bo ludzi nie stać, nie są zainteresowani wspieraniem instytucji kultury. Uważam, że to błędne myślenie. Może dzisiaj nie są, ale jutro będą bardziej, a pojutrze jeszcze bardziej. A jak będziemy mówić, że nie warto, to nigdy się to nie zacznie dziać.

A czy są w Polsce jakieś obostrzenia, które utrudniają mecenat nad sztuką, kulturą?

– Nie ma obostrzeń, które by celowo to utrudniały. Jednak w Polsce cały sponsoring opiera się na kilku czy kilkunastu największych firmach, głównie państwowych, czasami prywatnych, takich jak Orlen, Lotos czy Kulczyk Foundation. Na Zachodzie funkcjonuje inny model – zwracają się do pana Kowalskiego, bo chcą mieć 1000 czy 100 tysięcy takich osób, z których każda daje niewielką sumę pieniędzy. A u nas wszyscy idą w pewnym sensie na łatwiznę i piszą do wielkich firm. Zdobędą jednego, dwóch sponsorów i mają z głowy.

I od kiedy ja się tym zajmuję, czyli od jakiś 20 lat, nic się tutaj nie zmieniło.

W wielu zachodnich krajach przy realizowaniu nowych inwestycji budowlanych w centrach miast oferuje się możliwość zwolnienia firmy z podatku, o ile inwestor zobowiąże się do zagospodarowania części działki na działania artystyczne.

– To też dobre rozwiązanie, zachęcające do tworzenia nowych form, ale myślę, że warto się skupić przede wszystkim na tym, co mamy teraz. Na teatrach i festiwalach muzycznych, które są notorycznie niedofinansowane. Trzeba kierować apel o wsparcie do konkretnych obywateli, a nie tylko do wielkich firm.

Być może rozwiązaniem są zbiórki internetowe, gdzie każdy może zostać sponsorem, wpłacając często symboliczną sumę pieniędzy na wybraną działalność?

– To też, ale ja postawiłbym na jeszcze bardziej spersonalizowane działania – kontakt konkretnej osoby z instytucją, nawiązywanie bezpośrednich relacji. Człowiek bardziej się identyfikuje, angażuje emocjonalnie, jeśli robi to osobiście. Jeśli jestem członkiem np. klubu przyjaciół Opery Narodowej



Galeria Mistrzów Polskich w Muzeum Miasta Łodzi

w Warszawie i płacę regularnie składkę, wiem, że w zamian mam konkretne przywileje. Jeśli poduję wkład, dostanę jeszcze więcej. To zachęca.

Porozmawiajmy o pana depozycie przekazanym Muzeum Miasta Łodzi. Dzięki obrazom z pana kolekcji powstała tam Galeria Mistrzów Polskich.

– Zaczęło się od tego, że dyrektor Ryszard Czubaczyński, który odzyskał część budynku od UMŁ i chciał ją zagospodarować – zwrócił się do mnie z pytaniem, czy byłbym zainteresowany umieszczeniem tam części mojej kolekcji. Zgodziłem się i w 2010 r. galeria została otwarta. W 2017 r. ją niestety zamknięto. Nie wiadomo, który spośród podawanych wówczas powodów był najważniejszy, ale na pewno jednym z nich był remont, którego wymagał budynek. Na jego czas muzeum nie chciało ponosić odpowiedzialności za opiekę nad dziełami sztuki, które nie są jego własnością. Były też powody natury formalnej. Muzeum nie spełniało wymogów ustawy o muzealnictwie, jeśli chodzi o ochronę dzieł. Planuję spotkanie z wiceprezydentem, który mi obiecał, że po remoncie galeria wróci do MMŁ. Szczerze mówiąc, nie bardzo w to wierzę, ale zobaczymy.

Czy kupowanie dzieł sztuki od młodych twórców jest również ważną formą mecenatu?

– Jak najbardziej jest to forma mecenatu. Staram się kupować prace od artystów. Czasami pośrednikiem jest galeria, ale najbardziej lubię bezpośredni kontakt. Jednak nie od wszystkich żyjących twórców jest łatwo coś kupić. Od młodych raczej tak, ale od starszych gorzej. Kilka razy byłem w sytuacji, kiedy artyści mówili mi, że nie chcą pozbywać

się swoich dobrych obrazów za pieniądze, których nie potrzebują.

Mysłał pan o tym, żeby prezentować gdzieś swoją kolekcję na stałe?

– To nierealne, bo wiąże się z gigantycznymi kosztami utrzymania. Nawet pani Grażyna Kulczyk nie była w stanie sama tego udźwignąć i chciała, żeby Poznań współuczestniczył w kosztach prezentacji jej zbiorów. Miasto się nie zgodziło i ostatecznie wyjechała za granicę, gdzie zaproponowano jej lepsze warunki – nadal jest to bardzo kosztowne. Nie mówię o samym budynku, ale o kosztach konserwacji, pracowników, ubezpieczenia. Dlatego staram się często wypożyczać dzieła sztuki – to sposób, żeby obrazy były dostępne dla szerszej publiczności.

Jeśli miałby pan wskazać jedną rzecz, która poprawiłaby sytuację prywatnego sponsorowania sztuki w Polsce, co by to było?

– Stworzenie mechanizmu odpisów od podatku. Dotacje przekazane na rzecz instytucji kultury powinny być w całości traktowane jako wydatek i odpisywane od dochodów przed opodatkowaniem. Jeśli zarobiłem w roku 100 tysięcy i wydałem 10 tysięcy na instytucje kulturalne, powinno się liczyć, że zarobiłem 90 tysięcy. To by była znacząca pomoc państwa i zachęta dla mecenasów. *

* kuratorka festiwalu Blask / Brzask, absolwentka kierunku nowe media i Międzynarodowych Studiów Kulturowych UŁ, współtwórczyni inicjatywy Odnowa Teofilowa, pracowała w Muzeum Sztuki w Łodzi, obecnie związana z Archive Kabinett w Berlinie

Zapytaliśmy organizatorów wydarzeń kulturalnych i przedstawicieli firm, jak rozumieją mecenat oraz jak na relacje kultury i biznesu wpływają regulacje prawne.

JACEK MICHALAK, wiceprezes zarządu ds. rozwoju firmy Atlas:

Duża, odpowiedzialna firma, a taką jest Atlas, ma świadomość otoczenia, w jakim istnieje, zaś bez kultury nie może funkcjonować żadne społeczeństwo, które chce się rozwijać. W 2018 roku ważnym wydarzeniem było wsparcie przez Atlas koncertu Mariusza Kwietnia i Joanny Woś w Filharmonii Łódzkiej. Podejmowanie decyzji, kogo lub co wesprzeć, to złożony proces, za każdym razem przebiegający nieco inaczej. Dla Atlasa szczególnie ważne jest to, co jest związane z Łodzią, z regionem. Wspieramy polskich artystów, stawiamy często na twórców młodych. Poza projektami stałymi, często wieloletnimi, reagujemy też na potrzeby chwili, oczywiście w miarę możliwości. Polski ustawodawca do tej pory nie zadbał o sensowne „ulżenie” przedsiębiorcy wspierającemu kulturę i zapewne ta sytuacja prędko się nie zmieni.

TOMASZ POPIELAWSKI, rzecznik prasowy Ceramiki Paradyż:

Ważne, by znalazły się firmy czy instytucje, które chętnie będą inwestować w rozwój młodych talentów, wspierać przedsięwzięcia artystyczne i wydarzenia kulturalne. W naszym kraju problemem wydaje się brak odpowiedniej edukacji, strategii i zrozumienia pojęcia mecenatu. Firmy patrzą przez pryzmat osiągnięcia krótkoterminowych korzyści. W naszej ocenie mecenat odróżnia się od działań promocyjno-sponsorowanych. Wsparcie takich wydarzeń jest dla nas czymś więcej niż zwykłym rozliczeniem wskaźników zwrotu z inwestycji. Mecenat zobowiązuje, dlatego od 2007 r. jesteśmy partnerem Łódź Design Festival – od początku jego istnienia dokładamy starań, by z organizatorami udostępnić odwiedzającym atrakcyjną, twórczą i inspirującą przestrzeń do rozważań nad współczesnym designem. W 2018 r. otworzyliśmy nowy rozdział w kreowaniu przestrzeni miejskiej. We współpracy z Łódzkim Centrum Wydarzeń, artystą Bartkiem Bojarczukiem z illCAT studio oraz Łódź Design Festival stworzyliśmy unikalną instalację ceramiczną przy ul. Zachodniej 93 w Łodzi. Od lat napędzamy polskie wzornictwo i działamy na

rzecz poprawy przestrzeni publicznej. Chcemy, aby dzięki wsparciu finansowemu kultura i sztuka miały możliwość rozwoju. Jestem przekonany, że właśnie za takie podejście zostaliśmy laureatem nagrody ministra kultury, a także – jako pierwsza firma z regionu – otrzymaliśmy zaszczytny tytuł „Mecenas Łódzkiej kultury”.

TOMASZ BĘBEN, dyrektor naczelny Filharmonii Łódzkiej:

Wspierać można na różne sposoby. Sponsorzy liczą na korzyści z reklamy, darczyńcy obdarowują, z założenia działając bezinteresownie. Darczyńców w naszym środowisku jest mniej – przekazują pamiątki, czasami kwoty na remont instrumentu. Od lat nasze sezony artystyczne i festiwal Kolory Polski wspiera jako sponsor PKO Bank Polski, co wiąże się z obecnością i przedstawicieli, i nazwy banku podczas koncertów, także w regionie, gdzie bank ma swoje interesy. Jesteśmy rozliczani z marketingowych działań, ale co do repertuaru, bank ma do nas całkowite zaufanie. Kilka wydarzeń o ogromnym budżecie – w tym galę operową z udziałem Mariusza Kwietnia i Joanny Woś – finansował łódzki Atlas, który podkreśla swoje korzenie, wspierając lokalne projekty i łódzkich artystów. W 2018 r. zaczęliśmy współpracę z firmą Amcor, która od lat wspiera Rubinstein Piano Festival (filharmonia mu partneruje), a teraz zdecydowała się wspomagać i nas. Pieniądze pozyskiwane od sponsorów nie zabezpieczą niezbędnego dla instytucji budżetu. Łatwiej zdobyć sponsora na jedno duże wydarzenie niż na całosezonową działalność, ale tę przecież gwarantować mają środki publiczne. Niestety, brakuje ułatwień podatkowych dla mecenasów. Taki mamy model finansowania kultury. Są kraje z tradycją prywatnego mecenatu, gdzie pieniądze „mają po kilkanaście pokoleń” i każde kolejne łoży w poczuciu odpowiedzialności na kulturę. W Polsce nie mamy takich tradycji. Pozyskać sponsora to sztuka. Firmy budują spójną narrację, a decyzje o jej treści zapadają w niedostępnych centralach. Jednocześnie budowaniu relacji z mecenasem powinny towarzyszyć emocje – ktoś właściwie lokujący środki powinien odczuć satysfak-

cję wskutek kultywowania określonych wartości. Dopóki o wydatkach decydują ludzie, możemy liczyć na to, że ktoś będzie w stanie docenić znaczenie naszej działalności, nie przeliczając jej wyłącznie na liczbę sprzedanych biletów.

MICHAŁ PIERNIKOWSKI, dyrektor Łódź Design Festival:

Projektując festiwal, postawiliśmy na współpracę z marką, której działalność współgra z misją ŁDF. Zależało nam na partnerze z regionu – wspieranie tam rozwoju wzornictwa to jeden z celów naszych działań. Po kilku pierwszych spotkaniach z Ceramiką Paradyż przekonaliśmy się, że cele mamy podobne, jesteśmy otwarci na rozwój i eksperyment. Ponad dekadę temu, gdy rozpoczynaliśmy współpracę, nie była to częsta postawa wśród przedsiębiorców. Co roku wspólnie pracujemy nad sukcesem festiwalu, dzieląc się wiedzą i wspierając. Ceramika rozumie, że w kwestiach merytorycznych i związanych z programem jesteśmy specjalistami i nie ingeruje w nasze wybory, a my mamy zaufanie do decyzji mecenasa związanych z prezentacjami, jakie przygotowuje na imprezę – ich instalacje podobają się publiczności. Budżet ŁDF pochodzi z czterech źródeł – z miasta, dzięki podpisywanej co roku umowie, która zobowiązuje nas m.in. do osiągnięcia zakładanego efektu wizerunkowego, z dotacji (z Polski i UE), od mecenasa, innych sponsorów i partnerów oraz z pracy własnej fundacji. Warto szukać wspólnych wartości, inwestować w jakość i wiedzę, nie przestawać się rozwijać i być gotowym na zmiany.

BARBARA GRZELAK, udziałowiec w spółce Stacja Nowa Gdynia w Zgierzu:

Tworząc obiekt, byliśmy przekonani, że w jego działalności musi być obecny program kulturalny. Nie można pomijać żadnego aspektu w harmonijnym rozwoju człowieka. Osoby zarządzające obiektem miały przeszłość pedagogiczną i w ich myśleniu obecny był element edukacyjny – stąd decyzja, by zapoznawać ludzi ze sztuką. Od początku pokazujemy wystawy plastyczne, zapraszamy na koncerty i spotkania z artystami. Uruchomiliśmy też stronę internetową poświęconą kulturze (SNGKultura.pl). Wspieramy wydawanie książek i wydarzenia literackie. O wyborze artysty, którego wspieramy, decydują preferencje i sympatie

osób kierujących ośrodkiem. Decyzje konsultujemy w szerszym gronie, tak by firmowane przez nas przedsięwzięcia prezentowały wysoki poziom. Zdarza nam się też pomagać amatorom, których pasja i zaangażowanie są warte zainteresowania. Przy dużych koncertach współpracujemy z Filharmonią Łódzką. Wtedy poziom artystyczny musi się łączyć z popularnością wykonawcy, który będzie gwarancją frekwencji. Świetnym przykładem jest tu zespół Raz, Dwa, Trzy. Nasza długofalowa strategia polega na otwartości na ciekawe propozycje przy jednoczesnym kontynuowaniu sprawdzonych projektów. Galeria SNG działa od 17 lat i można powiedzieć, że wypełniony na trzy lata do przodu kalendarz świadczy o jej sukcesie. Ponadto jako firma kupujemy najbardziej interesujące prace z kolejnych wystaw i eksponujemy je w przestrzeniach hotelu. Tak powstała kolekcja 150 obrazów i grafik tworzy drugą galerię.

Obecny system prawny nie wspiera inicjatyw sponsorskich i nie zachęca do mecenatu. Sponsorowanie wydarzeń kulturalnych jako element promocji może nie zostać uznane przez urzędnika skarbowego jako wydatek powiększający koszty uzyskania przychodu – interpretacje przepisów są niejasne. W dodatku w mediach panuje strach przed kryptoreklamą i nazwy sponsorów są usuwane z materiałów informacyjnych. Korzyści reklamowej dla firmy nie ma, a samo działanie wymaga nakładu pracy. Dlatego często przedsiębiorcy wolą wspierać kulturę prywatnymi darowiznami.

ANETA DALBIAK, dyrektor Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi:

Instytucja kultury musi umieć zbudować ofertę, która będzie atrakcyjna dla sponsorów czy mecenasów. Nie oznacza to konieczności kompromisu w sferze programowej czy artystycznej instytucji. Istotą, w moim przekonaniu, jest chęć rozmowy z drugą stroną językiem czytelnym dla biznesu. CMWŁ włożyło dużo pracy, by zbudować i wdrożyć swoją strategię rozwoju relacji ze sponsorami i mecenasami. Od dwóch lat tymi zagadnieniami zajmuje się specjalnie powołany tylko do takich zadań Dział Pozyskiwania Funduszy, który ma na koncie już wiele sukcesów. Ubiegły rok zaowocował współpracą z firmami: Monnari, Jaszpol, Rossman, Linexim, marką Cisowianka Perlage, Reserved, Inglot czy Mastercard. Podaję nazwy firm i ma- >

rek, bo myślę, że warto promować i umacniać takie postawy w biznesie.

MONIKA NOWAKOWSKA, kuratorka wystaw
 – wcześniej w Muzeum Miasta Łodzi,
 obecnie w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi:

Moje doświadczenia z mecenatem wiążą się z kuratorowaniem Galerii Mistrzów Polskich – stałą wystawą sztuki z kolekcji Krzysztofa Musiała. Właściciel prac widział zasadność wspierania MML, w którym prezentowane były te dzieła, a pomoc dotyczyła m.in. wydawnictw, konserwacji, a nawet remontu przestrzeni wystawienniczej. Z jego inicjatywy muzeum zyskało audioprzewodniki i aplikacje na smartfony. Taka postawa zachęciła łódzkich kolekcjonerów do współpracy z muzeum, w tym do sponsorowania wydarzeń i wydawnictw. Najczęściej pozostawali anonimowi. W Polsce darowizn celowych dla instytucji kultury wciąż nie można odpisywać od podatków. Inaczej jest w Hiszpanii czy USA. Mimo to niektórzy darczyńcy, jak Andrzej Papiewski, zdecydowali się na stałe wspieranie łódzkiej kultury. Z wieloma mecenasami nadal mam kontakt, proszę ich o pomoc w druku katalogu czy transporcie prac i zwykle nie odmawiają, mając świadomość trudnej sytuacji finansowej instytucji kultury. Niektórzy robią to też z sympatii dla artystów, czego doświadczyłam, organizując wystawy Józefa Panfila czy Bartka Jarmolińskiego. Tych społeczników powinno się doceniać i honorować odznakami. Przykładem lokalnego mecenatu było też zamówienie dla kościoła garnizonowego w Sieradzu przez jego proboszcza ks. Władysława Włodarczyka współczesnej kopii barokowego obrazu Matki Boskiej Sobieskiej – wykonała ją sieradzka artystka.

DARIUSZ MŁYNARCZYK, prowadzi
Galerię Sztuki Bank&DM w Głownie:

Galeria powstała w 2011 r. na piętrze Banku Spółdzielczego i nie istniałaby bez wsparcia tego mecenasa. Bank użyczył nam pomieszczenia, wyposażył w sprzęt, pomaga w promocji i organizacji wernisaży. Mam stuprocentową wolność w planowaniu wystaw, jako artysta sam zapraszam i wybieram twórców. Pokazując ich prace w banku, mam gwarancję bezpieczeństwa ekspozycji i nie muszę martwić się o dodatkowe ubezpieczenie eksponatów. Do Głowna zapraszałem znane postaci, jak: Różga, Garboliński,

Płóciennik, Panfil, a na spotkania z nimi przyjeżdżali goście z całego regionu – to najlepsza promocja dla banku.

ELŻBIETA KWIATKOWSKA,
dyrektor MDK w Radomsku:

Korzystamy z pomocy radomszczańskich firm przy realizacji przedsięwzięć oraz modernizacji infrastruktury. Wsparcie nie ma stałego charakteru, bywa cykliczne, najczęściej jednorazowe. Na przykład Jysk kilkukrotnie dofinansował organizację warsztatów artystycznych dla dzieci, mniejsze firmy corocznie wpłacają pieniądze na Radomszczańskie Spotkania Integracyjne. Z kolei hotele udzielają rabatu na swoje usługi. Pomoc okazują ci, którzy znają nas i nasze aktywności. Nie mamy mecenasów, raczej darczyńców, sponsorów, którym oferujemy reklamę, zaproszenia na ciekawe imprezy. Nasza działalność w dużej mierze opiera się na środkach wypracowanych przez kino. Mecenasi i sponsorzy to szansa na realizację przedsięwzięć artystycznych, na które na co dzień nas nie stać.

ANNA ZWARDOŃ, dyrektor
MCK w Tomaszowie Mazowieckim:

Uzyskujemy wsparcie wielu firm. Naszym największym wydarzeniem jest Love Polish Jazz Festival, który przyciąga partnerów biznesowych. Zarówno ogólnopolskich, jak Ceramika Paradyż (firma objęła mecenatem również inne działania MCK – wspiera pracownię ceramiczną, promocję turystyki itp.), PKN Orlen, PGE, Bankier Group, Maximus Broker, Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna, ale także lokalnych: Pasieki Jaros, Global Quantum, FM Logistic, Karoń Lettero. Markowe „produkty” kultury zyskują przychyłność sponsorów. Wydarzenia mniejsze, lokalne, lecz o randze artystycznej, też znajdują mecenasów. Staramy się dostosować potencjalnego sponsora do potrzeb wydarzenia, proponując uczestnictwo pracowników i ich rodzin w imprezach, przedstawiamy dokumentację związaną z wydarzeniem (przebieg, liczba uczestników, przełożenie medialne). Mecenat to obopólne korzyści: korzystanie ze środków biznesu pozwala się rozwijać, poszerzać ofertę, kreować nowe działania, z kolei firmy zyskują pozytywne konotacje wizerunkowe, niestandardowy sposób dotarcia do klienta.

oprac. JMS, ATN, PG, ŁK

Jazz, Łódź i ludzie...

Mieczysław Kuźmicki

Andrzej Wojciechowski, zwany Idonem, wśród łodzian (i nie tylko) był postacią znaną, a w pewnych okresach nawet popularną. W historii muzyki, konkretnie jazzu, zapisał się jako współzałożyciel i trębacz zespołu Melomani, w którym grał razem z Jerzym „Dudusiem” Matuszkiewiczem, Witoldem Sobocińskim, Andrzejem Trzaskowskim, Witoldem Kujawskim. Do historii filmu polskiego wszedł jako producent etiudy Janusza Majewskiego „Rondo”, w której wystąpił m.in. Sławomir Mrożek, zagrał też samego siebie w filmach „Niewinni czarodzieje” Andrzeja Wajdy i „Był jazz” Feliksa Falka. Większą część zawodowego życia przepracował jako dziennikarz: w radiu, telewizji, pisywał do gazet i periodyków, w latach 1986-89 był redaktorem naczelnym „Kalejdoskopu”. Był też autorem książek: „Kluba i inni”, „To był jazz”, „Narodziny gwiazdy Komedas”. Pisał do końca życia, a swoje wspomnieniowe felietony najczęściej zamieszczał w „Kalejdoskopie”.

Jego śmierć w maju minionego roku nie zamknęła jednak rozdziału „twórczość”. W końcu roku otrzymaliśmy kolejną książkę, zbiór (a może wybór) felietonów i wspomnień pod smakowitym tytułem „Prunelki piło się dużo”. Nie tylko tytuł jest smakowity, treści też. Autor wspomina na przykład swoje pierwsze spotkanie z tuzami odrodzonej polskiej kinematografii: Forbterem, Fordem i Wohlem – przyjechali filmować spalony Radogoszcz, który on jako ciekawy świata piętnastoletni młodzieniec również „zwiedzał”. Kiedy więc kilka lat później zdawał do Szkoły Filmowej na Wydział Organizacji Produkcji, miał okazję przypomnieć tamten epizod egzaminującym go profesorom, wśród których byli znani mu już operatorzy.

Jako bohaterowie opisanych przez Wojciechowskiego artystycznych występów i wędrówek pojawiali się nie tylko wybitni muzycy (Komedas), ale też filmowcy (Polański, Wajda, Skolimowski, Majewski), pisarze i poeci (Mrożek, Szymborska, Kisielewski). A także reprezentanci łódzkiej bohemy,

a więc kelnerzy i barmanki z „Honoratki” i SPATiF-u, dziennikarze, pisarze, aktorzy. I Antoni Szram, któremu autor poświęca sporych rozmiarów tekst o wspólnych inicjatywach utworzenia w Łodzi centrum polskiego jazzu: miał być festiwal filmów jazzowych, archiwum polskiego jazzu, biennale plakatu jazzowego. I wszystkie te imprezy się odbyły, zabrakło „tylko” ciągu dalszego...

W niewielkiej książce zamieszczono siedemnaście tekstów, których lektura może być pretekstem do głębszego wniknięcia w historię miejsc, czasów i ludzi łódzkiego życia artystycznego i kulturalnego. A jeśli pamięta się, że przez wiele lat łódzkie znaczyło to samo co ogólnopolskie, wspomnienia te nabierają dodatkowej wartości.

Jeszcze słowo o tytule: nawiązuje on do pewnej historii z Andrzejem Trzaskowskim w roli głównej. Miał on, wedle tego co wspomina Wojciechowski, przekonywać, że „whisky pita w miarę nie zaszkodzi nawet w największych ilościach”. Tyle że wypowiedział te słowa w początkach lat 50., kiedy młodzi filmowcy i muzycy pili prunelkę, „słodki sliwkowy likier, który stanowił zasadniczy (bo tani) napitek na wszelkiego rodzaju prywatkach”.

Warto tę książkę czytać nie tylko dla pomieszczonej tam lekko opowiedzianych historii, ale też towarzyszących ilustracji – karykatur przewijających się w tekście postaci autorstwa Sławomira Arabskiego, również związanego z „Kalejdoskopem” przez jego pierwsze lata. *

Andrzej „Idon” Wojciechowski „Prunelki piło się dużo. Jazz, Łódź i okolice we wspomnieniach trębacza Melomanów”. Wydawnictwo „Księży Młyn”, Łódź 2018.



Jan zszywa świat

Łukasz Kaczyński

Eksporując tradycje i techniki teatru i muzyki antycznej Grecji Teatr Chorea wystawił XVII-wieczny dramat jezuicki. Brzmi ciekawie, ale poza „ciekawostkowość” wykracza. „Tragedia Jana” dopełnia linię repertuarową mówiącą o wartościach, które należy zachować dla przyszłości. Nowa jest forma, efekt współpracy z Waldemarem Raźniakiem, prorektorem Akademii Teatralnej, wypadkowa jego zainteresowań. Dzięki temu szef Chorei Tomasz Rodowicz, reżyser i aktor-przewodnik w większości premier, pierwszy raz od kilku lat jest aktorem reżyserowanym nie przez siebie. I z całym zespołem dostaje skrzydeł, by wspomnieć role Michała Józwicka i Janusza Biedrzyckiego (i innych!), ludowo-derwiszowskich diabłów Krzaczką i Garzstką. Osadzone w tańcu, ruchu, ale poszerzone o ekspresję aktorską. Oto siła castingu, trafionej obsady! Rola Rodowicza to wydarzenie, uruchamia cały warsztat aktora, ale nie opiera się na „graniu”, raczej materializuje bagaż doświadczeń, świat myśli. Rodowicz jest Janem. Który stąpa nieco nad ziemią, przez świat, ale wobec niego. Jan jest w centrum tekstu, ale spektakl w mniejszym stopniu jest o nim, w większym o społeczności ludzkiej. Raźniak wykorzystał to, co uchodzi za cechę i temat Chorei – wspólnotowość. W Janie przegląda się dotknięty chaosem (grzechem, a w znaczeniu świeckim – atrofią) świat. Opuściwszy puszcę, Jan przechadza się wśród zbiorowych scen jak z obrazów Pietera Bruegela starszego, to Hieronima Boscha (kapitałna choreografia i akrobatyka, wykorzystanie przestrzeni i światła i budowanie mocnych symboli z pojedynczego rekwizytu, trochę na modłę teatru Nekořiusa). Wśród wijących się kadłubków, dziwnych postaci, zatimizowanych jednostek, którym wspólna jest tylko podła kondycja, unurzanie w upadku. Na tej płaszczyźnie dawny teatr doby kontrreformacji (Gawatowic był bakałarzem u hetmana Żółkiewskiego, po jego śmierci przyjął święcenia), jarmarczny, mający absorbować „wraże” tradycje i kształtować ducha, wpleciony jest we współcześnie pomyślane założenie – ponownie połączenie wiązań społecznych, które trzeszczą lub już pękają.



Foto: LUIZA BALCERZAK / TEATR CHOREA

Na scenie proces zerwania tego paktu z wartościami dzieje się nieodwołalnie, ale nie nagle. Wyraża go przeciągający się taniec półnagiej Salome (Majka Justyna), hipnotyzuje powtarzаныmi i rozwijanymi sekwencjami. Stopniowo odkrywana, ale nigdy pełna nagość aktorki wbija się klinem w grupę postaci i Jana, gdzie nawet orgia i publiczny seks Heroda i Herodiady inscenizowane są w ubraniach, mechanizmem ruchów (co podkręca ich perwersję). Salome tańczy bokiem, wobec Jana, w przepasce, do muzyki, która, przerywana pauzami, jest rytmicznym elektro poszerzonym o szumy i trzaski urządzeń nadawczych i dźwięki ulicy. Tą sceną, żądaniem krwi, wydaje ona wyrok na Jana, a w szerszym planie zrywa łączność ludzkiego, unieważnia społeczeństwo. Dramatyczna scena. Bolesna. Śmierć Jana (Rodowicz wkłada na głowę czerwony worek i w pędzi od postaci do postaci, jak kogut ze ściętą głową) znajduje przedłużenie w kolejnej – śmierci zadawanej sobie przez kolejne pokolenia. Ale „Tragedia Jana” to nie teatralne wykopaliska czy archaizujące pokłony tradycji. Wszystko tu napisane jest od nowa, językiem współczesnego teatru, ale szukając odpowiedników dla form i zasad dawnych. Świeży oddech dla Chorei. Pragnienie zdjęcia odium czynu Salome.

„Tragedia Jana, czyli Tragedia albo Wizerunek śmierci Przeświętego Jana Chrzciciela Przesłańca Bożego”, Jakub Gawatowic, Teatr Chorea, premiera: 17 XI 2018

Adrenalina

Łukasz Kaczyński

Co to znaczy być w roli komediowej, grać w komedii? Czego to wymaga od aktora? A czego od reżysera? „**Manewry weselne**” to taka komedia podana na tacy. Można dać się jej rozbawić – i dobrze, można też przyjrzeć się jej badawczo i zobaczyć „jak to się robi” – i jeszcze lepiej. Jedno nie wyklucza drugiego. Wtedy można dostrzec, jak ważny jest np. rytm w podawaniu tekstu, montażu scen. Bo w spektaklu Jakuba Przebindowskiego rytm jest wszystkim. On konstruuje konwencję, w jakiej osadzeni są aktorzy i aktorki, on decyduje o poziomie, na jakim ich ekspresja – np. tembr głosu, gest – powinna być zatrzymana, by nie przerysować. On ustawia dramaturgię scen. Choć można mówić o realizmie postaci, kostiumu i scenografii, reżyser dokonał drobnego przesunięcia, zaproponował taki naddatek ekspresji, który zapewnia widzowi zabawę, beztróskę – że to wciąż realia znane, dorozumiane, akceptowalne. Silnie stypizowane postaci działają jednak bez przesadnego psychologicznego balastu. I bez balastu farsowej bezwarunkowej i robionej „na chłodno” zabawy, tej od ucha do ucha i... właściwie z niczego.

A tutaj jest to „coś”, co Przebindowski ocalił i osadził w spektaklu – to zawiązany na początku, a dopięty w finale wątek lekko dramatyczny o dojrzałości w relacji między partnerami. Jak w amerykańskich komediach romantycznych lub komediach brytyjskich, pogodnych, lekkich, ale zostawiających w głowie coś więcej niż echo własnego śmiechu. Z tego powodu wprowadzanie do tekstu Marka Crawforda realiów polskich – w miejsce oryginalnych kanadyjskich – byłoby nieporozumieniem. Muszą one być realiami akceptowalnymi, ale dostatecznie odległymi, zbliżając się do neutralnej dla widza abstrakcji, a przez to pozbawionymi ciężkawego lokalnego kontekstu. Crawford wykorzystał zresztą schemat bliski farsie – dwie pary zakochanych, dwa przyjęcia (przedślubne i weselne), ale jedna dostępna sala i jedna obsługa

kuchni, którymi trzeba się będzie podzielić, i jedna miłość, która dopiero się zacznie. Acha, do tego jedna ukraińska pomoc domowa, czyli pomyślana jako *insert* do tekstu postać Nadii, żyjącej w Powszechnym swoim życiem, wędrującej przez kolejne spektakle. To do dopisanej do tekstu Nadii (w tej roli wczoraj, dzisiaj i po wsze czasy Arkadiusz Wójcik), której „obcość” jest świadomie wyczuwalna, należą najlepsze żarty i puenty, ona ustawia postaci po kątach i niewyparzoną językiem wprawia akcję w ruch, ona pomaga pogubionym znaleźć sens. Trochę jak dobry duch – zjawia się znikąd i także znika. Ale wszystko w dobrym guście, bez przerysowania, bez przypochlebiania się widowni.

Fakt, nie wszystko działa na scenie (oglądałem 16 I pierwszy spektakl z drugą, nieco zmienioną obsadą), młodzi aktorzy, na których barkach spoczywa spektakl, dopiero moszczą się w konwencji. Inaczej niż bezbłędne Karolina Łukaszewicz i Magda Zając jako zjawiające się co pewien czas zwariowane, rozeźmiane druhny. Diana Krupa (Bonnie) nieco za mocno wchodzi w finale w tony dramatyczne, ale przecież nieźle czuje się w tych lżejszych, a panna młoda Moniki Kępki generuje zbyt dużo ciemnych emocji i zbyt bierna jest, gdy chowa się za meblami przed wzrokiem pana młodego. Z drugiego planu na pierwszy wybijają się zaś niezależna, niby uodporniona na porywy miłosne Dee Małgorzaty Goździk i kucharz Jay Michała Lachety – wydobywający czyste tony z ojcowskiego uczucia do samotnie wychowywanego 5-latką, i dzięki kilku chyba podpatrzonym kucharskim sztuczkom tworzący wiarygodną, pogodną i do głębi pozytywną postać. Po finałowym dramaturgicznym zawijasio, który przypomina nieśmiertelną prawdę komedii romantycznych, że nad finanse ważniejsze są uczucia, jasne jest, że dochodzi się do dojrzałości manewrując między własnym a cudzym ego. Nie wiem, czy to przebój, wiem, że warto. *

Jest ogień

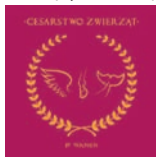
Rafał Gawin

2018 to był niezły muzyczny rok, a raczej rock. Najwięcej nowych albumów, o jakich trzeba wspomnieć, co najmniej nawiązuje do tego gatunku. Nie tylko w wypadku dokonań najlepszych: Power of Trinity, Alles, Death Denied czy zespołów Macieja Tubisa: Tubis Trio i Bolewski i Tubis. Dominowała pozytywna energia, niezależnie od mroku i melancholii przekazu.

Kolejność omawianych płyt jest nieprzypadkowa, tylko po części związana z moją subiektywną hierarchią. Krążkiem „Ultramagnetic” (Universal Music Polska) **Power of Trinity** ugruntowało swoją pozycję na rockowej scenie w Polsce. Może już mniej w tej muzyce bezpośrednich odniesień do reggae i dub, więcej chwytliwych, niemal popowych melodii, ale za to jak zaaranżowanych i nagranych! Kompozycyjna oszczędność, akuratność. I ten wokal, jeden z głębszych i ciekawszych w lżejszych odmianach cięższego grania nad Wisłą.

Allles jeszcze mocniej zawierzyło elektronice. I jednocześnie nieco zwolniło, stawiając na deklamacje, nawet – medytacje. Efekt piorunującej. Album „Hope” (Antena Krzyku) to nie tylko nadzieja. To dawka emocji podanych w atrakcyjnej formie post-cold wave, post-dark electro i post-industrial punk. Zresztą tutaj nie działają szufladki – Alles wypracowało styl łączący to wszystko. Teraz Marcinowi Reguckiemu i Pawłowi Strzelcowi przydałby się komercyjny sukces.

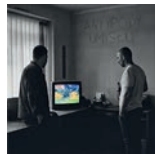
Królowie łódzkiego podziemia, **19 Wiosen**, kontynuują zaś drogę zapoczątkowaną nową jakością elektroniki na „Cinema Natura”, ale też wracają do korzeni. „Cesarstwo zwierząt” (Antena Krzyku) łączy punkową energię i zaangażowane teksty (niezmiennie wiarygodny



Marcin Pryt) z nowocześniejszymi brzmieniami i klimatem. Płyta nie jest może tak zjawiskowa jak poprzednia, ale nadrabia historyczno-nostalgicznymi skojarzeniami z dużo wcześniejszymi dokonaniami zespołu. Jego kultowość pozostała nienaruszona.

Po pięciu latach wraca rockowy **Psychocukier**. „Antypody umysłu” (Nowe Nagrania), bardziej refleksyjne, z nieco autsajderską psychodelią, nie grzeszą aż taką energią jak „Diamenty”. Zachowując ich prostotę, są jakby bardziej monotonne. Czy to zarzut? Raczej stwierdzenie faktu. Klimat i przestrzenność brzmień na tym nie ucierpiała, a poszczególne kawałki stały się bardziej hipnotyzujące. Irytować jednak mogą luźne pogawędki między niektórymi z nich. Taki luz wydaje się udawany, a same utwory – tytuły „Sad & Pretty” i „Daj mi serce” trafnie je definiują – nie potrzebują otoczki, by się bronić.

Najbardziej pracowitym łódzkim artystą był jednak pianista **Maciej Tubis**. Razem z **Radkiem Bolewskim** (kiedyś L.Stadt i Fonovel) pozwolił sobie na lżejsze i bardziej skoczne granie, w duecie wypuszczając płytę „Lunatyk” (produkcja własna). Jest w tym i popowa chwytliwość, i pasaże fortepianowe typowe dla Tubis Trio, i frazowanie rodem z Fonovel. „To nie filharmonia”, śpiewa Bolewski w „Rozproszeniu”. A teksty, co podkreślam, są mocną stroną albumu.



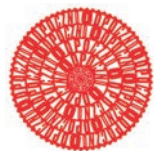
Z macierzystym, wirtuozerskim **Tubis Trio Tubis** wydał „Flashback” (Audio Cave) – płytę z muzyką coraz bardziej ilustracyjną. Jakbym oglądał newsy ze świata z soundtrackiem złożonym z łagodzących dzikie obyczaje, uporządkowanych i niezobowiązująco kuszących dźwięków. Świeżych, ciepłych, nawet czułych.



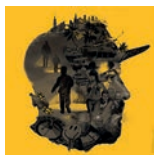
Niezmienną drogą podąża **Samokhin Band**. Krążek „Życie bez snu” to bogactwo odniesień: wschodni folk, piosenka artystyczna i poetycka, jazz, funky i rock. Obok charyzmatycznego lidera Pavla Samokhina jeszcze dwóch wokalistów. I wciąż tylko lokalna sława.



Łódzka scena szeroko rozumianego folku rośnie w siłę. W 2018 roku zadebiutowało **Odpoczno**, projekt, w którym udzielają się choćby gitarzysta Marek Kądziała czy wszechobecny bębniarz Piotr Gwadera. „Odpoczno” (Audio Cave) to album oscylujący między muzyką tradycyjną a jazzem, od czasu do czasu podrasowanym nowoczesną elektroniką (za co odpowiada też producent Paweł Cieślak).



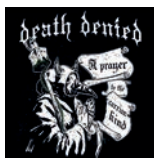
W hip-hopie constans. Regularny jak mało kto **O.S.T.R.** domknął swoją trylogię płytą „W drodze po szczęście” (Asfalt). Kiedyś śpiewał, że jest chudy i chudy pozostanie, teraz nawija o chevroletach, wchodzi w tak zwany newschool. Ale fanów mu nie ubywa, to wciąż jeden z najpopularniejszych hiphopowców w Polsce.



Kroku dotrzymują mu **Dwa Sławy**. A może nawet przeganiają świeżością, energią i chęcią do zawojowania polskiego hip-hopu. „Coś przerywa” (My Music) to światowy poziom w swoim gatunku, z uwzględnieniem dokonującego się zwrotu w stronę popu i muzyki klubowej. Wśród gości specjalnych pojawił się m.in. modny ostatnio Kękę.



Inna ciekawostka: southernmetalowe **Death Denied** wypuściło własnym sumptem drugi pełnoprawny materiał – „A Prayer to the Carrion Kind”. Płyta ciężka, soczy-



stą brzmieniowo, nieprzekombinowaną, choć pełną zróżnicowanych riffów, wręcz ponad standardy gatunku. Tylko było i jest o niej zbyt cicho, bo panowie odpuścili robienie kariery, skupiając się na innych aktywnościach. Szkoda. Bo już **Michał Wiśniewski** po raz drugi pruje poezję śpiewaną, protest songi i szanty, nagrywając „Sweterek część 2, czyli 13 postulatów w sprawie miłości”, materiał sfinansowany za pośrednictwem platformy crowdfundingowej Odpal Projekt. Natomiast **Suavas Lewy** wydał kolejny concept album, tym razem biorąc na warsztat pieśni rewolucyjne: „1905. Niech się niesie ten siostrzany śpiew” (Nasze Nagrania). I w tym użytkowym kontekście się broni, manifestacyjnie, nawet w oderwaniu od tytułowej, *stricte* łódzkiej daty.



Warto odnotować koncertówkę **Wież Fabryk** „Live from Outsider Fest 2017” (Atman-Music) – w kategorii post-Joy Division chyba najbardziej rdzennie łódzkiej kapeli. Tym bardziej że w wydaniu live ta muzyka zyskuje, wręcz zaradza mroczną energią. Może jest zapowiedzią pierwszego od sześciu lat premierowego materiału?



Warto zwrócić uwagę na pojawienie się pod koniec roku płyty „**Bielas i Marynarze Łodzi**” (w dystrybucji w klubie DOM). Kultowa kapela legendarnego rockowego barda i tekściarza Jacka Bielińskiego wreszcie wypuściła pełny materiał. Nie muszę się rozpisywać na temat jego istotności. Jak zaznacza zespół na Facebooku: „szanty to to nie są...”. I wystarczy. Po prostu dobrze mieć te znane od lat kawałki razem.

I jeszcze, na zakończenie roku Normalisi wydali singel „Nie pozwól mi” (produkcja własna). Już czas na pełną płytę jedynej wiarygodnej – po hipsterskiej metamorfozie Hey – polskiej odpowiedzi na grunge. Zresztą dwa single (ten i zeszłoroczny „Dargin”) do grunge’u – w wydaniu balladowym – nawiązują, przypominając, że, jak śpiewa Chypis: „zapomnieć – nie ma mowy”.

A 2019? 20-letnia Coma zapowiada album z coverami dla dzieci (marzec), czekamy też na wielki powrót Trypa z „Trypolis” (koniec stycznia). *

Emocje w klatce

– Montażysta ma do czynienia z elementami filmu, które wymyślił i stworzył inni, ale to dzięki jego pracy pojawia się wreszcie ten magiczny moment, kiedy wszystko razem na ekranie zaczyna działać – mówi JAROSŁAW KAMIŃSKI, laureat Europejskiej Nagrody Filmowej za montaż nominowanej do Oscara „Zimnej wojny”.

Bogdan Sobieszek: – Przeciętny widz nie dostrzega montażu. Co on takiego robi w filmie?

Jarosław Kamiński: – Kiedyś mówiło się, że montaż powinien być niewidzialny. Widz ma podążać za opowiadaniem, nie zwracając uwagi na cięcia. Praca w montażowni to wielomiesięczny proces budowania opowiadania. Zaczynamy od precyzyjnego skonstruowania głównych bohaterów, bo bez nich dobrze opowiedziany film nie istnieje. Ta relacja widza z bohaterami i emocje, które ich działania wywołują – decydują o powodzeniu. To jest podstawowa trudność i główne zadanie montażu.

Ile montażu jest w scenariuszu?

– Mieliśmy taką sytuację z „Wilkołakiem” Adriana Panka. Zmontowaliśmy zgodną ze scenariuszem ekspozycję (wprowadzenie – red.), ale wraz z postępującą pracą obaj zauważyliśmy, że relacja dwójki chłopców i starszej od nich dziewczyny jest dramaturgicznie najistotniejsza. To wokół niej trzeba film konstruować. Dlatego dobrze działającą ekspozycję przemontowaliśmy – kilka zdarzeń i postaci z niej wypadło. Ale to miało następne konsekwencje – pewne sceny znalazły się w innym miejscu i zmieniły swój kształt. W rezultacie od scenariusza odeszliśmy, ale czuliśmy, że warto było to zrobić. Żeby widz bardziej zaangażował się emocjonalnie.

To jest budowanie dramaturgii?

– Weryfikacja scenariusza – a czasem pisanie od nowa. I ja to lubię. Odkrywamy, że ten zarejestrowany materiał ma własne życie, wewnętrzną, ujawniającą się siłę i ona jest ważniejsza od innych elementów scenariusza. Bohater długo się czemuś przygląda, a któraś z postaci na to dziwnie reaguje – i ta scena może stać się kluczowym motywem filmu. Jeśli więc do niej będziemy powracać, inne elementy narracji staną się dla widza mniej istotne.

Pan przystępuje do pracy, kiedy wszystkie sceny zostały już nakręcone i ułożone według scenariusza?

– Najczęściej, ale ostatnio oczekuje się od montażysty, żeby zaczął pracę w trakcie zdjęć. Tak było w wypadku „Zimnej wojny”. Paweł Pawlikowski traktuje scenariusz jako szkic i zakłada, że będzie go modyfikował w trakcie zdjęć. W sekwencji opisującej powstanie zespołu Mazurek, zanim pojawia się młodzież, nakręcone zostały sceny między Tomaszem Kotem, Borysem Szycem i Agatą Kuleszą. Po ich zmontowaniu zobaczyliśmy, że politrak Kaczmarek, grany przez Szyca, staje się zbyt ważną postacią. Jednocześnie zdaliśmy sobie sprawę, jak istotnym wydarzeniem w filmie jest pojawienie się Zuli (Aśki Kulig), i że powinno ono nastąpić jak najszybciej. Dlatego tamte sceny wypadły.

Zwykle pracuje się inaczej?

– Ważne, żeby okres zdjęciowy, który generuje największe koszty, trwał jak najkrócej. Kręci się wszystkie sceny, które się dzieją w danym obiekcie, a potem ekipa przenosi się do kolejnej lokacji. Nie ma szans na zachowanie wewnętrznej chronologii opowieści. To jednak źle wpływa na emocjonalną wiarygodność – nie każdy aktor jest w stanie sobie poradzić z taką grą „na wrywki” i przekonująco zbudować spójną, wiarygodną postać.

Jest pan więc pierwszym widzkiem, który próbuje z nakręconych materiałów „wyłowić” film...

– Jest przy mnie reżyser. Jednak plan zdjęciowy wiąże się z ogromnym zmęczeniem fizycznym, psychicznym i nieodłącznym poczuciem, że wiele rzeczy się nie udało. Niektórzy reżyserzy chcą natychmiast być w montażowni, inni mają opory. Dlatego te pierwsze dni są terapeutyczne. Słyszę: „to jest beznadziejne, nie mogę na to patrzeć, wyrzucić to”, a jednak w tej scenie coś ciekawego dostrzegam.

Metody pracy są różne. Z Władysławem Pasikowskim spotykamy się przy wstępnie zmontowanym filmie. Jego materiały są tak nakręcone, że raczej wiem, jaka powinna być forma całości. Najpierw więc pracuję sam, a potem razem wprowadzamy korekty. Ale bywa i tak, że od początku montujemy z reżyserem – tak pracowałem z Pawłem Pawlikowskim, Leszkiem Dawidem czy Adrianem Pankiem.

Relacje między montażystą i reżyserem muszą się chyba opierać na zaufaniu.

– I na przyjaźni. Nawet jeśli pracuję z kimś pierwszy raz, szybko się zaprzyjaźniam. Rozmawiamy o różnych sprawach – także i tych nie dotyczących naszego filmu. Myślę, że montażownia to fajne miejsce. W Ameryce obowiązuje najczęściej inny model – montażysta jest człowiekiem producenta, który także reżysera wynajmuje do pracy na planie. Tam często nawet nie zakłada się, że reżyser będzie pracował nad własną wersją montażową filmu.

A co, jeśli stwierdza pan, że z tego materiału nie da się złożyć filmu?

– Nie zdarzyło się jeszcze, żebym się poddał. Przecież zawsze warto próbować kolejnych rozwiązań. W montażowni potrzebna jest cierpliwość – po obu stronach. Praca nad „Dniem kobiet” Marysi Sadowskiej trwała prawie rok. W połowie montażu pojawiły się sugestie, żeby zrobić dokrętki. Zanim uzgodniono, co będziemy dokręcać, upłynęły ze trzy miesiące, ale warto było poczekać.

Kiedy film po pierwszych pokazach ma słabe oceny, próbuje się go poprawić. Montaż może być ratunkiem?

– Można spróbować podłożyć monolog wewnętrzny, dodać muzykę, ale montaż jest podstawowym narzędziem. Z drugiej strony czuję niepokój, gdy po pierwszych pokazach nie ma krytycznych uwag. Po wielomiesięcznej pracy nad filmem tracę świeżość spojrzenia. Wypracowałem dobrą metodę przy „Idzie”, której z powodu leżącego śniegu nie mogliśmy skończyć. Akurat Władysław Pasikowski realizował zimową sekwencję „Jacka Stronga”, więc zająłem się tym filmem. Taka równoległa praca

pozwała złapać dystans. Czasem film, który już wydaje się dobry, po takim odświeżonym spojrzeniu jeszcze podlega zmianom. Jak „Fuga” Agnieszki Smoczyńskiej.

Jak to się stało, że jako student Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej zajął się pan montażem w akademii FAMU w Pradze?

– Szybko zdałem sobie sprawę, że politechnika to nie są dobre dla mnie studia. Myślałem o Szkole Filmowej, ale trudno mi było podjąć decyzję. To były ciekawe i trudne czasy: powstawała Solidarność, w Łodzi wybuchły strajki studenckie, potem wprowadzono stan wojenny. Co innego mnie zajmowało i dopiero na czwartym roku zaangażowałem się w działalność klubu filmowego w Łódzkim Domu Kultury. Myślałem, że to, co w ramach zajęć zrobię, przyniesie na egzamin wstępny na reżyserię. Napisałem scenariusz i z pomocą prowadzącego klub Pawła Michałaka – nakręciłem film. Jednak to doświadczenie okazało się dla mnie traumatyczne. >



Foto: MIKOŁAJ ZACHAROW

Stwierdziłem, że na reżysera się nie nadaję, a materiał jest beznadziejny. Zarejestrowaliśmy go kamerą przemysłową, nie było na czym zmontować filmu. Wcześniej zakładaliśmy, że zrobimy to „po znajomości” w telewizji. Nie udało się. Ostatnią szansą było studio w szkole odzieżowej – dwie kamery i mikser wizyjny. Musiałem wymyślić sposób wykorzystania tego sprzętu, materiał podzielić na parzyste i nieparzyste ujęcia oraz zaplanować kolejność zgrania. Zrobiłem to z wielkimi problemami, ale spodobało mi się. W tym czasie zafascynował mnie film „Cały ten zgiełk” Boba Fossa i przeczytałem w „Ekranie” i w „Filmie”, że Łódzka Filmówka na mocy umowy o wymianie studentów organizuje nabór na montaż do FAMU w Pradze. Pomyślałem: „może warto spróbować”. Studiowałem cztery lata montaż filmowy i telewizyjny, a potem zrobiłem doktorat. Jestem losowi wdzięczny, bo gdy czasem przyglądam się moim kolegom reżyserom i ich trudnej pracy, to cieszę się, że tak się wszystko potoczyło. **Na początku zajmował się pan głównie filmami dokumentalnymi?**

– Kiedy wróciłem do Łodzi na początku lat 90., kinematografia przeżywała recesję, nie było dla mnie miejsca. Próbowałem zaczepić się w Szkole Filmowej i dzięki rektorowi Wojciechowi Hasowi się udało. Zacząłem w 1992 roku i te pierwsze filmy to były dokumenty, które dla TVP robili Mariusz Front i Franco de Peña. Pierwszą fabułę „Torowsko” Urszuli Urbaniak zmontowałem w 1998 roku, 11 lat po dyplomie. Rektor Has dziwił się, że studiowałem montaż: „przecież pan jest mężczyzną”. W jego pokoleniu montażystkami w Polsce były prawie wyłącznie kobiety. Tymczasem to nie jest profesja ani męska ani kobieca, choć trzy osoby, których dokonania najbardziej cenię, to właśnie Dody Dorn z USA, Juliette Welfling z Francji i moja koleżanka z PWSFTViT i FAMU – Milenia Fiedler. **Czy montażysta jest potrzebny w filmach opartych na jednym ujęciu?**

– Oczywiście. Nawet to jedno ujęcie gdzieś się zaczyna i gdzieś się musi skończyć. W „Idzie” właśnie pracowaliśmy długimi ujęciami. Tu najważniejsza była decyzja, ile mają trwać na ekranie. Podobnie było z użyciem czerni w „Zimnej wojnie”. Najpierw próbowaliśmy ją uzyskać za pomocą przenikań i rozjaśnień, ale to wydało się zbyt grzeczne. Zdecy-

dowaliśmy się więc na nagłą czerni i ciszę. Ale czas trwania tego zabiegu trzeba było ustalić metodą prób i błędów – w jednym miejscu dodawaliśmy pięć klatek, w innym wycinaliśmy kilka. Aptekarska robota, ale sukces kryje się w szczegółach. Dobrze to ilustruje anegdota z produkcji „Szczeń”. Verna Fields przycięła ujęcie, w którym atakujący rekin ludojad wyłania się z wody. Spielberg chciał je przedłużyć o kilka klatek, był z niego bardzo dumny. Wtedy usłyszał: „36 klatek (czyli półtorej sekundy) tego rekina na ekranie powoduje, że widzowie się go boją, ale już 38 klatek sprawi, że zobaczą tylko pływającą kupę plastikowego gówna”. Chodzi o to, ile czasu trzeba do skonstruowania emocji, ile go widz potrzebuje, żeby te emocje były stymulujące, a kiedy opowiadanie zaczyna go nudzić.

Jak rewolucja cyfrowa wpłynęła na pracę montażysty, poza tym, że nie musi już kleić taśmy?

– Ma do dyspozycji dużo więcej materiału i może więcej zdziałać. Kiedyś taśma światłoczuła była droga, dlatego możliwości były ograniczone. Są różne metody na to, jak wykreować rzeczywistość filmową i co z tego będzie wynikało dla widza. Montaż przestał być traktowany jako dziedzina wyłącznie techniczna, jest poważany jako działanie twórcze i to zarówno przez producentów, jak i przez współtwórców. Dlatego nazwiska montażystów w napisach filmów z odległych miejsc przesunęły się do czołówki. Na planie aktorzy kreują postacie, reżyser inscenizuje akcję, wspierany przez operatora, który odpowiada na wizualną stronę filmu, uzupełnianą pracą scenografa i kostiumografa. Montażysta więc ma do czynienia z elementami, które stworzyli inni, ale to dzięki jego pracy pojawia się ten magiczny moment, kiedy wszystko na ekranie zaczyna działać. **Czy w związku z Oscarem dla „Idy” i Europejską Nagrodą Filmową za montaż „Zimnej wojny” znacząco wydłużyła się kolejka chętnych do współpracy z panem?**

– Ostatnio pojawiło się sporo propozycji, ale otrzymanie nagrody niczego nie gwarantuje. Kiedy w 2004 roku dostałem Orła za film „Żurek” Ryszarda Brylskiego, myślałem, że to zmieni moją pozycję zawodową. A tymczasem było przeciwnie – przyszedł najtrudniejszy czas. Ale teraz dostaję propozycje z Europy, z Polski i od przyjacieleń, z którymi zwykle pracuję. Zapowiada się więc ciekawy rok. *

Nuda **bunga bunga**



Łukasz Maciejewski

Nie udał się Paolo Sorrentino nowy film „Oni” i nie ma sensu obarczać za to winą skróconej – chociaż trwającej aż 150 minut – wersji, którą oglądamy w Polsce. Nie udał się z wielu względów, o których za moment, ale też w pokażnej już filmografii Sorrentino, bez wątpienia jednego z najciekawszych dzisiaj spadkobierców wielkiego kina włoskiego, ten nieudany film wydaje się ciekawy jako swego rodzaju model analityczny dla interpretatorów i entuzjastów kina twórcy „Boskiego”, do których sam się przecież zaliczam.

Pierwsza myśl pojawiająca się w mojej głowie na hasło Sorrentino to feeria. Określenie trochę infantylne, a jednak pasujące do jego kina jak ulał. Filmy Sorrentino są dla mnie właśnie feerią. Kolory, dźwięki, zmysły. Wszystkiego jest dużo: króluje obfitość jak, nie przymierzając, w „Rzymie” czy w „Satyriconie” Federica Felliniego, najważniejszego odsyłacza dla twórcy „Boskiego”. Nic zresztą dziwnego, że apologeci FeFe raz po raz oskarżają Sorrentino o świętokradcze nawiązania, o zamianę fellinowskiego seksu w komercyjne porno. Nie zgadzam się z tymi zarzutami. Obfitość u Sorrentino wynika z emanacji Felliniego (wiecznie żywego), ale także z zachwyty Rzymem, Italią, z włoskiego temperamentu. To wisi tam przecież w powietrzu. Przyjeżdżamy do Włoch – na wakacje, albo nawet na krótki służbowy pobyt, i wszystko czujemy natychmiast. Hormony i feromony, życie buzuje. Jak w kinie Sorrentino.

Wracam do pierwszej myśli z poprzedniego akapitu, do Sorrentinowskich znaków rozpoznawczych. Poza feerią, kolorystyczną, wizualną, ale przede wszystkim zmysłową, w jego kinie, niezależnie czy mówimy o filmach, nazwijmy je, rozpasanych, jak moje ukochane i najślynniejsze „Wielkie piękno”,

czy o tytułach stosunkowo skromnych, jak „Skutki miłości” albo „Przyjaciel rodziny”, zawsze w końcu dominuje melancholia. Niczym w prozie Kundery – dowcip, ironia, frenezja są w istocie zadumą nad życiem, które wycieka bez werbli, orgii i sadomasochistycznych uciech. W filmach Sorrentino chodzi o zawsze wyczekiwane przeze mnie wymowne sceny ciszy, wybrzmiewającej złowrogo i smutno, momenty w zasadzie przerażające. Sceny, w których sam reżyser obala pieczołowicie budowany konstrukt balangi, jaką jest życie. Zabawa skończona po przetańczonej nocy, oddech nie jest świeży, myśli zmaczone, a w mieszkaniu dotkliwie pusto. I w mieszkaniu, i w głowie.

„To nie jest życie pozorne, to nie jest życie prawdziwe. To czas. Czas, który mija. I tyle” – pisał Alessandro Baricco w arcydziele „Ocean morze”. Niestety, w „Onych” Sorrentino nawet ten smutek nie działa. Czas zostaje zagłuszony, zatupany, przegadany, nie da się jednak zatupać życia. Niemal nieschodząca z ekranu figura Silvio Berlusconi (tej roli Toni Servillo nie będzie mógł wpisać na listę największych osiągnięć, nie gra, a szarżuje, często nieznośnie przerysowując oryginał, który jest zbyt wyrazisty, by go naśladować aż tak wprost) to obraz polityka, człowieka, który myli się nieustannie, wierząc w dobre intencje. Jest jednocześnie naiwny, prostacki i przenikliwy, wielkoduszny i małostkowy, namiętny i populistyczny. Znamy takich polityków, są w każdym kraju, u nas to na przykład Lech Wałęsa, ale Berlusconi z „Loro” (tytuł oryginalny) jest również nudny. Kolejne kłótnie, balangi, odstawiona żona, odstawiona kochanka. To nic nie znaczy albo znaczy niewiele. Im więcej dokazywania na ekranie, tym większa nuda. I tego grzechu Sorrentino nie jestem w stanie wybaczyć. Bunga Bunga to blef. *

Folklor uratowany

Ewa Sławińska-Dahlig

„Łowicki folklor muzyczny” Mariana Moskwy, wydawnictwo obejmujące transkrypcje pieśni i melodii instrumentalnych regionu łowickiego, ukazało się w listopadzie 2018 roku. Zbiór jest najbogatszą z dotychczas opublikowanych antologii. Ogółem to 333 pozycje, w tym 248 pieśni, 80 melodii instrumentalnych i pięć tańców-zabaw.

Marian Moskwa, urodzony w 1936 r. nauczyciel i muzyk, kierownik artystyczny zespołów folklorystycznych regionu łowickiego, nagrywał i transkrybował melodie łowickie przez 50 lat. Pierwsze zapisał zaraz po wojnie, w 1946 r., ostatnie – w 1996 roku. Przez wiele lat myślał o wydaniu swojego dzieła, jednak tego nie doczekał. Zmarł w 2012 r., pozostawiając zapisy nutowe w rękopisie, a zapisy tekstów pieśni – w maszynopisie.

Inicjatorem wydania był Maciej Malangiewicz, który zgłosił wniosek wydania publikacji do Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego. Zgromadził też stare fotografie ze zbiorów prywatnych łowiczian, ze szczególnym uwzględnieniem śpiewaków i instrumentalistów, których repertuar zanotował Marian Moskwa. Prace redakcyjne, w których uczestniczyłam, trwały niemal przez cały 2018 rok. Odpowiadali za nie także: prof. Piotr Dahlig i dr Jacek P. Jackowski. Konsultacji gwaroźnaczej podjęła się dr Renata Marciniak-Firadza, nuty z rękopisu przepisywał Jerzy Piechnat, a tekst – Anna Dębska.

Książkę otwierają: komentarz etnomuzykologiczny i gwaroźnaczej oraz charakterystyka łowickiego folkloru muzycznego dokonana przez Mariana Moskwa i biogram autora. Siedem rozdziałów wypełniają transkrypcje łowickich pieśni i melodii instrumentalnych. Repertuar podało 56 informatorów (38 śpiewaków, 18 instrumentalistów) urodzonych w latach 1893-1952. Spośród śpiewaków m.in.:



Franciszek Wołowiec z Łowicza, Marianna Stefańska ze Stachlewa, Marianna Sut z Łowicza, Ewa Wołowiec z Łowicza, Stanisław Madanowski z Boczków Chełmońskich, Janina Kośka z Sielc, Anastazja Moskwa z Sielc. Spośród instrumentalistów: Stefan Winnicki z Łowicza i Jan Pelski z Łowicza.

Typologię repertuaru wokalnego przeprowadzono w kolejności od pieśni powszechnych, poprzez rodzinne (weselne) do dorocznych (odwrotnie

niż u Oskara Kolberga w „Pieśniach ludu polskiego” z XIX w.). W antologii znalazło się 66 pieśni o miłości, 55 pieśni rodzinnych, 31 pieśni społecznych, 126 pieśni i przyśpiewek obrzędów weselnych, dziewięć pieśni obrzędów wiosennych i letnich, 81 tańców oraz pięć zabaw ruchowych ze śpiewem. Spośród repertuaru wokalnego uwagę przykuwa duża liczba pieśni i przyśpiewek weselnych oraz pieśni zalotnych, a wśród repertuaru instrumentalnego – mnogość melodii tanecznych: oberków i kujonów.

„Wierzę, że zgromadzone (...) w niniejszym zbiorze melodie łowickie, przedstawiające najbardziej typowy materiał muzyczny ziemi łowickiej, przyczynią się do poszerzenia wiedzy o tym pięknym i ciekawym regionie. Mam również nadzieję, że – choćby w niewielkim stopniu – będą miały wpływ na ocalenie od zapomnienia folkloru łowickiego, wzbogacając tym samym polską literaturę muzyczną” – tymi słowami zakończył Marian Moskwa swoją przedmowę do antologii. Niewątpliwie zbiór będzie bogatym źródłem inspiracji, powstrzymującym proces upraszczania i zubożania repertuaru muzycznego regionu łowickiego.

Wydanie publikacji stało się możliwe dzięki Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Łódzkiego oraz Łódzkiemu Domowi Kultury i Łowickiemu Ośrodkowi Kultury. *

Ulica Prawdziwej Miłości



Anna Ciarkowska

Jest w Łodzi ulica Prawdziwej Miłości. Tej przyrzeczonej na amen, co ją sobie każda wyśniła tysiąc razy zanim jeszcze w snach zamigotał mężczyzna. I każda teraz przychodzi na ulicę Jaracza po marzenia, wpatruje się w witryny, a potem niesie wielki, biały kokon.

Nie słyszy niesakramentalnych szeptów kochanków z Kamiennej, bo wierzy tylko w miłość, co ma kolor ecru, konsystencję aksamitu i fakturę koronki.

– Dekolt w serduszko – ekspedientka dotyka lekko piersi dziewczyny zamkniętej w pancerzu cekinowych łusek. Ona nie czuje dotyku, bo w ogóle mało czuje od pasa w górę. Tak ją zasznurowali, ale wszyscy mówią, że do ślubu schudnie.

Przyszła z matką, która płacze i mówi, że to ze szczęścia. Matka zbiera łzy ostrożnie w chusteczkę, a potem chowa do torebki. Na pamiątkę – mówi, ale nie może przestać myśleć, że na później, że jeszcze się jej przydadzą.

– Moja księżniczka – mówi teściowa do innej, która jest trochę nieswoja. Nie zdążyła jeszcze być własna, a już trochę jest cudza. – Moja synowa – mówi królowa-matka i klepie ją po nagich plecach. Plecy marszczą się pod tym dotykiem jak koński grzbiet. Teściowa jest konkretna, dawno wszystko urządziła, łącznie z ich mieszkaniem na piętrze.

Biedy to ty z nami nie będziesz miała, powiedziała jej kiedyś i na dowód tego teraz pozwoli jej dobrać sobie Svarowskiego. – Nie, nie kolczyki, to przynosi pecha. Naszyjnik – i rysuje palcem linię w poprzek szyi.

– On tego w życiu nie rozepnie – chichoczą dziewczyny rozłożone szeroko na kanapie, kiedy ta szczęściara, co złapała swojego, przewija się przed nimi w kolejną sukienkę. Pisz-

czą, cmokają, trochę się czerwienią. Święto wiosny. On rozerwie na pół tę białą gołębicę, aż ci pióra polecą. One już wszystkie są po wszystkim, ale trochę udają, że wszystko przed nimi.

A ta, która teraz odsłania udo w niebieskiej podwiązce, najbardziej udaje. I najbardziej teraz żałuje, że nie zostawiła sobie na tę noc ani kropli krwi.

– Trzy czterysta – piszczy karta. Suknia w kokonie szeleści jakby już oddychała na różowym cieple tłoczonym w gęsią skórę. Ona ma ją cały czas i może będzie miała aż do samej śmierci, bo tak sobie będą przecież przyrzekać.

Przyszła tutaj sama, więc nie ma kogo zapytać, czy to jest normalne. Chciałaby wiedzieć, co jest normalne i jak trzeba robić. Trzeba zostać, skoro on nie uciekł i jeszcze na suknię połowę dołożył. Postanowiła, że jego będzie ta dolna połowa. Ona zachowa górę i wszystkie myśli. Niech sobie w niej zostaną, niewypowiedziane. Niech sobie bierze ten dół, bo mówił, że co jak co, ale nogi to ma ładne.

Ona mu nie powie, że co jak co, ale miłość to to nie jest. Powie tylko ekspedientce, ale ta nie usłyszysz, bo ma prowizję z każdego metra białej satyny, z ząbka koronki, z każdego guzika jak owoc śnieguliczki, więc co będzie mówić. Jeszcze się rozmyśli.

Nigdzie w Łodzi nie ma tyłu zakochanych panien. Uśmiechniętych, przestraszonych, roześmianych i poważnych, bo w końcu w tej sukni ma być „aż do śmierci”. Na metr sześcienny jest tu litr łez, na metr kwadratowy – kilometr tiulu i opowieści. Ekspedientki ubierają manekiny, wieszają kartki, że jest nowa kolekcja, która niczym się nie różni od starej, dekorują witryny, a panny młode obsypują najlepszymi życzeniami.

Żeby „aż do śmierci”. A gdyby jednak nie, to następnym razem dam pani rabat. *



Miłosierdzie gminy



Mieczysław Kuźmicki

Tytuł ściągnąłem od Marii Konopnickiej (nowela o tym tytule opublikowana została w 1891 r.), ale dla kilku moich obserwacji wydaje się w sam raz.

Gmina utrzymuje szereg instytucji kultury, samorząd wspiera inicjatywy, partycypuje w kosztach realizacji rozlicznych przedsięwzięć, w tym filmów. Wszystko w ramach przepisów, zadań własnych i zleconych. Często za zasłoną komisji konkursowych w ramach regulaminów, grantów, dotacji celowych. Kto, ile i na co dostaje, mniej więcej wiadomo, zainteresowani na ogół dobrze znają nie tylko swoje benefity, ale i kolegów, a najczęściej konkurentów. Są więc ludzie (i instytucje, organizacje, zespoły) szczęśliwi, bo dostali sporo, są mniej zadowoleni z mniejszych dotacji i są tacy, którym wydaje się, że nikt, w szczególności gmina, ich nie kocha, bo im nie daje. Ale i oni w konsekwencji mogą uważać się za wygranych, bo nie będą musieli rozliczać dotacji, pisać sprawozdań, pilnować ustaw o zamówieniach i finansach publicznych. Co też może być odebrane jako swoista forma przyjemności. Czyli: nie ma i nie będzie niezadowolonych i to jest doskonała perspektywa dla kultury na nowy rok.

Podobnie obiecująco wygląda nowa struktura organizacyjna UML, w której Wydział Kultury znalazł się w Departamencie Gospodarowania Majątkiem. Co może oznaczać, że sfera kultury zyska znaczące (chciałbym wierzyć, że potężne!) wsparcie ze strony wydziałów posiadających majątek realny, a nie tylko intelektualny, najczęściej zresztą głęboko ukryty w głowach tych, co rządzą, dzielą, dają albo biorą. Wtedy kultura, ta prawdziwa perła w koronie miasta, zabyłśnie najjaśniej. To naprawdę piękny pomysł, chyba nowatorski, ale z jakąż przyszłością. Wyobrażam sobie, jak bardzo może taka współpraca wyjść na korzyść permanentnie niedoinwesto-

wanej sferze kultury, która teraz dopiero pokaże wszystkie swoje atuty. Może odrodzi się „Kronika miasta Łodzi”, nie jako kwartalnik, a miesięcznik? Liczę też, że już nigdy nikt nie będzie używać frazeologii „nieźle płacą jak na łódzkie warunki”, przynajmniej w kontekście kultury. A to może znaczyć, iż pracownicy instytucji kultury zaczną lepiej zarabiać, a artyści, animatorzy i realizatorzy przedsięwzięć też dostaną za swoją pracę znacząco więcej poza – jakże miłą – osobistą satysfakcją, niestety mało wymierną.

Chciałbym, aby w naszym mieście tablice honorujące zasłużone osoby, ważne miejsca i wydarzenia nie znikwały (jak np. ta przypominająca Józefa Pilarskiego, współtwórcę Teatru Popularnego, na budynku na wprost wejścia do Manufaktury), ale pojawiały się nowe. Wiele jest takich wartych upamiętnienia miejsc, ważnych choćby dla tradycji filmowej, która szczególnie zobowiązuje w Mieście Filmu UNESCO. Warto pokazać, gdzie zaczynała się historia „Semafora”, gdzie robiono kopie filmowe, nagrywano dubbing i tłoczono napisy. Albo gdzie mieszkali Wojciech Has, Henryk Kluba, Antoni Bohdziewicz, Leon Niemczyk; gdzie urodził się Ludwik Starski, która to była „kamienica filmowców”, kto w niej mieszkał. Warto wiedzieć też, gdzie mieszkał operator Jerzy Lipman, bo tam są słynne schody, z których skacze jeden z bohaterów „Pokolenia” Wajdy. Zróbmy to dla siebie i gości. Deklaruję bezinteresowną współpracę, jeśli gmina podejmie temat, zwłaszcza że dysponuje wspólnymi pieniędzmi. I na razie tego się trzymajmy, dodatkowo mając w pamięci lekko strawestowane hasło z pewnego kultowego filmu, notabene realizowanego w Łodzi, którym kończę te uwagi: „Gmina rządzi, gmina rządzi, gmina nigdy was nie zdradzi!” *

X muza wraca do Opoczna

Anna Szumacher

W Miejskim Domu Kultury im. Tadeusza Sygietyńskiego w Opocznie ponownie otwarto kino, tym razem godne XXI wieku. W 2019 r. przypada 40-lecie tej instytucji, dlatego jest to wydarzenie symboliczne, przywracające jedną z podstawowych funkcji pierwotnego MDK.

Kino, które kiedyś tutaj działało, zostało zamknięte i przez kilka lat projekcje odbywały się tylko na zasadzie wynajmu sali widowiskowej firmom zewnętrznym z własnymi projektorami (analogowy sprzęt w MDK nadawał się raczej do muzeum). Działo się to jednak okazjonalnie. Dzięki pozyskaniu funduszy z Gminy Opoczno oraz Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej zwykle zamknięta sala ma teraz szansę stać się kinem regularnie odwiedzanym przez mieszkańców miasta. Do tej pory słaba jakość obrazu i dźwięku sporadycznych projekcji powodowała, że wielbicieli filmów jeździli do kin w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim czy Tomaszowie Mazowieckim. Wielu dojeżdżało do Drzewicy, która kilka lat temu za środki unijne rozbudowała Regionalne Centrum Kultury. Dzięki dofinansowaniu w MDK w Opocznie pojawił się nowoczesny projektor cyfrowy, nowy ekran i system nagłośnienia. Teraz możliwe będą systematyczne projekcje w najnowszych technologiach, łącznie z 3D. To pierwszy etap modernizacji części kinowej. Do odnowienia zostało jeszcze wnętrze sali widowiskowej, więc kolejne pozyskane kwoty przeznaczone zostaną m.in. na zainstalowanie nowych foteli.

Inaugurację kina 4 stycznia uświetnił jeden z klasyków kinematografii – „Deszczowa piosenka” z 1952 roku. – *Ten film nie pokazuje w pełni możliwości, jakie daje nowy projektor i ekran – ale chodziło nam o poziom artystyczny. Zapewniam, że w repertuarze kina pojawią się filmy typowo rozrywkowe oraz nowe superprodukcje* – mówił podczas otwarcia kina Andrzej Śliwka, ówczesny dyrektor MDK.

Styczeń i luty to miesiące rozruchowe, związane z pozyskiwaniem filmów od dystrybutorów i planowaniem pokazów. Docelowo kino ma działać w weekendy, a może również w dni powszednie. Na pierwszy seans przyszło ponad 350 osób. – *Szcze-*



Foto: ZARZĄDUM MDK W OPOCZNI

Andrzej Śliwka otwiera kino

gólnie cenna jest opinia kinomanów, którzy regularnie jeździli do Tomaszowa i Piotrkowa. Powiedzieli, że nie trzeba będzie nigdzie jeździć, jeśli kino będzie mądrze prowadzone, bo jego możliwości techniczne są bardzo duże – mówi Śliwka. – *Teraz musimy*

przyzwyczaić ludzi do tego, że kino działa regularnie i jest dobrej jakości.

By zaprezentować możliwości nowego sprzętu, na otwarciu pokazano też zwiastuny premierowych produkcji. Pod projektor podpięto kamerę, więc zamiast ze sceny dyrektor zapowiedział film z kabiny projekcyjnej.

W kinie w MDK mają się pojawić również filmy dla dzieci. Miejski Dom Kultury w Opocznie współpracuje ze szkołami. – *Chcemy zachęcać dzieci do kina jako sztuki i wyrabiać w nich nawyk legalnego korzystania z kultury* – mówi Śliwka. – *Chciałbym, by w kinie odbywały się też projekcje materiałów dotyczących naszego regionu, tworzonych amatorsko i półprofesjonalnie. Mamy sporo osób, które dosyć dobrze posługują się kamerą, ale czas pokaże, jak to się rozwinię.*

Na początku stycznia rozstrzygnięto konkurs na dyrektora MDK w Opocznie – na stanowisko powrócił Zdzisław Miękus, którzy szefował MDK w latach 2015-2017. *

Wiara czyni cuda



Elżbieta Grzesiak

Cuda wianki, na kiju i cuda mniemane. Cóż to jest ten cud? Coś, czego nie da się racjonalnie wyjaśnić, czy też obiekt naszych najskrytszych oczekiwań? Cudem jest życie. Stanisława Celińska dorzuca w swojej piosence kilka określeń: *cudem jest świat z milionem barw ciemnych i jasnych, cudem jest dzień, każdy człowiek, jego gest*. W XIII w. św. Tomasz z Akwinu podaje definicję: *Mówi się, że coś jest cudem, kiedy dzieje się poza porządkiem wszelkiego stworzenia*. To by miało ręce i nogi w odniesieniu do wspomnianych cudów, także tych niewymienionych, ale powszechnie uznawanych.

Jak wskazuje tytuł, mamy tu do czynienia ze związkami przyczynowo-skutkowymi. Przejdźmy do przyczyny. Cóż to jest ta wiara, która czyni cuda? List do Hebrajczyków zawiera definicję: *wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy*. Teoretycznie definicja odnosi się wyłącznie do wiary w Boga i Jego miejsca pobytu. Jednak dobrem spodziewanym może być też zdany egzamin, miłość bliskiej osoby czy wygrana w meczu. Każdy w coś wierzy, bo przecież *trudno nie wierzyć w nic* (Adam Nowak), ale każdy wierzy w coś innego. Czesław Niemen mocno wierzył w to, że *ludzi dobrej woli jest więcej i świat nie zginie dzięki nim*, Paweł Kwiatkowski wierzy w *oczyszczającą moc czasu*, a ja, że moja pisanina ma sens. Wspólnym mianownikiem każdej wiary jest nacechowane pewnością oczekiwanie dobra. Gorzej, gdy do głosu dochodzi niewiara. To pod jej wpływem zabito Jezusa. Feliks Tych w przedmowie do „Archiwum Ringelbluma” zawarł prawdę o najokrutniejszym owocu ludzkiej niewiary: *Wyrok śmierci został wykonany na oczach ślepego na tę zbrodnię świata, mającego za jedyne alibi – niedowierzenie*.

A do czego jest nam potrzebna wiara? Ogrom jej znaczenia najpełniej opisują słowa pokrewne: powierzenie i zawierzenie, dar i zaufanie. Wiara jest nam dana w takiej ilości, w jakiej zechce nas obdarować jej dawca. *Wiara umocniona łaską to nasz krwioobieg. Wiara i łaska są jak krew i limfa. Jak serce. Bez serca nie da się żyć* (Agnieszka Wygoda). Ani palcem kiwnąć, ani tym bardziej gór przenosić. Wiara to motor napędowy, źródło motywacji. Daje pewność, że choćby się waliło i paliło, nic nam się nie stanie. *Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę*. W kontekście zapewnienia poczucia bezpieczeństwa, słowa Krzysztofa Karaska: *wdychaj wiarę, wydychaj strach*, brzmią prawie jak rozkaz.

To jeszcze nie wszystkie przywileje wynikające z wiary. Najważniejszy – obietnica wieczności – skłoniła mnie do napisania wiersza:

Zachwył

Za reklamowy chwyt

„Kto we mnie wierzy – nie umrze na wieki”

– *podziwiam*

Za poświęcenie dla uświęcenia – wielbię

Naiwnemu cierpieniu z miłości – zawdzięczam

wdzięczność:

za wdzięk ruchu

kruchość grafitu

złożoność światła

twórczą inwencję

precyzję wykonania

za chwyt za serce by trwać w zachwycie

Czyż to nie genialne? Tylko ktoś doskonały jak Stwórca mógł wymyślić tak genialną reklamę wieczności. Wystarczy uwierzyć! Czyżby to było aż tak proste? Nie do wiary!

*

Las przyszedł po ludziach

Jarosław Redlicki

Co my, mieszkańcy 100-letniego województwa łódzkiego, wiemy o sobie nawzajem? Poznajmy się lepiej, odwiedzajmy się!

Z którejkolwiek strony przybywamy do wsi Chełmo, Ona widnieje na horyzoncie – wyrasta 60 m ponad wieś. Chełmska Góra (323 m n.p.m.) – najwyższe wzniesienie Wzgórz Radomszczańskich. Naznaczona symboliką kosmologiczno-kulturową, przez wieki żyła w świadomości mieszkańców okolicy. Wszak góry od zawsze uważano za miejsca predestynowane do nawiązywania kontaktów z bóstwami. O tym miejscu pisał już Jan Długosz.

Miejscowe gospodynie przed laty obawiały się uroków rzucanych na bydło przez uczujące na szczycie czarownice; opary wydobywające się ze szczelin skalnych dowodziły bytności podziemnych duchów. Pod znajdującym się u podnóża góry bajorkiem ukryte były skarby pilnowane przez czarnego psa. Ponoć zagroził on nawet drogę powstańcom 1863 r., ziejąc ogniem. Przez lata powtarzano historie o wykopywanych w okolicy armatnich kulach – dowodach bitwy stoczonej z cofającymi się spod Częstochowy szwedzkimi wojskami; o Kotasińskim, dowódcy pułku powstańczego, który założył na szczycie Chełmskiej Góry prowizoryczny obóz, by – pozostawiając zatrutą żywność – zemścić się na carskich wojskach.

Naukowcy zainteresowali się Chełmską Górą już w 1890 r. – podczas wykopalisk wydobyto pociski armatnie, elementy tatarskich łuków, ozdób drzwi i fragmenty nieznannej budowli. Znaleźiska się nie zachowały. Kolejny raz badacze zjechali do Chełma w latach międzywojennych, ale prace podjęto dopiero w roku 1949. W latach 50. archeolodzy ustalili fazy istnienia grodu: w pierwszej połowie X w. powstał starszy wał, a krótkie życie osady zakończyło się pożarem; po odbudowaniu powstały kolejne dwa wały z fosą. Przypuszczalnie w pierwszej połowie XI w. także tę budowlę strawił ogień. By chronić pozostałości grodziska pierścieniowa-



Foto: JAROSŁAW REDLICKI

tego (w województwie jest ich około 10), w 1967 r. utworzono rezerwat archeologiczno-leśny.

O związku góry z kultem pogańskim przeświadczona jest okoliczna ludność. Potwierdzać go miała zaginiona XVIII-wieczna kronika parafii Chełmo, o której istnieniu wspominał potomek dziedziców Stanisław Wielowieyski. Gdy, próbując podejść na szczyt, przebrnie się przez kolejne wały, zza niewielkiego wąwozu wyłonią się piaskowce pokryte napisami i znakami dowodzącymi, jak wielkie znaczenie przypisywano temu miejscu. Najstarszy pochodzi z przełomu XIX i XX w. Jedne żłobiono na drugich. Zachował się chyba najcenniejszy: RES SACRA RENOVARE / W MIEJSCU PRASTAREJ GONTYNY POGAŃSKIEJ / ŚWIĘCI-MY OFIARNY DZIEŃ DLA POWSTRZYMANIA / OD RUINY KOLEBKI KATOLICYZMU W POLSCE / KOŚCIOŁA NASZEGO PRZEŚWIĘTEGO KRZYŻA / CHEŁMOWA GÓRA DNIA 20 VIII AD 1924. Wyrty go z okazji spotkania ziemian, podczas którego zbierano środki na remont kaplicy na Świętym Krzyżu. Organizatorami byli członkowie rodziny Wielowieyskich.

Na Chełmskiej Górze świętowano dożynki, rocznice trzociomajowe, organizowano biwaki. Na szczycie widnieją fundamenty drewnianej wieży przeciwpożarowej. Dziś zbocza pokrywa las, a w nim choćby 200-letnie dęby, ale nie zawsze tak było – las pojawił się dopiero po kolejnym zniszczeniu i opuszczeniu grodu przez ludzi. *

Tropiciele przeszłości

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Hrabianka Maja Ostrowska na schodach pałacu w Ujeździe w latach 30. XX w., kobiety ubrane w tradycyjne brzezińskie stroje z początku ubiegłego wieku, Żydzi przed spaloną podczas II wojny synagogą – wszyscy zatrzymani w kadrach starych zdjęć. Zebrano je w albumie „Gmina Ujazd i jej mieszkańcy w dawnej fotografii”.

Dotychczas pojawiło się kilka monografii dotyczących dziejów poszczególnych miejscowości z tego terenu, ale takiej publikacji jeszcze nie było. Album prezentuje życie mieszkańców dawnych gmin Ciośny i Łazisko w ciągu ostatniego stulecia. Pomyślną księżką był Michał Adam Pająk, regionalista, etnolog, który zebrał bogaty materiał ikonograficzny na temat dzisiejszej gminy Ujazd i wraz z Jarosławem Cielebonem, historykiem pracującym w Gminnym Ośrodku Kultury w Ujeździe, przekonał wójta Ujazdu do wydania albumu historyczno-etnograficznego. – *Książka pokazuje codzienne życie miasta, które na powrót stało się wsią, z zabytkowym kościołem pw. św. Wojciecha z drugiej połowy XVII wieku, pałacem rodziny Ostrowskich zbudowanym na miejscu zamku z XV wieku, tradycyjnym rynkiem chłopskim funkcjonującym do tej*

pory. Niestety, musiałem zrezygnować z fotografii przedstawiających życie obrzędowe i zwyczaje ludowe, zostało tyle materiału, że starczy na kolejną część – zaznacza Pająk.

Fotografie pochodzą z prywatnych zbiorów, a także z tomaszowskiego oddziału Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, Muzeum im. Antoniego hr. Ostrowskiego w Tomaszowie Mazowieckim oraz Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

Album został podzielony na rozdziały dotyczące przestrzeni miejskiej i wiejskiej, życia rodzinnego, religijnego, edukacji, pracy. Uwagę przyciągają zdjęcia z czasów II wojny, kiedy Ujazd został niemal doszczętnie spalony, a na tle zgliszczy fotografowali się niemieccy żołnierze. Ciekawa jest historia stojącego na głównym placu pomnika Tadeusza Kościuszki, odtworzona w dużej mierze dzięki starym fotografiom. Nie wiadomo, jak wyglądał pierwszy przedwojenny obiekt, zniszczony przez Niemców w 1939 roku. Na zdjęciu procesji Bożego Ciała z połowy lat 50. widnieje tylko cokół, na którym postawiono drugi pomnik w formie popiersia naczelnika. Natomiast trzeci był „cudem” PRL-owskiej rzeźby – nie dość, że nie został wykonany z kamienia czy spiżu, tylko odlany z takiego samego laminatu jak produkowane w ZSDiT Niewiadów przyczepy kempingowe, to nie wiadomo dlaczego bohatera pozbawiono nóg. Ten relikwinię epoki został sprzedany podczas licytacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w 2012 roku, teraz stoi przed prywatną po-



Zdjęcie z albumu „Gmina Ujazd i jej mieszkańcy w dawnej fotografii”

sesją jednego z ujazdian i wita kierowców jadących z Łodzi do Tomaszowa.

W Ujeździe ciągle żywa jest pamięć o arystokratycznej rodzinie Ostrowskich, po której został pałac i 14-hektarowy park. Historię dziewiętnastowiecznego pałacu hrabiowskiego można prześledzić także dzięki zdjęciom: po przedwojennych czasach świetności pałac przechodził z rąk do rąk i ulegał coraz większej dewastacji – stacjonowali tam Niemcy, Rosjanie, harcerze, pracownicy najemni, funkcjonował PGR. Teraz prywatny właściciel próbuje przywrócić rezydencji rangę, a w otwartym parku często organizowane są imprezy plenerowe.

Albumu nie byłoby bez zaangażowania pasjonatów historii, którzy od 2014 roku spotykają się w „Klubie tropicieli przeszłości” w GOK-u na osiedlu Niewiadów. – Grupę tworzą osoby zaintereso-

wane dziejami lokalnej społeczności – najstarsza jest po osiemdziesiątce, a najmłodszy uczestnik chodzi do liceum. Wielu mieszka tu od pokoleń, niektórzy przyjechali do Niewiadowa dopiero po wojnie „za pracą” w zakładach produkujących przyczepy, łodzie i młynki do kawy. Chcą rozmawiać o minionych czasach, przynoszą zdjęcia, wycinki z gazet. To oni są najważniejszymi autorami publikacji – opowiada prowadzący grupę Jarosław Cielebon. Klubowicze mają zaufanie do swojego instruktora i chętnie dzielą się pamiątkami rodzinnymi. Wójt gminy Artur Pawlak docenia historyczne pasje ujazdian i zapowiada: – Po sukcesie albumu są plany wydania drugiej części. Pojawił się też pomysł na powstanie Muzeum Gminy Ujazd, mamy nawet odpowiednie miejsce – zabytkowy budynek po dawnej szkole obok kościoła w historycznej części Ujazdu. *

Co ty wiesz o tańcu? Pointy

12 godzin tańca – na tyle zwykle wystarcza tancerzom baletu obuwiu – pointy ze średniej półki cenowej. Zdarza się, że podczas jednej lekcji unoszą ciężar nawet do 5 ton. Współczesna pointa narodziła się w okresie rewolucji francuskiej, gdy cały kostium taneczny przeżywał znaczącą przemianę.

Pierwsze widowiska taneczne, które powstawały we Francji za panowania Ludwika XIV, odbywały się bez specjalnych strojów. Dworzanie nosili eleganckie buty na obcasie ze skórzaną podeszwą, obszyte drogimi materiałami – podkreślali swoją zamożność. Zmiana zaczęła się m.in. od Marie Anne de Camargo, tancerki, która odrzuciła utrudniające taniec buty z obcasem. Stąd był już tylko krok do pierwszych butów z doszytymi tasiemkami. Zagięty pod palcami koniec umożliwiał wykonanie takich figur jak relève, demi-pointe, entrechat quatre. Za prototyp współczesnych baletek uznać trzeba buciki, w których 12 marca 1832 roku zatańczyła Maria Taglioni w „Sylfidach” w Operze Paryskiej – symbolicznie rozpoczynając epokę romantyczną w balecie. Wykonać kilka obrotów

na raz i dłużej utrzymywać równowagę pozwalały pointy przygotowane przez włoskich szewców – miały wzmocnioną podeszwę i usztywnienie wokół stopy. Pierina Legnani zachwycała petersburską publiczność podczas premiery „Śpiącej królowej” w choreografii Mariusa Petipy, wykonując... 32 fouettés. Rosyjskim rzemieślnikom nie mogło więc nie przyjść do głowy skonstruowanie butów o jeszcze twardszych podeszwach. Najbliższe współcześnie znanym pointom były buty Anny Pawłowej, primabaleriny Teatru Maryjskiego w Petersburgu – bardziej płaskie, ze wzmocnionym podbiciem i poszerzonymi czubkami. Jedno jest pewne, wraz z rozwojem techniki point podnosił się poziom techniki tancerzy.

W Sali Kameralnej Teatru Wielkiego w Łodzi można oglądać wystawę „Rzemiosło”, prezentującą cykl życia point, będącą metaforą żmudnej pracy tancerzy baletu, a jednocześnie zapowiadającą tegoroczne majowe XXV Łódzkie Spotkania Baletowe. Autorką instalacji (na zdjęciu) jest Marta Zwierzchowska. *



O Polsce

Tomasz Cieślak

Świetne wiersze! Czytajcie Rojewskiego! Jego debiutancki tom „Ikonoklazm” mówi więcej o nas – Polakach (ba, Łodzianach, nawet mieszkańcach Bałut, bo sporo w nim lokalnych realiów) niż obszerne socjologiczne czy politologiczne studia, a tym bardziej niż wypowiedzi moralizujących pozornie, dla własnego celu i poklasku, publicystów. Więcej znaczy też boleśniej, dosadniej, w przykry czasem dla odbiorców sposób.

Rojewski, posługując się językiem Biblii, zderza dwa obrazy: bohaterów naszej kultury, ludzi Starego Testamentu, którzy zmagali się z Bogiem i sumieniem, traktowali świat i siebie w nim bardzo serio, bo na wyciągnięcie ręki mogli doznać Absolutu – i nas, współczesnych, którzy chcieliby myśleć o sobie tak samo, uwznioślać się, dowartościowywać – w pysze, nierozumnie, zawzięcie i okrutnie. Oba obrazy do siebie nie przystają. Rysowane przez nas kompromitują i odzierają z sensów te dawne, unieważniają je czy wręcz ośmieszają. Rojewski z pozornie tylko porozrzucanych i niepasujących do siebie elementów, z ułomków, drobnych obserwacji, nieważnych scenek tworzy wizerunek pierwszego pokolenia urodzonego w niepodległej Polsce, wiedzącego jeszcze, nie z doświadczenia, a z opowieści starszych, jak było kiedyś, pokolenia znajdującego i rozumiejącego (już powierzchownie) język tradycji, ale funkcjonującego w świecie nieustannej, duszącej codzienności, bez wczoraj, w świecie powierzchownym



i powierzchownym, kuszącym – i ogłupiającym. Świecie, w którym ciągle jeszcze można myśleć, że Adam i Ewa, Kain, Abraham i Izaak doświadczali tego samego, czego doświadcza człowiek teraz, ale tak naprawdę w dziedziczonego i pustego wewnątrz.

I właśnie uświadamiam sobie, czytając te wiersze, napisane z pasją, czasem z szyderczą pasją i żółcią, że sprytnie się okłamuję, odnosząc pochwycone w nich doświadczenie współczesności tylko do pokolenia lat dziewięćdziesiątych. Nie, to nieprawda! Starszy o ponad

ćwierć wieku, przeglądam się w lirykach Rojewskiego jak w lustrze. Widzę nas wszystkich, Polskę. Chciałoby się zaprzeczyć brutalnym rozpoznaniom tych wierszy, podważyć je, przynajmniej wysubtelnić i stępić ich ostrze – i zapewne wielu będzie takich, którzy okrzykną młodego poetę lewakiem, propagandzistą, zarzucą mu publicystyczny skrót, niezrozumienie, kalanie własnego gniazda. Hoła! O nich też Rojewski pisze: o tych na pokaz etycznych, sędziach zawsze tylko cudzych, nigdy własnych postaw, oddających myślenie innym – i idących za owymi innymi bez refleksji.

Rojewski pokazuje rozkład, wszechogarniający rozkład: etycznych i metafizycznych wartości, wrażliwości, zdolności do osobistego namysłu. Jest w „Ikonoklazmie” przerażający obraz bezwolnej zbiorowości, z ciężarem nieprzepracowanej historii i trupami w szafie (boleśnie dwuznaczne: „Żydów

trzymali pod stodołą”, s. 21). Zbiorowości pozaślanianej zgrabnymi proporcami, na których wymalowano wielkie hasła, by przykryć małość niosących je postaci. Aż głupio cytować, wyjęte z kontekstu, ociosane z lirycznego tła pojedyncze frazy czy sformułowania – bo wykoślawia to ich przekaz. Czasem Rojewski buduje wiersz subtelnie – by przywołać rozważania nad niemożnością zmieszczenia go w stuczterdziestoznakowej formie esemesu (bo chce się napisać o wszystkim – i wszystko robi się przerażająco nie/ważne, więc skoro kończy się esemes, trzeba urwać: „zmarł mi chomik zmarła mi mat”, s. 16). Kiedy indziej uderza mocniej i jednoznacznie: „skurwysyny w stolicy / szydziły z Nomadów dając im wędki zamiast zaspokoić głód” (s. 17) albo konstatuje: „bohaterowie papież i marszałek wąsaci starcy / z koloratką w zębach mówili kogo kochać kogo nienawidzić” (s. 22). Oburzające? Obrazoburcze? Błuźniercze? A może to nie bohaterowie mówili wprost, ale niektórzy z nas tak chcieli, nazbyt wprost i na skróty, rozumieć ich przesłanie,

schować się za nich, żeby być zwolnionymi od wyrażenia własnego zdania, żeby nie musieć używać wolnej woli?

Wiersze Rojewskiego, świetne poetycko, głęboko poruszające i nieprzyjemnie drażniące, czasem wręcz irytujące – to głos moralisty. Nie nauczyciela, który wystawia oceny i znudzony daje jakieś instrukcje i rady, w które być może sam nie wierzy. Moralisty, głęboko poruszonego naszym rozpadem. Co robić? Można „gazować w każde popołudnie / żeby nie myśleć o rozsypującej się fasadzie świata / małpach jedzących małpy / żywcem” (s. 25). Można zanurzyć się w konsumpcji, unieważnić przeszłość, zapomnieć wartości, dryfować, nie myśleć „o krzykach jazydzkich kobiet rozdzierających pustynię / o murach których nie da się pokonać” (s. 39). Można. Można? Na pewno? *

Jan Rojewski „Ikonoklazm”. Biuro Literackie, Poezje 179, Stronie Śląskie 2018.

Sen o teatrze. Listy z tomaszowskiego getta



Gdy wybuchła wojna, Izrael Aljuh Orenbach, dla przyjaciół Lutek, miał 19 lat. Mieszkał z rodzicami i młodszą siostrą Belą w Bydgoszczy. Jego dziewczyna Edith Blau pochodziła z Gdańska. Lutek, Edith i ich przyjaciele stopniowo opuszczali Bydgoszcz. Edith z matką

Metą (ojca aresztowało gestapo), udała się do jej rodzinnego miasta Minden, Orenbachowie do rodzinnego Tomaszowa Mazowieckiego. Odtąd pojawiła się „monotonia bez granic, jałowość, pustka” i strach przed tym, że ponowne spotkanie młodych nigdy nie nastąpi. Korespondencja trwała od 1939 do początku 1942 i obejmowała czas tworzenia się i funkcjonowania tomaszowskiego getta, gdzie Lutek pełnił rolę urzędnika. Założył też wraz z zaprzyjaźnionymi łódzkimi malarzami koło artystów i amatorski teatr Klein Kunst Teater, w którym był aktorem i reżyserem. Ojciec Lutka, Szmul Binem Orenbach, który w młodości zajmował się amator-

sko teatrem, pomagał reżyserować trudniejsze sztuki. Korespondencja Lutka, około 100 listów i kilkanaście rysunków-karykatur, znajduje się w Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie, gdzie przekazała je Edith w 1996 r. wraz z listami 18-letniej Ruth Goldbarth, która pisała do Lutka i Edith z warszawskiego getta. Goldbarthowie i Orenbachowie zginęli podczas wojny. Zachowane listy i rysunki znalazły się w książce „Sen o teatrze. Listy z tomaszowskiego getta”, wydanej w grudniu 2018 r. przez tomaszowską Fundację Pasaże Pamięci, o której nie raz pisaliśmy w „Kalejdoskopie”. Opracowaniem naukowym listów zajęła się dr Justyna Biernat z Instytutu Sztuki PAN. Napisała też rozdział o historii tomaszowskiego getta. W książce znalazły się listy i rysunki Orenbacha, fotografie Bydgoszczy, Tomaszowa i osób pojawiających się w listach. *

Premiera książki odbyła się w Tomaszowie Mazowieckim 12 II – łódzki zespół Agnellus muzycznie zinterpretował wybrane listy. Relacja na e-Kalejdoskop.pl.

Ełdek



Michał B. Jagiełło

W grudniu 2018 Łódzki Dom Kultury obchodził 65. rocznicę powstania. Konsumując na jubileuszowym bankiecie kawałek tortu, wspominałem swoje związki z Ełdekiem. Jak w kalejdoskopie (nomen omen) zmieniały się przed oczami obrazki...

Wczesne lata 70., studia. Z ukochaną, moją obecną żoną, spotykaliśmy się codziennie pod Ełdekiem. Ona mieszkała przy ul. Piotrkowskiej, ja przy placu Pokoju. ŁDK był akurat w połowie drogi. Nieotynkowany wówczas, ceglano-czerwony gmach matkował naszym randkom. Spod niego wyruszaliśmy przez Łódź na spacer do ul. Przybyszewskiego w celu żarłocznej konsumpcji ciastek z jabłkiem w cukierni przy tejże ulicy. W końcu nie samą miłością się żyje... I tak nam zostało przez 45 lat małżeństwa. Dzięki ci, Ełdeku!

Dyskusyjny Klub Filmowy. Co tydzień. Też lata studenckie. Najpierw zapisaliśmy się z kolegą, który chciał zostać aktorem (i został, patrz w „Kalejdoskopie” 12/2018 – Mirek Henke). Po miesiącu dołączyli do nas następni koledzy, kilka koleżanek, a także koledzy i koleżanki kolegów. W DKF-ie zajmowaliśmy w kinie cały rząd krzeseł. Nie wiem, czy współcześni studenci są w stanie przeżywać takie wzruszenia, jak my na „Amarcordzie” Felliniego czy „Odlocie” Miloša Formana. W ceglanych murach Ełdeku toczyły się wspaniałe dyskusje, także na bieżąco podczas seansu w naszym studenckim rzędzie... Chłoniliśmy kulturę daleką od prząsnej codzienności PRL. Ełdek wywyższał nas intelektualnie ponad gierkowską rzeczywistość. Czuliśmy się elitą wybrańców. Niestety, po seansach trzeba było wracać do domu przez Park Moniuszki. Po przekątnej, od ul. Kilińskiego do ul. Narutowicza przy obecnej POW. Na drzewach spały setki gawronów. Czujnie. Tu zaczynał się najbardziej emocjonujący

moment. Metody były dwie. Można było przekradać się przez park cichcem, powoli i ostrożnie, żeby nie pobudzić ptactwa. Obudzone, w pierwszej kolejności robiło kupy, obfite, rzadkie i białe. Prosto na przechodniów. Metoda „na cichego partyzanta” zawodziła – zawsze ktoś kichnął, ubranie zaszeleścił czy na gałązkę nadepnął. Ptaki natychmiast zaczynały wrzeszczeć i bombardować. Wybieraliśmy drugi wariant – szarżę biegiem. Dobrze robiło to na kondycję wszystkim z wyjątkiem jednego z nas, studenta prawa, który w galopie raczej słaby był, jak to mól książkowy. Na czele biegła socjologia i ekonomia, za nimi filologia rosyjska, wyprzedzając nieco polską, a na końcu prawo, z racji kiepskiej kondycji intensywnie obtentegowywane przez gawrony.

Z czasem Ełdek został rozbudowany i obłożony piaskowcem. Dopiero wtedy zainteresowałem się jego historią. W PRL jakoś nikt nie wspominał o patronie – Piłsudskim, o pięknej historii gmachu. Potem w pobliżu stanął pomnik „Ziuka”, który jak gdyby zastanawia się, czy pójść do Ełdeku, czy wyjechać z Fabrycznego. Stoi, to znaczy, że woli Ełdek. W gmachu zawsze czekały niespodzianki. Odbywały się tam np. spotkania Ligi Morskiej i Rzecznej. Zainteresowała mnie ta Liga, napisałem kilka artykułów o związkach Łodzi z morzem. Poczesne miejsce zajął reportaż o łódzkich matkach chrzestnych statków. Przędki, tkaczki, robotnice chrzciliły szampanem statki w czasach, kiedy Polska miała imponującą flotę. Rozmawiałem z kilkoma. Ich stalowe dzieci pływają pod obcymi banderami lub poszły na żyłki. A one, jak to matki, tęsknią do nich... Za reportażem poczęty w „Ełdeku” otrzymałem order Wielkiej Komandorii LMiR.

Żyj i działaj długo, Ełdeku! I niech „Kalejdoskop” bije w tobie jako serce łódzkiej kultury! *

Browar (a)polityczny

Maciej Robert

Do piwiarni przychodzi się – co oczywiste – pić piwo. Ale picie dla samego picia – zwłaszcza samotnego – nie miałoby uroku. Dlatego pije się towarzysko. Przy piwie zawiera się znajomości, przy piwie się rozmawia, przy piwie się kłóci. Wymiana poglądów jest w zasadzie esencją knajpy. A gdzie się spotyka tłum podochoconych i podchmielonych dyskutantów, tam rozmowa prędzej czy później zejdzie na politykę. Na polityce bowiem, tak jak na sporcie, zna się przecież każdy. Piwoszy ciągnie więc do polityki – pamiętamy spotkanie Billa Clintona z Václavem Havlem w znanej praskiej knajpie U Zlatého Tygra, o którym w jednym ze swoich tekstów wspominał jego współczesnik Bohumil Hrabal. To spotkanie stało się zresztą kanwą dowcipu na temat względności matematyki – oto w knajpie spotyka się trzech facetów: dwóch pisarzy i dwóch prezydentów.

O ile jednak naturalne jest, że w knajpie się politykuje (w jednym z poprzednich felietonów pisałem o hitlerowskich wiecach urządzanych w monachijskiej piwiarni), o tyle w samym browarze polityka jest niemile widziana. Browar jest wręcz oazą życia apolitycznego. Tak przynajmniej było w przypadku wspomnianych pisarzy. W latach 70. ubiegłego wieku, w czasie „husakowskiej normalizacji”, większość czeskich artystów została pozbawiona prawa wykonywania zawodu. Niektórzy emigrowali, niektórzy szli na ustępstwa i układali się z władzą – większość jednak udawała się na wewnętrzną emigrację, biedując lub łapiąc się dorywczych prac. Hrabal, zostawszy w tym czasie „pisarzem w likwidacji”, udał się do browaru w sposób symboliczny – uciekając przed grozą rzeczywistości, wrócił w „trylogii nymburskiej” do lat dziecińczych, a tym samym do

browaru w Nymburku, którym zarządzał jego ojczym. Było to miejsce na kształt raj utraconego, pełnego rodzinnego ciepła i domowej atmosfery (wszak, w myśl czeskiego powiedzenia, „gdzie się piwo warzy, tam się dobrze darzy”).

Polityka nie tylko była tam nieobecna, była wręcz traktowana pogardliwie – proszę przypomnieć sobie pierwszą scenę „Postrzyżyn”, w której Maria czyści lampę szmatkami i zmiętą „Polityką Narodową”. Havel natomiast trafił do browaru naprawdę – przez dziewięć miesięcy pracował w browarze w Trutnovie (przetaczał beczki, nosił worki i obsługiwał urządzenia filtracyjne), by nie oskarżono go o uchylanie się od pracy. Ten opozycjonista i nieprawomyślny autor szukał tam schronienia przed nękającą go Służbą Bezpieczeństwa, która – naruszając niepisana umowę o politycznej neutralności browaru – zainstalowała nawet w tamtejszej szatni „pluskwę” i próbowała nakłonić kierownika browaru, by ten zaproponował Havlowi pisanie donosów na samego siebie (zainteresowanych odsyłam do sztuki „Audiencja”). Do dziś wśród pracowników browaru krążą legendy o tym, jak przyjeżdżający do pracy Havel parkował swojego mercedesa, kupionego dzięki zagranicznym tantiomom, na tyle daleko od zakładu, by nie denerwować dyrektora browaru, który miał tylko moskwiczka.

To w Czechach. A u nas? Kiedy „wyrazisty” w poglądach poseł, który nie liczy się ze słowami, ale też właściciel kilku browarów, sprzedał niedawno jeden z nich swojemu byłemu politycznemu przeciwnikowi – równie „wyrazistemu”, choć o odmiennych poglądach, komentarze internautów nie nadawały się do cytowania. Poza jednym: „Kto w Polsce piwo warzy, ten się w piekle smaży”.

*



KALENDARIUM

2/2019

kalendarium@dk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektaklem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

SCENA KAMERALNA

• **ZŁOTA RYBKA**
wg tekstu Aleksandra Puszkina
reż. M. Garmulewicz
2 II g. 16 – Skrzaty Książkody
3 II g. 14

DUŻA SCENA

• **CZERWONY KAPTUREK**
wg tekstu Jana Brzechwy „Bajki Samograjki”
reż. W. Wolański
1 II g. 10 – Piątkowe granie na śniadanie
• **TAJEMNICA WESOŁEGO MIASTECZKA**
reż. S. Ochmański
3 II g. 12 // 5, 6, 7 II g. 9 i 11
8 II g. 9 i 11 – Piątkowe granie na śniadanie
9 II g. 16 – Skrzaty Książkody
• **DekAmore**
na podst. „Dekameron”
Giovanniego Boccaccia
reż. B. Nauka
9, 10 II g. 19
• **FERIE W ARLEKINIE**
11-15 II // 18-22 II

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

• ŁAWECZKA NA PIOTRKOWSKIEJ

reż. K. Maćkowiak
4 II g. 19 (*Kupon str. 10*)
• **Michael Weller**
50 SŁÓW
reż. W. Zawodziński
9, 10 II g. 19
• **Silke Hassler**
TOTALNIE SZCZĘŚLIWI
reż. J. Filipiak
14 II g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• **Johann Christian Andersen**
KRÓLOWA ŚNIEGU
reż. J. Niesobka
1 II g. 10
• **UMRZEĆ Z TĘSKNOTY.**
NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE
reż. W. Zawodziński
2, 3 II g. 19
• **Witold Gombrowicz**
OPERETKA
reż. W. Zawodziński
5, 6 II g. 18
• **Thomas Bernhard**
PLAC BOHATERÓW
reż. G. Wiśniewski
9, 10 II g. 19
• **Antoni Czechow**
TRZY SIOSTRY
reż. J. Orłowski
13, 14 II g. 18
• **Lars von Trier**
IDIOCI
reż. M. Wierchowski
23, 24 II g. 19 – premiera // 26 II g. 19
• **Sarah Ruhl**
POSPRZĄTANE
reż. M. Grzegorzek
27, 28 II g. 19

MAŁA SCENA

• **Lukas Bärfus**
SEKSUALNE NEUROZY
NASZYCH RODZICÓW
reż. W. Zawodziński
2, 3 II g. 19
• **Shelagh Stephenson**
PAMIĘĆ WODY
reż. B. Tosza
7, 8 II g. 19
• **ASZKENAZY MENEL Z ŁODZI**
na podst. powieści „Lampiony”
Katarzyny Bondy
monodram Roberta Latuska
14, 15 II g. 19
• **Marco Antonio de la Parra**
MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI
reż. R. Sabara
16, 17 II g. 19
• **Judith Thompson**
LEW NA ULICY

reż. M. Grzegorzek
20, 21, 22 II g. 18

SCENA KAMERALNA

• **Anat Gov**
BOŻE MÓJ!
reż. J. Orłowski
1, 2, 3 II g. 19
• **Fiodor Dostojewski**
KARAMAZOW
reż. J. Orłowski
7, 8 II g. 19
• **Ingmar Villqist**
NOC HELVERA
reż. M. Bogajewski
12, 13 II g. 19
• **Jennifer Haley**
OTCHŁAŃ
reż. M. Grzegorzek
16, 17, 19 II g. 19
• **Peter Turrini**
Z MIŁOŚCI
reż. W. Zawodziński
27, 28 II g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
tel. 42 637 65 45
www.logos.art.pl

• KOBOLD

wg Wilhelma Genazino
reż. R. Wichrowski
4, 10, 11 II g. 19
• **Eugène Ionesco**
KRZESŁA
reż. i choreogr. E. Wycichowska
26, 28 II g. 19

MAŁY W MANUFakturZE

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

• **Paul Eliot**
UMRZEĆ ZE ŚMIECHU
reż. M. Piławski
2, 23 II g. 19.15
• **Katarzyna Wojtaszak**
RODZINNY INTERES
reż. M. Piławski
8, 9 II g. 19.15

• **Lucy Maud Montgomery**
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

reż. M. Flegel
10 II g. 16.15

• **René Heinersdorff**
TYLKO MIŁOŚĆ
(SCENY Z ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO)

reż. M. Piławski
14, 15 II g. 19.15

• **Zbigniew Pacura**
SKLEP TO ŻADEN INTERES

reż. M. Piławski
16 II g. 19.15

• **Aldo Nicolaj**
TO NIE BYŁA PIĄTA, TO BYŁA DZIEWIĄTA

reż. M. Piławski
22 II g. 19.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• **MADAGASKAR – MUSICALOWA**
PRZYGODA

na podst. filmu anim. wytwórni DreamWorks
reż. J. Szydłowski
1 II g. 18

2, 3 II g. 17
5, 6, 7, 26, 27, 28 II g. 11

• **Elżbieta Jodłowska**
KLIMAKTERIUM... I JUŻ

reż. C. Domagała
spektakl gościnny
4 II g. 18.30

• **WIECZÓR Z GWIAZDĄ**
EMILIA KLIMCZAK

6 II g. 19

• **Andrew Lloyd Weber**
JESUS CHRIST SUPERSTAR

reż. Z. Macias
9 II g. 18.30 (*Kupon str. 10*)
10 II g. 17

• **Stefan Vögel**
PIKANTNI

reż. T. Gawron
przedstawienie gościnne
11 II g. 17.30 i 20.15

• **THE BEST OF MUZYCZNY**

koncert przebojów operetkowych,
operowych i musicalowych

reż. Z. Macias
14, 15, 16 II g. 18.30
17 II g. 17

• **Mitchell Leigh**
CZŁOWIEK Z LA MANCHY

reż. W. Zawodziński
22, 23 II g. 18.30 (*Kupon str. 10*)

• **LUBELSKA FEDERACJA BARDÓW**

24 II g. 18

• **Éric Assous**

NASZE ŻONY

reż. W. Pszoniak
przedstawienie gościnne
25 II g. 18.30

• **STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO**

28 II g. 19

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93
Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA

• **Henio Pies**

MY, PSY

reż. P. Dąbrowski
1, 5, 6, 13, 20 II g. 10
2 II g. 16 – premiera
3 II g. 12

• **Eric Chappell**
ZŁODZIEJ

reż. M. Pasieczny
8, 9 II g. 19
10 II g. 16

• **DAJ RODZINĘ ZA KURTYNĘ**

warsztaty rodzinne

10 II g. 12

• **Ray Cooney & John Chapman**
ŚLUBU NIE BĘDZIE

reż. P. Pitera
14, 15, 16 II g. 19
17 II g. 16

• **Ray Cooney**
MAYDAY

reż. R.M. Nyczka
22, 23 II g. 19
24 II g. 16

• **Robert Urbański**
KOKOLOBOLO, CZYLI OPowieŚĆ
O PRZYPADKACH ŚLEPEGO MAKSA
I SZAI MAGNATA

reż. J. Głomb
28 II g. 10

MAŁA SALA

• **Sławomir Mrozek**
POLICJA

reż. R. Brylski
2, 3, 9, 10 II g. 19.15 (*Kupon str. 10*)
8 II g. 10 i 19.15

• **IMPRO ATAK! Musical improwizowany**

2 II g. 21.15

• **IMPRO ATAK!**
Bajka improwizowana

3 II g. 10

• **Vern Thiessen**
TESTAMENT SZEKSPIRA

reż. M. Pasieczny
7 II g. 19.15 – premiera
19, 20 II g. 19.15

• **IMPRO ATAK!**
Kryminał improwizowany w 2-ch aktach

8 II g. 21.15

• **IMPRO ATAK!**

9 II g. 21.15

• **Mateusz Atman, Agnieszka Jakimiak**
GALA '68. WOLNOŚĆ TO LUKSUS

reż. A. Jakimiak
14, 15, 16, 17 II g. 19.15

• **IMPRO ATAK!**

Improwizowana komedia romantyczna
w 3-ch aktach

14 II g. 21.15

• **IMPRO ATAK! Musical improwizowany**

15 II g. 21.15

• **IMPRO ATAK!**

16 II g. 21.15

• **Krakowski Salon Poezji w Łodzi**
MIŁOŚĆ CI WSZYSTKO WYBACZY
– POEZJA MIŁOSNA

17 II g. 12.30

• **IMPRO ATAK! Podglądacze**

21 II g. 19.30

• **Michele Riml**
SEKS DLA OPORNYCH

reż. P. Pitera
22, 24 II g. 19.15
23 II g. 16 i 19.15

• **IMPRO ATAK!**

Kryminał improwizowany w 2-ch aktach

22 II g. 21.30

• **IMPRO ATAK!**

Improwizowana komedia romantyczna
w 3-ch aktach

23 II g. 21.30

• **IMPRO ATAK!**

Bajka improwizowana

24 II g. 10

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed
spektaklem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• **Carlo Collodi**

PINOKIO

reż. K. Dworakowski
5, 6, 7, 8 II g. 9 i 11

• **PIOSENKI DO GRANIA NA NOSIE**

warsztaty po spektaklu

reż. K. Dworakowski

12, 13, 14 II g. 10.30

17 II g. 12

• **SAMOGRAJ**

warsztaty po spektaklu

reż. K. Dworakowski

19, 20, 21 II g. 10.30

• **Miguel de Cervantes**

DON KICHOT

reż. K. Dworakowski

22, 23, 24 II g. 18

25 II g. 9 i 12

• **Astrid Lidgren**

RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA

reż. K. Maciejaszek
27, 28 II g. 9 i 11.15

MAŁA SCENA

• WIELKIE PYTANIE

na podst. bajki Wolfa Elbrucha
spektakl i warsztat

reż. M. Jarnuszkiewicz

1 II g. 9 i 11.30

3 II g. 12

4 II g. 9

• Honorata Mierzejewska-Mikosza

POKOLOROWANKI

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

10 II g. 12 (warsztaty Tubajki) i 16

11 II g. 10 i 16

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• Ray Cooney

WSZYSTKO W RODZINIE

reż. G. Castellanos

1, 2, 3 II g. 19

5 II g. 19 – spektakl dla emerytów

6, 7 II g. 11

• Mark Crawford

MANEWRY WESELNE

reż. J. Przebindowski

14, 15, 17 II g. 19

• Paul Pörtner

SZALONE NOŻYCKI

reż. M. Sławiński

22, 23 II g. 19 // 24 II g. 16

• Marc Camoletti

POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski

27, 28 II g. 19

MAŁA SCENA

• lovebook

na podst. „Poradnika pozytywnego myślenia”

Matthew Quicka

reż. M. Siegoczyński

1 II g. 16 – spektakl dla emerytów

2, 3 II g. 19.15

• Gérald Sibleyras

TANIEC ALBATROSA

reż. M. Sławiński

7 II g. 19.15 – spektakl dla emerytów

8, 9 II g. 19.15

10 II g. 19.15 – spektakl dla studentów

• Stephen Sachs

ARCZYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU

reż. J. Celeda

14, 15, 16, 17 II g. 19.15

• Juliusz Machulski

BRANCZ

reż. M. Siegoczyński

19 II g. 19.15 – spektakl dla emerytów

20, 21 II g. 19.15

• SIÓDMY ANIOŁ

na podst. utworów Zbigniewa Herberta

reż. M. Wojtyżko

23 II g. 19.15 – spektakl dla studentów

24 II g. 19.15

• David Almond

MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK

reż. A. Jakubas

26, 27 II g. 9 i 11.30

• Matthew Whittet

SIEDEMNAŚCIE

reż. E. Piławska, A. Jakubas

28 II g. 10

STUDYJNY

ul. Mikołaja Kopernika 8

tel.: 42 63 64 166

www.teatrstudyjny.lodz.pl

• POMYSŁOWE MEBELKI Z GĄBKĄ

reż. M. Grzegorzek

3, 9, 10 II g. 19.07

• Tony Kushner

ANIOLY W AMERYCE

reż. M. Bogajewska

23, 24 II g. 19.07 – premiera

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 77 77

Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00,

niedziele i święta (gdzie grane jest przedstawienie): 15.00–19.00, www.operalodz.pl

• Rafał Janiak

CZŁOWIEK Z MANUFAKTURY

reż. W. Zawodziński

2, 3 II g. 19 – prapremiera

5 II g. 18.30

• Ludwig A. Minkus

DON KICHOT

choreogr. A. Polubentsev

na podst. M. Petipy i A. Gorsky'ego

8, 9 II g. 18.30

• Woody Allen

MIŁOŚĆ W SAYBROOK

reż. E. Korin

spektakl gościnny

10 II g. 16 i 19

• Michał Brzozowski

FAUSTUS

choreogr. G. Brożek

11 II g. 18.30

• Johann Strauss II

ZEMSTA NIETOPERZA

choreogr. G. Madia

13, 14 II g. 18.30

• Giuseppe Verdi

NABUCCO

reż. M. Okopiński

17 II g. 18

• GRUZIŃSKI BALET NARODOWY

„SUKHISHVILI”

18 II g. 19

• Gioacchino Rossini

KOPCIUSZEK

choreogr. G. Madia

20 II g. 18 // 21 II g. 11

• Giuseppe Verdi

RIGOLETTO

reż. P. Bosisio

23 II g. 18.30 // 24 II g. 18

• Piotr Czajkowski

EUGENIUSZ ONIEGIN

reż. P. Szkotak

27, 28 II g. 18.30

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32

tel. 42 662 17 10, 42 662 17 50

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie

Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• WIECZÓR MUZYCZNY

„Jazzowy karnawał”

wyk. studenci i pedagodzy

Katedry Jazzu AM w Łodzi

w programie: autorskie kompozycje

i standardy we własnych aranżacjach

25 II g. 18.15

• CON TRES – AKORDEON,

GITARA, HARFA

wyk. studenci klas akordeonu,

gitary i harfy AM w Łodzi

26 II g. 18.15

• ESTRADA MŁODYCH

wyk. studenci klas fortepianu

Akademii Muzycznej w Poznaniu

28 II g. 18

Sala Kameralna AM, al. 1 Maja 4

• UROCZYSTA INAUGURACJA

NOWYCH ORGANÓW

wyk. pedagodzy Katedry Organów

i Muzyki Kościelnej

w programie: J.S. Bach, B. Pietrzak,

J.V. Meder

26 II g. 18

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

wyk. studenckie zespoły kameralne

Akademii Muzycznej w Łodzi

w programie: wybrane dzieła literatury

muzyki kameralnej

21 II g. 18

• Witold Janiak

DLACZEGO MACIEK NIE POSZEDŁ

DO NIEBA

reż. M. Henke

musical w ramach Dni Otwartych

wyk. członkowie Musicalowego Koła

Naukowego „Śliska Błyskawica” – studenci i absolwenci AM w Łodzi oraz ZSM im. Stanisława Moniuszki w Łodzi
22, 23 II g. 18

• **AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU**
„Co tak pięknie gra – w świecie instrumentów” (koncert edukacyjny)
26 II g. 10 i 12

• Carl Heinrich Graun
MONTEZUMA
opera w wersji koncertowej (fragmenty)
wyk. Jarosław Thiel – dyrygent, soliści
– studenci wydziałów wokalnych akademii muzycznych we Wrocławiu, Łodzi i Poznaniu,
Międzyuczelniana Orkiestra Barokowa MUOb
27 II g. 18

Klasztor Ojców Franciszkanów w Łodzi – Łągiewnikach, ul. Okólna 185

• **AKADEMIA MUZYCZNA W STARYM KLASZTORZE**
Recital organowy
wyk. Łukasz Mosur – organy
w programie: J.S. Bach, G. Böhm, D.M. Gronau
17 II g. 15

FILHARMONIA ŁÓDZKA im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym koncertem i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• **KONCERT SYMFONICZNY**
„Polscy mistrzowie awangardy – w 25. rocznicę śmierci Witolda Lutosławskiego”
wyk. Michael Martin Kofler – flet, Paweł Przytocki – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: H.M. Górecki, K. Penderecki, W. Lutosławski
1 II g. 19

• **ODKRYWCY MUZYKI**
warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat
2 II g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• **THE METROPOLITAN OPERA: LIVE IN HD**
Georges Bizet
CARMEN
reż. R. Eyre
wyk. Clémentine Margaine, Aleksandra Kurzak, Roberto Alagna, Alexander Vinogradov, Louis Langrée – dyrygent
2 II g. 18.55

Giacomo Puccini
DZIEWCZYNA Z DZIKIEGO ZACHODU
reż. G. del Monaco
wyk. Eva-Maria Westbroek, Carlo Bosi, Jonas Kaufmann, Željko Lučić, Michael Todd Simpson, Matthew Rose, Oren Gradus, Marco Armiliato – dyrygent
23 II g. 18.55

• **FILHARMONIA Z KLASĄ**
zajęcia dla grup zorganizowanych do wyboru
tematy: „Body Percussion”, „Dęte wynalazki – od rogu do sufafonu”, „Musicon – muzyczny wynalazek”, „Beatbox & Freestyle”
7, 8 II g. 9, 10.30 i 12

• **KONCERT KARNAWAŁOWY**
wyk. Dalibor Karvaj – skrzypce, Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: F. Liszt, F. Waxman, M. Ravel, H. Berlioz
8 II g. 19

• **BABY BOOM BUM**
warsztaty dla dzieci
10 II g. 10 (do roku), g. 11 (1-2 lata), g. 12 (2-3 lata), g. 16 (1-2 lata), g. 17 (2-3 lata)
11 II g. 10, 11 i 12
27 II g. 11 i 12

• **KONCERT WALENTYNKOWY**
wyk. Grohman Orchestra i Tomasz Gołębski
14 II g. 19

• **RECITAL FOTEPIANOWY Z OKAZJI 104. URODZIN FILHARMONII ŁÓDZKIEJ**
wyk. Krzysztof Jabłoński
w programie: F. Chopin, F. Liszt
15 II g. 19

• **KONCERT GALOWY**
inauguracja obchodów jubileuszu 50-lecia Chóru Filharmonii Łódzkiej
wyk. Paweł Gusnar – saksofon, Krzysztof Urbaniak – organy, Dawid Ber – dyrygent, Chór FŁ
w programie: M. Zieleński, J.S. Bach, K. Grzeszczak, P. Łukaszewski, J. Whitbourn
17 II g. 19

• **DZIECIĘCY UNIWERSYTET ARTYSTYCZNY**
warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat
„Gry i tańce polskie” (g. 10)
„Muzyka bez... instrumentu – czas na beatbox” (g. 11.30)
23 II

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE im. S. Moniuszki

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559
wstęp wolny

• **CZWARTKOWE WIECZORY U MONIUSZKOWCÓW**
„Muzyczna podróż w czasie” – muzyka XVII i XVIII w. na instrumentach z epoki (klawesyn, lutnia, flet podłużny, flet traverso)
wyk. grają studenci Akademii Muzycznej, śpiewa Magdalena Szymańska
21 II g. 18

WYTWÓRNIĄ

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01
www.wytwornia.pl

• **KULT AKUSTIK**

najważniejsze twory w akustycznych aranżacjach
1 II g. 19

• **METALLICA**
muzyka zespołu symfonicznie
2 II g. 19.30

• **VARIUS MANX & KASIA STANKIEWICZ**
utwory z nowej płyty „ENT”
3 II g. 19

• **STEVEN WILSON**
To the Bone Tour
7 II g. 20

• **SIESTA W DRODZIE**
Dino D'Santiago na Walentynki
14 II g. 19

• **NOCNY KOCHANEK**
utwory z albumu „Randka w ciemność”
support: Pull the Wire
15 II g. 21

• **THE DUMPLINGS RAJ**
16 II g. 20

• **BITAMINA**
21 II g. 19

• **SKALPEL BIG BAND**
akustyczne wersje elektronicznych utworów Skalpela
24 II g. 20

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40
Czynne: wt.-n. 10-17
Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich” – wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi” – wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć” – wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Od wielości do jedności. Niepodległej Polski droga do złotego” (do 31 III)

Inne wydarzenia:

- **KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII I ETNOGRAFII**
„Historia biblijna a rzeczywistość” – odczyt Tomasza Prokopa (4 II g. 17)
- „Tajemnice kaliskiego rynku – wyniki badań archeologicznych na Rynku Głównym w latach 2016-2017” – seminarium (7 II g. 11)
- „Dlaczego społeczeństwa są przeszłe. Uwagi o *The Past Societies*” – seminarium (14 II g. 11)
- „Od epoki kamienia do współczesności. Badania archeologiczne w Redczu Krukowym na Kujawach” – promocja książki,

Fundacja Badań Archeologicznych
im. prof. Konrada Jażdżewskiego (21 II g. 11)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA

Kwiatkówkę 26A, 99-100 Łęczyca
tel.: 888 224 867, czynne: wt.-nd. g. 9-17

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,
czw., sob., n. 11-18

Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pelen bajek” • „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii” • „Oryginalny Fotoplastikon”

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18. Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawa czasowa:

- „120 lat komunikacji miejskiej w Łodzi 1898-2018” – wystawa poświęcona historii tramwajów i autobusów (do 5 IV 2019)

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: wt.-czw. 10-16, pt.-n. 12-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety (wystawy stałe i czasowe): 12 zł i 8 zł
(w środę wstęp wolny na wystawy stałe))

Wystawy stałe:

- „Po chińsku lub po japońsku...” – orientalia rodziny Poznańskich (od 15 VI)
- „Przy wspólnym stole. W jadalni rodziny Poznańskich” (otwarcie 13 II g. 17)
- „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” • „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność” • „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman” • „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łódzian: Jan Karcki, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karł Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis
- Makieta dawnej Łodzi
- Gabinet Poznańskiego

Wystawa czasowa:

- „Oblicza odbicia”
- wystawa prac Katarzyny Grzonki oraz Weroniki Walisiewicz, laureatek nagrody

Muzeum Miasta Łodzi w 35. Konkursie im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne 2018 (do 3 II)

Inne wydarzenia:

- „Karnawał łódzkich ulic i pałaców” – prelekcja wraz z oprowadzaniem po wnętrzach Pałacu Poznańskiego (9 II g. 14 – zapisy: 42 254 90 11, 692 926 319 / edukacja@muzeum-lodz.pl)
- WEEKEND Z HISTORIA
- „Kościół Zielonoświątkowy w Łodzi” prelekcja pastora Piotra Karasia i zwiedzanie wystawy „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” (17 II g. 14 – zapisy)
- AKADEMIA MAŁEGO ŁÓDZIANINA warsztaty dla dzieci
- „Maska-rady na łódzki karnawał” (24 II g. 12.30 – zapisy)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11

Muzeum nieczynne do kwietnia

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI

ODDZIAŁ MUZEUM MIASTA ŁODZI

Biurowiec: plac Wolności 2, 91-415 Łódź
tel. 42 250-51-31, sport@muzeum-lodz.pl

Wystawa stała

w Zatoce Sportu, al. Politechniki 10
Czynna: wt.-czw. 10-16, pt.-nd. 12-18
Bilety: 8 i 5 zł (w środę wstęp bezpłatny)

- „Muzeum Sportu. Szybciej, wyżej, mocniej”

Inne wydarzenia:

- ZIMOWA ROZGRZEWKI W MUZEUM SPORTU
- „W zdrowym ciele zdrowy duch” (11, 18 II g. 10.30)
- „Jak trafić i samemu nie być trafionym? – tajemnice szermierki” (12, 19 II g. 10.30)
- „Nielatwa droga na szczyt” (13, 20 II g. 10.30)
- „Jeden za wszystkich wszyscy za jednego – gry zespołowe” (14, 21 II g. 10.30)
- „Gambit, pat i szach-mat!” (15, 22 II g. 10.30)

MUZEUM SZTUKI

ms¹

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 – do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

- „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” (22 II – 21 IV, otwarcie g. 18)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Wielka wojna” (do 17 III)

Inne wydarzenia:

- WIELKA WOJNA KOBIET (1 II g. 18)
- wykłady i dyskusja
- „Czy sufrażystki mieszały także nad Wisłą? Polska myśl feministyczna przełomu XIX i XX wieku w kontekście europejskim” – wykład Anety Górniczej-Boratyńskiej
- „Robotnice jako buntowniczkini/rewolucjonistki/emancypantki” – wykład Alicji Urbanik-Kopeć
- „Umieranie i opieka paliatywna na ekranie a bioetyka i medycyna – fakty i mity” – spotkanie z udziałem Klaudii Czarnik i Moniki Michałowskiej (6 II g. 18)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)
(w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta
- Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Wystawa czasowa:

- „Jak to widzisz?” – wystawa 40 dzieł (m.in. Józefa Chelmońskiego, Leona Wyczółkowskiego, Olgi Boznańskiej) wybranych na podstawie plebiscytu wśród publiczności (do 28 II)

Inne wydarzenia:

- MAŁY SALON MUZYCZNY
- „Czy można namalować muzykę?” (2 II g. 16)
- KULTURALNE RENDEZ-VOUS
- Orowadzanie po wnętrzach Pałacu Herbsta (22 I g. 12 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- RODZINNY KALEJDOSKOP „Poznaj-pozamieniam” – warsztaty rodzinne na wystawie „Jak to widzisz?” (9 II g. 12 – zapisy)
- FERIE W PAŁACU HERBSTA
- „Kuchennymi schodami” – warsztaty dla dzieci we wnętrzach Pałacu Herbsta (13 II g. 12 – zapisy)
- „Malarz-Bajarz!” – warsztaty dla dzieci na wystawie „Jak to widzisz?” (20 II g. 12 – zapisy)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczńska 202

Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

• „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

• „Szkolnictwo w niepodległej Polsce (1918-2018)”
(do 28 II)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13

Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18,
sob.-n. 9.30-16 – wstęp wolny,
dla grup zorganizowanych – 30 zł
(z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

• „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
• „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

Wystawa czasowa:

• „Kobięcie twarze niepodległości”

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282

tel. 42 683 26 84 w. 263

Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19
Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• Narzędzia i maszyny włókiennicze
• Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w.
(prezentacja maszyn w ruchu)
• Kotłownia – muzeum interaktywne

Wystawy czasowe:

• „Jerzy Antkowiak. Moda polska”
(do 17 III)
• „Za wolność” (do 31 III)

Inne wydarzenia:

• WARSZTATY RODZINNE
„Znaczkę, włóczkę, mydło i powidło,
czyli warsztaty o kolekcji”
warsztaty dla dzieci od lat 5, inspirowane
obiektami z kolekcji muzeum
(3 II g. 11 – zapisy: tel. 500 527 855,
pn.-pt. w g. 8-16)
„Blask neonu”
warsztaty inspirowane wystawą
„Jerzy Antkowiak – Moda Polska”
(10 II g. 11 – zapisy)
„Czarno na czarnym”
warsztaty inspirowane wystawą
„Jerzy Antkowiak – Moda Polska”
(24 II g. 11 – zapisy)
• sPLOTY
otwarte działania warsztatowe
(7, 21 II g. 17 – zapisy)
• O HISTORII I SZTUCE

„Bonzurka, tużurek i spinki,
czyli moda męska w XX w.” – wykład
Andrzeja Jankowskiego (9 II g. 12.15)

• ŁÓDZKIE WĄTKI

„Ile rzek jest w Łodzi?” – wykład Miłosa Wiki
(10 II g. 15)
• MAMY wenę – warsztat dla mam
(20 II g. 11)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne
w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet
wstępu do muzeum)

• Rekonstrukcja wnętrz mieszkań
robotniczych z lat 20. i 30. XX w.
• Izba warsztatowa w Domu Tkacza
• „W kuchni pani Goldbergowej”
• Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO

BELCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
• „Salon Tradycji Niepodległościowych”
• „Historia miasta Belchatowa”
• „Sztuka ludowa ze zbiorów
Muzeum Regionalnego”

BRZEZINY

MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17

Bilety: 5 zł i 3 zł (indywidualne),
3 zł (grupowe)
(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Kraków – zaginione miasto” • „Brzeziny
– miasto krawców i cudów...” • „Salonik
mieszczkański” • „W warsztacie krawieckim
mistrza Ambrozińskiego” • „Izba ludowa
z początku XX w.”

KUTNO

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Bitwa nad Bzurą”

ŁASK

MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,
pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

• „Dzieje ziemi łaskiej od czasów
najdawniejszych po historię lotnictwa
wojskowego w Łasku” • „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

• „Kolumna na starych zdjęciach” (do 28 II)

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

• „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia
Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta
i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawa czasowa:

• „Patchwork” – fotografie
Jerzego Boreckiego
(9 II – 24 III)

Inne wydarzenia:

• NIEDZIELA W MUZEUM
warsztaty walentynkowe (10 II)

OPOCZNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

• „Z dziejów Ziemi Opoczyńskiej”
• „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”
• „Rekonstrukcja wnętrza chałupy
opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy”
• „Opoczno w czasie II wojny światowej”

Wystawa czasowa:

• „Zwyczaże i obrzędy weselne
w Opoczyńskim”

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30

Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Inne wydarzenia:

• Ferie w muzeum
„Z papieru i bibuły – ludowe dekoracje”
(12, 19 II g. 10)

„Portret sarmaty” – zajęcia plastyczne
(14, 21 II g. 10)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC
Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82
Czynne: wt.-czw. 10-15, pt. 10-18,
sob. 12-17, pierwsza n. m-ca 12-17
Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny
(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód”
- „Henryk Debach – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie”
- „Symbol miasta. Oblicza dworu”
- „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski”
- „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Portrety” ze zbiorów własnych
- „Świat toruńskiego piernika” (otwarcie 1 II g. 13)
- „Szept przyrody” (otwarcie 8 II g. 17)

Inne wydarzenia:

- Ferie w muzeum „Smaki renesansu” (14 II g. 11)
- „Ptasia stołówka, czyli jak mądrze dokarmiać ptaki zimą” (21 II g. 11)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUM OKRĘGOWE
pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72
Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15
sob. 10-16, w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 3 zł i 1,5 zł

Wystawy stałe:

- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
- „Wnętrza zamkowe – meble z różnych epok” • „Z naszej wsi” • „Galeria malarstwa XIX w.” • Rola Piotrkowa Trybunalskiego w dziejach Państwa Polskiego

Wystawy czasowe:

- „550-lecie Parlamentaryzmu Rzeczypospolitej” (1-28 II)
- „Za waszą i naszą wolność. Sojusz Piłsudski – Pełtura 1920” (do 31 V)
- „Widoki piotrkowskiego zamku” – wystawa plenerowa (1-28 II)

Inne wydarzenia:

- JAZZ SCENA ZAMEK
Koncert Magdy Bożyk z zespołem (23 II g. 19)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE
Im. Stanisława Stankowskiego

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51
Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18,
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.” • „W okupowanym Radomsku” • „Z dziejów miasta Radomska”
- „Powojenne Radomsko 1945-1989. Opowieść o PRL”

Wystawy czasowe:

- VII Międzynarodowe Biennale Obrazu Quadro Art. 2018 (Stowarzyszenie Artystów Plastyków. Okręg Łódzki) (do 28 II)
- „Józef Piłsudski. Życie – śmierć – kult” – wystawa kolekcji Mariusza Kolmasiaka (do 28 II)

RAWA MAZOWIECKA

MUZEUM ZIEMI RAWSKIEJ
ul. Łowicka 26, tel. 693 999 540
Czynne: pn.-pt. 10-15, sob. 10-14
Bilety: 3 zł i 2 zł
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Tradycyjna izba chłopska rejonu rawskiego” • „Salonik babuni z przełomu XIX i XX wieku”

SIERADZ

MUZEUM OKRĘGOWE
ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39
Czynne: wt. 10-18, śr.-pt. 10-16, sob., nd. 11-16,
w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł
(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki” • „Z techniką łączności przez dziesięciolecie” • „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne”
- „Życie ludzi w pradziejach” • „Sieradz w świetle badań archeologicznych” • „Salonik szlachecki” • „Apteka” • „Wystawa sztuki”
- „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.”
- „Regionaliści XIX/XX w.”

TOMASZÓW MAZOWIECKI

MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.
im. Antoniego hr. Ostrowskiego
ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48
Czynne: wt.-n. 10-15,45,
pt. 10-19 w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ
ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34
Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,
sob. 9-14, n. 11-16,
w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Zauroczeni rzeźbą – żywa kultura ludowa mieszkańców ziemi wieluńskiej na 735-lecie Wielunia” – wystawa pokonkursowa prezentująca dorobek rzeźbiarski twórców ludowych (do 24 II)
- „Polskie drogi do niepodległości” – otwarcie wystawy i koncert w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Wieluniu (do 31 III)

Inne wydarzenia:

- Ferie w muzeum „Detektywi historii” (11 II g. 10)
- „Amonit – bohater najstarszej historii Wielunia” (13 II g. 10)
- „Husarz – jeździec skrzydlaty” (15, 22 II g. 10)
- „Skarby z błota” (18 II g. 10)
- „W kolorowej izbie” (20 II g. 10)

ZDUŃSKA WOLA

MUZEUM HISTORII MIASTA
ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7
tel. 43 823 48 43. Czynne: wt. 10-18,
śr., pt. 10-16, czw. 10-17, n. 10-14
Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Izba tkacka • Dawna apteka • Tradycje przemysłowe Zduńskiej Woli • Życie społeczne miasta • Salonik mieszczkański z pierwszej poł. XX w. • The missing Mezzanot of Zduńska Wola. The First Hundred

**MUZEUW – DOM URODZIN
ŚW. MAKSYMILIANA MARI I KOLBEGO**

ul. M.M. Kolbego 9
tel. 43 824 78 29

Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30

Wstęp wolny

ZGIERZ**MUZEUW MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł

(w niedziele i dla dzieci do lat 7
na wystawy stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawa czasowa:

- „Polskie drogi do niepodległości” (do 28 II)
- „W szkolnych ławach. Szkolnictwo powszechne w międzywojennym Zgierzu” (otwarcie 7 II g. 17 połączone z prelekcją Dariusza Szlaskiego)

Inne wydarzenia:

- LIII Zgierskie Spotkania Muzealne – promocja XIII tomu Zgierskich Zeszytów Regionalnych i „Dzieje Rodziny Piaskowskich” – prelekcja Macieja Wierzbowskiego (Towarzystwo Przyjaciół Zgierza) (21 II g. 17)
- Promocja XIII tomu Zgierskich Zeszytów Regionalnych i „Dzieje Rodziny Cyganiaków” – prelekcja Łukasza Zalewskiego (Towarzystwo Przyjaciół Zgierza) (27 II g. 17 – Szkoła Podstawowa w Białej koło Zgierza)

GALERIE**A****Teatr Lalek Arlekin**

ul. Wólczńska 5, tel. 42 633 08 94

Czynna w godzinach pracy teatru:
pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

AKWARIUM

- „Lalki z pamięci” – wystawa retrospektywna (do 28 II)

W PIWINICY

- „Cztery piętra Arlekina: kadry i ludzie” – wystawa fotografii (do 28 II)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98

Czynne: pn.-pt. 9-15

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

- „Zawartość zgodna z normą” – zbiorowa wystawa prac studentów II roku Wydziału Rzeźby i Działań Interaktywnych (26 II – 9 III, otwarcie g. 17)

AULA (CPM ASP, I piętro)

- PRIME TIME 2018 – najlepsze dyplomy ASP w Łodzi, Prime Stage – najlepsze dyplomy licencjackie ASP w Łodzi, Gala Debiuty – pokaz najlepszych dyplomów licencjackich Katedry Ubioru (31 I g. 19 – otwarcie wystawy i wręczenie nagród)

BIAŁA ŚCIANA (V piętro, korytarz)

- PRIME TIME 2018 – najlepsze dyplomy magisterskie ASP w Łodzi (31 I – 24 II, otwarcie g. 18)

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

- PRIME TIME 2018 – najlepsze dyplomy magisterskie ASP w Łodzi (31 I – 24 II, otwarcie g. 18)

KOBRO (I i II piętro)

- PRIME TIME 2018 – najlepsze dyplomy magisterskie ASP w Łodzi (31 I – 24 II, otwarcie g. 18)

LOOK (CPM ASP w Łodzi, antresola II piętro)

- PRIME TIME 2018 – najlepsze dyplomy magisterskie ASP w Łodzi (31 I – 24 II, otwarcie g. 18)

NASZA ŚCIANA (II piętro)

- „Rysunek” – prace Aleksandry Mitrengi, studentki Pracowni Autonomii Rysunku prof. Zbigniewa Purczyńskiego na WMiR (do 17 II)

POMIĘDZY (pawilon B, II piętro, korytarz)

- „12. Konkurs na Małą Formę Graficzną dla studentów Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi” (do 28 II)

W FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

(Łódź, ul. Narutowicza 20/22)

- Daniel Cybula „Dom Usherów” – malarstwo (wg opowiadania Edgara Allana Poe „The Fall of the House of Usher”) (do 17 II)
- „W kolorze...” – grafika i malarstwo (22 II – 24 III, otwarcie g. 18)

144 GRAFIKI (III piętro, korytarz)

- Katarzyna Dziuba (do 27 II)

**EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY
LOGOS**

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

tel. 42 637 65 45. Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszach św.

- Jubileusz 25-lecia Kościoła Śródownisk Twórczych – wystawa fotografii (do 3 III)

FOTOGRAFII**IM. EUGENIUSZA HANEMANA**

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- 59. Doroczna Wystawa Fotografii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego (do 4 II)
- „Wszystkie kobiety – Kobiety” – portrety Victorii Niekrasovej (5-18 II, otwarcie g. 18.30)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „Spod lupy” – fotografie Krzysztofa Wandelta (31 I – 28 II, otwarcie g. 18.15)

IN BLANCO

CT „Lutnia”, ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

Czynna: pn.-pt. 9-18

- SPOTKANIA TWÓRCZE wystawa zbiorowa artystów plastyków zaprzyjaźnionych z Galerią In Blanco (1 II – 15 III)

L**przy Domu literatury**

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

Czynna: pn.-pt. 10-18

- Andrzej Jan Bator i Maksymilian Kreutz-Majewski – wystawa malarstwa i rysunku (otwarcie 12 II g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230

Czynne: wt.-sob. 14-18

Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

Nieczynna z powodu remontu

IMAGINARIUM

Nieczynna z powodu remontu

NOWA

Nieczynna z powodu remontu

KAWIARNIA

- „Obrazki z życia” – prace Bolesława Janickiego (7-24 II, otwarcie g. 18)

- Malarstwo Zofii Murowanieckiej i Wiesławy Piłat „W drodze” (do 3 II)

MIEJSKA GALERIA SZUKI

BAŁUCKA, Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52

Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Łukasz Stokłosa „Zdażyć przed nocą” (do 17 II)
- Maciej Jabłoński „Pomiędzy” – instalacja (21 II – 24 III)

GALERIA RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Andrzej Biernacki „Anatomia dla plastyków” (do 2 III)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- Bartek Jarmoliński „Nihil veditur” (1 II – 10 III, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. H. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

- Veronica Taussig „Red Black and Yellow” (do 3 II)
- Maciej Rawluk „1” – fotografie (14 II – 17 III, otwarcie g. 18)

PUNKT ODBIORU SZTUKI

ul. Struga 90 (Piwnica Teatru Szwalsnia)
tel. 601 354 494

- „Bez obaw i nienawiści” – wystawa grupowa studentów ASP w Łodzi (otwarcie 22 II g. 19)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- Ewa Najdenow „Kontrasty emocjonalne” (1-19 II, otwarcie g. 18)
- 44. Aukcja Promocyjna (9 II g. 12)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Orzeł Biały – godło polskiej państwowości. 100 ekslibrisów na 100-lecie Niepodległej z kolekcji Mirosława Z. Wojalskiego” (do 4 II)
- „Ryszard Bandosz. Ekslibrisy. Sibi et Amicis. Pożegnanie” (5 II – 6 V)

Ż

CEK „Na Żubardzkiej”, ul. Żubardzka 3,
tel. 42 651 67 47, czynna pn.-pt. 9-15

- EMERGERE VI – wystawa prac Studia Maestro+ (do 28 II)

WOJEWÓDZTWO**KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI****OGRÓD SZTUKI**

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- Agnieszka Andruszkiewicz & Svitlana Khadzhyrov „Papier łączący” (do 31 III)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- Agata Chudzia – malarstwo na desce (do 28 II)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3, tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Przenikanie” – malarstwo Leszka Kurka (8 II – 1 III, otwarcie g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 11-14

- Sławomir Iwański – plakaty (do 3 II)
- 10. ART.PARK SKIERNIEWICE 2019 (8-24 II, otwarcie 15 II g. 18.30)

SALA STRAKACZA (CKiS)

- „Cztery spojrzenia na Warszawę: Karol Breyer” – wykład Karoliny Zalewskiej (6 II g. 16.30)
- „Cztery spojrzenia na Warszawę: Konrad Brandel” – wykład Karoliny Zalewskiej (13 II g. 16.30)
- „Nowy York – architektura i urbanistyka” – wykład Małgorzaty Marszał (20 II g. 16.30)
- „Santiago Calatrava” – wykład Małgorzaty Wiktoro (27 II g. 16.30)

ZGIERZ**ZGIERSKA GALERIA SZTUKI**

MOK, ul. Mielczarskiego 1
tel. 42 716 26 18. Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Wędrowną życie jest człowieka” – prace Zgierskiej Grupy Fotograficznej (15 II – 8 III, otwarcie g. 18)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Składanka” – malarstwo Romana Opalińskiego (do 7 II)
- „Spadam do góry” – malarstwo Beaty van Wijngaarden (8 II – 10 IV, otwarcie g. 18)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE**AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH**

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- „Merkucjo i Tybałt nie żyją” – spektakl teatralny 2, 17 II g. 19
- „Echo November Delta” spektakl Fundacji Wyspa Kreacjuszy 7 II g. 19

- WARSZTATY AKCJI, CZYLI SZTUKA KREACJI warsztaty artystyczne dla młodzieży 11-22 II g. 11

- Kajetan Kreutz-Majewski „Instalacje i collage” otwarcie 13 II g. 18
- KameNEON koncert laureata konkursu Łódź Miastem Talentów 2018 22 II g. 19

CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW 8, 22 II g. 18
- BAWMY SIĘ wieczorek taneczny dla seniorów 9, 23 II g. 16
- FOTOPONIEDZIAŁEK spotkanie warsztatowe dla fotografów amatorów, połączone z konsultacjami 18 II g. 18
- CAFE RONDO przyjazne miejsce spotkań dla seniorów „Kierunek podróże” 28 II g. 17

CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- KONCERT W DOBRYM STYLU Bogdan Grzendowski – koncert piosenki autorskiej 5 II g. 15

Walentynkowe dedykacje
w wykonaniu zespołu Retkinianie
12 II g. 15

• **PRZYJACIEL DESZCZ**

musical w wykonaniu
Grupy Musicalowej „MelAnz”
reż. I. Starkowska
8 II g. 10

• „Cztery struny skrzypiec”
– popis skrzypcowy uczniów
Szkoły Suzuki Violandia
9 II g. 11

• **ZIMOWA AKADEMIA SZTUKI**
Ferie dla dzieci – warsztaty artystyczne
dla dzieci w wieku 7-12 lat

11-15 II g. 10-14

18-22 II g. 10-14

• „Kolorowe emocje” – integracyjne spotkanie
karnawałowe dla osób niepełnosprawnych
z warsztatów terapii zajęciowej
28 II g. 11

• „Poezja i obraz” – promocja tomiku wierszy
poetów Twórczej Grupy Literackiej „Limeryk”
ilustrowanego obrazami Grupy Malarskiej
IMPRESJA – spotkanie autorów
z czytelnikami
27 II g. 15 – Biblioteka Miejska Filia nr 7,
ul. Aleksandrowska 12

**CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ
„NA ŻUBARDZKIEJ”**

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

• **MUZYCZNA SCENA CEK**

Koncert zimowy
2 II g. 16

Koncert walentynkowy
w wykonaniu uczestników
Szkoły Muzycznej Casio
16 II g. 16

Koncert Medley Group
18 II g. 19

• **KLUB SENIORA „NA KWADRACIE”**

Spotkanie z muzyką operową i operetkową
6 II g. 10

Zabawa ostatekowa dla seniorów
22 II g. 16

• **Audycja muzyczna w CEK**
Popis uczniów szkół muzycznych
ze Zduńskich Woli z Łodzi
8 II g. 16

• **RÓDZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ**
„Bałe w karnawale” – techniki mieszane
8 II g. 17

• **ZIMOWA AKADEMIA TWÓRCZYCH
ODKRYWCÓW**
Półkolonie dla dzieci w wieku 7-12 lat

11-15 II i 18-22 II

• **SENIOR WAY**

Antoni Czechow
NIEDŹWIEDŹ
spektakl Teatru Podtekst
27 II g. 11

**CENTRUM DIALOGU
IM. MARKA EDELMANA**

ul. Wojska Polskiego 83, tel. 506 155 911

Wystawy stałe:

- „Człowiek za burzą. Łódzianie 50 lat po Marcu” • „Marzec ,68. Konteksty”
- „Łodzer miszmasz”

Inne wydarzenia:

- Spotkanie ze współpracownikami Marka Edelmana
23 II g. 16

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

• **ŁÓDŹ MOJA MIŁOŚĆ**
spektakl Stowarzyszenia Miłośników Sztuki
„Ponadczasowi”
reż. A. Czerczyńska
2 II g. 18

• **KLUB FILMOWY** – wykłady filmoznawcy
Mariusza Chojnackiego
„Polska Szkoła Animacji
– od *Tanga do Twojego Vincenta*”
5 II g. 17

„La la la... czyli amerykański musical
znów podbija świat!”
12 II g. 17

„Guillermo del Toro – reżyser od baśni!”
19 II g. 17

„W służbie zemsty – koreańskie kino
Chan-wook Parka”
27 II g. 17

• **SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU
KARPACKIEGO PTT**
„Himalaje z Michaeliem Palinem
– Północ, północny zachód”
7 II g. 18

„Moje zeszłoroczne średnio ciekawe urlopy”
– pokaz zdjęć Marka Zawadzkiego
21 II g. 18

• „Taneczna recepta na miłość”
– integracyjna zabawa walentynkowa
9 II g. 20 – zapisy: tel. 42 684 24 02

• **Półkolonie zimowe dla dzieci
w wieku 6-10 lat**
11-22 II g. 8-16 – zapisy

• **Walentynkowy podwieczorek**
– zabawa taneczna dla seniorów
13 II g. 15

• **W TONACJI SEPII**
– SZANUJMY WSPOMNIENIA
audycja na żywo prowadzona
przez Jana Targowskiego
22 II g. 18.30

• **AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI**
„Nauka języka plastycznego
– Stanisławski i Kamocki – pejzaż Polski”
– spotkanie z Mariuszem Korczakiem,
artystą malarzem
27 II g. 18

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

• **Spotkanie Klubu Fantastyki Logrus**
4, 11, 18, 25 II g. 17.30

• **SCENA L**
„Umysł”
– monodram Grupy Teatralnej „502”
8 II g. 17

• **WARSZTATY LITERACKIE**
– prowadzenie:
Rafał Gawin, Przemysław Owczarek
8, 15 II g. 18

• **FERIE W DOMU LITERATURY**
Pisanie scenariuszy komiksowych
– warsztaty
11, 18 II g. 11

„Z Hermesem po Łodzi
– śladami starożytnego boga”
– warsztaty
13, 20 II g. 11

• **KAWIARNIA LITERACKA**
Rozmowa z rabinem
Dawidem Szychowskim o Biblii
w tłumaczeniu rabina Cyklowa,
prowadzenie ks. prof. Andrzej Perzyński
13 II g. 19

• **LITERACKIE WALENTYNKI**
Wieczór poetycko-muzyczny
z udziałem
Zofii Walczak i Krzysztofa Kozłowskiego
14 II g. 19

• **Smoota**
– Pheromones Record Release Show
koncert
15 II g. 19

• **Milonga**
19 II g. 18

• **MIĘDZYKRAJOWY
DZIEŃ JEZYKA OJCZYSTEGO**
(Roz)MOWA przeciw nienawiści
– spotkanie z udziałem specjalistów
w dziedzinie językoznawstwa,
dziennikarstwa i działań społecznych
21 II g. 19

• **THE TIN RING**

reż. M. Alfreds
wyk. Jane Amfield

• **SZTURMEM! KOBIETY MAJĄ MOC**
Spotkanie z Joanną Ostrowską,
autorką książki „Przemilczane.
Seksualna praca przymusowa
w trakcie II wojny światowej”

26 II g. 19

• **Gala Nagrody Plastyki Kultury 2018**
27 II g. 19

• **STOWARZYSZENIE PISARZY POLSKICH
ZAPRASZA**
Spotkanie z Lucyną Skompską,
redaktorką i autorką wyboru aforyzmów
Jana Czarnego

pt. „Obroża nie wszystkich obraża”
28 II g. 19

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- PÓLKOLONIE ZIMOWE
11-22 II g. 8-16
- Jazzowe Walentynki
16 II g. 18
- „Byłe do wiosny” – akcja plastyczna dla uczniów
26 II g. 10

FABRYKA SZTUKI / ART_INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

- Borders of (im)materiality – wystawa do 7 II
- Krav Maga – twórcze warsztaty dla dzieci
4, 11 II g. 16.15
- KARAOKE
choreogr. T. Ciesielski
8, 9 II g. 20 – premiera
- BLISKO SIEBIE
„Tańce przytulańce”
– twórcze warsztaty rodzinne
9 II g. 11
- FÉRIE Z TEATREM CHOREA
dla dzieci w wieku 6-12 lat
18-22 II g. 11-14
- My Tworzymy – rodzinne warsztaty muzyczno-ogólnorozwojowe
20 II g. 15
- #PRZEPRASZAMY, ŻE W CZWARTEK
Buba Badjie Kuyateh & Michał Górczyński koncert
21 II g. 20
- RÓJ. SEKRETNE ŻYCIE SPOŁECZNE
reż. J.A. Biedrzycki
spektakl Teatru Chorea
27, 28 II g. 12

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy Centauro – autorzy na literę „B”
4, 11, 18, 25 II g. 17.30
- Wieczór poetek Centauro
4 II g. 18
- NIEZAPOMNIANI
o twórczości Krystyny Kondek,
Zbigniewa Dominiaka,
Bogumiła Popowa
11 II g. 18
- o twórczości Joanny Ślósarskiej,
Olka Forda,
Stathisa Jeropolosa
18 II g. 18
- Wieczór autorski poetów Centauro
z okazji 38. rocznicy założenia grupy
25 II g. 18

Spotkania poza placówką:**NSZ „Solidarność” Pracowników****Oświaty Łódź-Bałuty, ul. Sędziowska 18**

- „Solidarni” – spotkanie poetycko muzyczne grupy Centauro z akompaniamentem Janusza Janysta
6 II g. 12

MBP Filia nr 49, ul. Narutowicza 8/10

- „Nie tylko o miłości” – wieczór autorski poetek Centauro
12 II g. 17

MBP Filia nr 41, ul. Narutowicza 91A

- „Nieuchwytny urok kota” – wiersze poetów łódzkich o miłości i o kotach, akompaniament Janusz Janyst – flet
19 II g. 17

MBP Filia nr 35, ul. Wróblewskiego 67

- „Nie przejdziemy do historii literatury” – wieczór autorski grupy Centauro, spotkanie z Eleonorą Karpuk (wiersze i przekłady) oraz z Henrykiem Zaslawskim (30 lat od debiutu), akompaniament Janusz Janyst
26 II g. 17

POLESKI OŚRODEK SZTUKIul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 686 02 59, 42 688 14 18

- Bal noworoczny
2 II g. 19 – zapisy: tel. 42 688 14 18
- DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI
Rozmowa o książce „Portugalka” Iwony Ślaboszewskiej-Krauze
7 II g. 18
- WARSZTATY KALIGRAFII
„Harmonia, czytelność i precyzja pisma rondowego”
9 II g. 11 – zapisy: szkola@kaligraf.eu
„Faktura”
16 II g. 11 – zapisy
- Otwarta próba Łódzkiej Orkiestry Improvizatorów
11, 18 II g. 18
- Warsztaty poetyckie prof. Tomasza Cieślaka
18 II g. 18.30

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

- Warsztaty Street Dance dla uczniów szkół podstawowych (klasy VI-VIII) i ponadpodstawowych
11 II g. 11 – zapisy: tel. 574 190 682, 574 190 658 // 19 II g. 10.30 – zapisy
- Warsztaty plastyczne dla uczniów szkół podstawowych (klasy I-IV)
13, 18 II g. 10.30 – zapisy
- Warsztaty taneczne dla uczniów szkół podstawowych (klasy I-IV)
14 II g. 12 – zapisy
- Kamawałowa potańcówka dla seniorów z muzyką Marek Music Orchestra
16 II g. 17
- Warsztaty animacji dla uczniów szkół podstawowych (klasy I-IV)
19 II g. 13
- PODAJMY SOBIE RĘCE
Koncert zespołu Wigorzanki
26 II g. 10

WIDZEWSKI DOM KULTURY „ARIADNA”ul. Niciamiana 1/3
tel. 510 313 310

- Znane i nieznanne okolice Łodzi – wycieczka autokarowa dla seniorów
19 II g. 9
- zapisy: tel. 510 313 310, 574 256 258
- Potańcówka integracyjna zabawa taneczna
23 II g. 17

WIDZEWSKI DOM KULTURY „WIDOK”al. J. Piłsudskiego 133
tel. 574 255 542

- KOCHAJ CZULE – PIOSENKI O MIŁOŚCI
wspólne śpiewanie
8 II g. 16
- Maskarada – potańcówka dla seniorów z muzyką Marek Music Orchestra
14 II g. 17 – zapisy: tel. 574 255 542
- SPOTKAJMY SIĘ...
koncert Towarzystwa Śpiewaczego „Anna”
pt.: „Do zakochania jeden krok”
15 II g. 17
- SALONIK POETYCKI „OGRÓD PRZEMIAN”
spotkanie sympatyków poezji i piosenki poetyckiej – temat: „Teatr”
16 II g. 15

TVP3**MAGAZYN KULTURALNY**

w sobotę 2, 16 lutego o godz. 19

ŁÓDŹ

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3

ŁÓDŹ

Z M I E N I A M Y S I Ę D L A C I E B I E

1, 22 II, godz. 17, s. 408

Stowarzyszenie Entuzjastów Kultury Japońskiej INOCHI:

- **Fate/Grand Order – harem bohaterów w obronie świata** – prowadząca Agata „Aya” Szałkowska
- **Siedem pierścieni dla władców Krasnoludów w ich kamiennych pałacach** – prowadzący Łukasz „Shamp” Reczulski

1, 8, 15 II, godz. 17

Klub Kosmobiologii:

- **Stworzenie kosmosu** – prelekcja Mieczysława Borkowskiego, Prezesa Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii (sala 221)
- **Wyprawa w kosmos i odległa przyszłość ludzkości** – spotkanie autorskie z Bohdanem Szymczakiem, autorem książki „Pusta Ziemia” (sala 313)
- **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej (sala 313)

2, 9, 16, 23 II, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych

2, 9, 16, 23 II, godz. 11-14, s. 308

Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto im. Cz. Danowskiego:

Filatelistyczne spotkania wymienne

4 II, godz. 17, s. 308

Łódzki Kaktus Klub:

Meksyk, cz.1 – prelekcja Grzegorza Matuszewskiego

3, 10, 17, 24 II, godz. 9, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

11, 25 II, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

- **Łotwa – Kurlandia i Inflanty** – prelekcja Michała Falkowskiego
- **Grecja – obrzędy rodzinne w starożytności** – prelekcja Ewy Kurylak

24 II, godz. 9-12, s. 103

Łódzki Klub Kolekcjonerów:

Spotkania kolekcjonerskie

26 II, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

Droga do nieznaney ojczyzny – wykład Marii Dubiczyńskiej

26 II, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich:

106. Wieczór Przewodnicki

27 II, godz. 18, s. 221

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki:

Filmowe spotkania z górami

28 II, godz. 18, s. 221

Koncert „Miłość ci wszystko wybaczy” z udziałem Kameralnego Chóru Społecznej Akademii Nauk w Łodzi, solistów z MDK w Aleksandrowie Łódzkim, solistów Studia Piosenki ŁDK. Wstęp wolny

ZIMOWE FERIE W KINIE SZPULKA

- **CHŁOPIEC Z BURZY** (Australia 2019) – familijny (10-14 II)
- **ASTERIKS I OBELIKS. TAJEMNICA MAGICZNEGO WYWARU** (Francja 2018) – animowany (10-14 II)
- **MIA I BIAŁY LEW** (Francja 2018) – familijny (15-24 II)
- **SEKRETNY ŚWIAT KOTÓW** (Chiny 2018) – animowany (15-24 II)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **SUSPIRIA** (USA/Włochy 2018) – horror; wyst. Dakota Johnson, Tilda Swinton (1-4 II)
- **RAMEN. SMAK WSPOMNIENI** (Francja/Singapur 2018) – opowieść miłosno-kulinarna (1-7 II)
- **DOM, KTÓRY ZBUDOWAŁ JACK** (Dania/Francja 2018) – dramat; reż. L. von Trier; wyst. Matt Dillon (5-7 II)
- **ANIOL** (Argentyna/Hiszpania 2018) – dramat sensacyjny (8-13 II)
- **ARKTYKA** (Islandia 2018) – dramat katastroficzny; wyst. Mads Mikkelsen (8-14 II)
- **KARTOTEKA 64** (Dania 2018) – thriller (8-14 II)
- **MISZMASZ CZYLI KOGEL MOGEL 3** (Polska 2019) – komedia; wyst. Grażyna Błęcka-Kolska, Ewa Kasprzyk (14-21 II)
- **MARIA, KRÓLOWA SZKOTÓW** (Wielka Brytania 2018) – dramat historyczno-biograficzny; wyst. Saoirse Ronan, Margot Robbie (15-21 II)
- **OSCAROWI FAWORYCI: ZIMNA WOJNA** (Polska 2018) – reż. P. Pawlikowski; wyst. Joanna Kulik, Tomasz Kot (15-21 II)
- **OSCAROWI FAWORYCI: GREEN BOOK** (USA 2018) – komediodramat; wyst. Viggo Mortensen, Mahershala Ali (22-28 II)
- **OSCAROWI FAWORYCI: BOHEMIAN RHAPSODY** (Wielka Brytania/USA 2018) – muzyczny; historia zespołu Queen (22-28 II)
- **PLANETA SINGLI 3** (Polska 2019) – komedia romantyczna; wyst. Agnieszka Włodko, Maciej Stuhr (22-28 II)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

PONADTO:

Towarzystwo Przyjaciół Opery im. Ady Sari

ARCYDZIEŁA ŚWIATOWYCH OPER

- **G. Verdi – TRUBADUR** z ARENA DI VERONA w Weronie (2 II godz. 12)

ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU

- **A. L. Weber – UPIÓR W OPERZE** (16 II godz. 12)

Spotkania prowadzi Waldemar Pawłowski.

Bilety: 10 zł

MOSAIC – ŚWIADOMY OBYWATEL:

Pokaz filmu dokumentalnego

- **OSTATNI W ALEPPO** w reż. F. Fayyada oraz dyskusja po filmie (3 II godz. 12)

Bilety: 10 zł

- **ANDRÉ RIEU** – koncert karnawałowy z Sydney (10 II godz. 17)

Bilety: 25/23 zł

Retransmisje przedstawień Teatru Bolszoi w Moskwie – Sezon 2018/2019:

- **BAJADERA** (Ludwig Minkus/Marius Petipa / Jurij Grigorowicz) – balet romantyczny (17 II godz. 16)

Bilety: 40 zł normalny i 35 zł ulgowy

www.ldk.lodz.pl/kino; www.e-kalejdoskop.pl
www.facebook.com/kinoszpulka/



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

1, 8, 15, 22, 29 II, godz. 16-19, s. 308
WARSZTATY SZACHOWE DLA SENIORÓW 60+
11-23 II, Pracownia 413

FERIE ZIMOWE ZE SZTUKĄ (instruktor: Jacek Świgulski)
cena: 400 zł/10 zajęć, 320 zł/8 zajęć, 270/6 zajęć, 210 zł/4 zajęcia, 70 zł/1 zajęcia)
23 II, godz. 16-17, s. 7

GONGI I MISY TYBETAŃSKIE (prowadzenie: Jagoda Kunikowska)
wstęp: 10 zł

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH
- * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * DRAMA
- * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE)
- * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS * TAI CHI I QI GONG
- * PRACOWNIA 413 – KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * PRACOWNIA 413 – ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO – FOREMKA
- * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW * GITARA OD A DO Z

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów
konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera:
w wybrane czwartki, godz. 17-19

Informacje: Regionalna Informacja Kulturalna, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 194
e-mail: rik@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

KAWIARNIA

do 3 II

Wystawa malarstwa **Zofii Murowanieckiej i Wiesławy Piłat**
pt. „W drodze”

7 II, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Bolesława Janickiego**
pt. „Obrazki z życia”, czynna do 24 II

FF

Nieczynna z powodu remontu

IMAGINARIUM

Nieczynna z powodu remontu

NOWA

Nieczynna z powodu remontu



ŁÓDZKI DOM KULTURY

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

REGIONALNA AKADEMIA
KADR KULTURY

REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:

- 1, 8 II** godz. 9-16: Kurs kancelaryjno-archiwalny I stopnia
(Łódzki Dom Kultury)
- 2, 3, 9 II** godz. 9-19: Kurs wychowawców wycieczynku
(Poddebicki Dom Kultury i Sportu)

Pełna oferta szkoleń Regionalnej Akademii Kadr Kultury
jest dostępna na stronie www.regionkultury.pl

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217

e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny
Bogdan Sobieszek
Aleksandra Tałaga-Nowacka
Justyna Muszyńska-Szkodziak

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

DRUK:

PASAŻ sp. z o.o.
Drukarnia offsetowa
ul. Rydlówka 24
30-363 Kraków

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:
kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

Redakcja przyjmuje reklamy na strony wewnętrzne i okładki.

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą
zamówić prenumeratę, korzystając ze strony
www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać
prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.
na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>